

REPUBLIKA

Zacieśnienie przyjaźni polsko-węgierskiej

Interesy gospodarcze i polityczne Polski i Węgier zawsze się zbliżały. — W ciągu tysiąclecia historycznego bytu obu państw, Polska z Węgrami nigdy nie były przeciwnikami

Przemówienie prem. Kozłowskiego i prem. Gömbösa na bankiecie na cześć szefa rządu węgierskiego



JULJUSZ GOEMBOES, prezes rady ministrów węgierskich.

ciela jego dawnej serdecznej przyjaźni — Węgier.
Wasza Ekscelencja zechciał wspomnieć w swoim przemówieniu o węzłach tradycyjnej przyjaźni, łączącej w przeszłości oba nasze narody, które w swej tysiącletniej historii nie miały nigdy rozbieżnych interesów i nie były nigdy przeciwnikami. W istocie bowiem gorąca miłość ojczyzny, pragnienie niepodległości i wolności jak również wysokie pojęcie honoru narodowego i głębokie przekonanie o wyższości idei nad materią wyróżniały zawsze Polaków i Węgrów. Co więcej, interesy gospodarcze i polityczne Węgier zbliżały się zawsze w sposób jaknajbardziej pomysłny z interesami Polski i ta wspól-

ność interesów stworzyła od początku życia politycznego obu naszych narodów solidną i trwałą podstawę ich przyjaźni.
Jestem przekonany, że na tej podstawie należy budować dalej, i że podpisanie konwencji o współpracy umysłowej oraz zawarte przez nas układy gospodarcze przyczynią się niewątpliwie do dalszego zacieśnienia stosunków między naszymi krajami i do zabezpieczenia pokoju i spokoju w Europie.
Wznoszę kielich na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i sławnego Marszałka Piłsudskiego, piję za zdrowie Waszej Ekscelencji oraz za pomysłność szlachetnego i rycerskiego Narodu Polskiego.

Premjer Gömbös na audjencji u Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego. — Wizyty i rewizyty w ciągu dnia wczorajszego

Warszawa, 20 października.
(PAT) W dniu dzisiejszym o godzinie 12.45 premjer węgierski Gömbös złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.
Po uroczystości złożenia wieńca premjer Gömbös udał się samochodem na Zamek, gdzie był przyłety na audjencji przez Pana Prezydenta R. P.
Po audjencji Pan Prezydent Rzeczypospolitej podejmował na Zamku pana premjera Gömbösa śniadaniem.
Po złożeniu wizyty panu prezesowi

rady ministrów L. Kozłowskiemu pan premjer Gömbös złożył wizytę panu ministrowi spraw zagranicznych J. Beckowi a następnie p. pierwszemu wice-ministrowi spraw wojskowych gen. Kasprzyckiemu.
Pan Marszałek Piłsudski przyjął dzień po południu w obecności ministra spraw zagranicznych p. Józefa Becka premjera Gömbösa. Po dłuższej rozmowie Pan Marszałek Piłsudski zatrzymał premjera Gömbösa i ministra Becka na herbacie.

Polska jest panem swoich losów

Prasa francuska o wizycie Gömbösa w Warszawie

Paryż, 21 października
(Pat). Prasa francuska zamieszcza szereg komentarzy w sprawie wizyty premjera Gömbösa w Warszawie.
Publicysta Dormesleon w „Figaro” podkreśla, że stosunki polsko-węgierskie były zawsze dobre i dlatego wizyta Gömbösa jest zupełnie normalna. Wizyta ta jednak niepozbawiona charakteru politycznego. Zarówno Warsz. jak i Buda-peszt prowadzą bardzo subtelną grę dyplomatyczną.
Analizując politykę polski, autor dochodzi do wniosku, że oficjalnym osrodkiem polityki polskiej jest w dalszym ciągu sojusz z Francją. Gdy mówi się o tem, że Polska jest zorientowana w stronę Niemiec, jest to albo przesada, albo upraszczanie sprawy. Gra polityczna Polski, jak wogóle każda gra słowińska jest skomplikowana. Polska posługuje się klawiaturą, w której skład wchodzi równocześnie polityka polsko-francuska, polityka polsko - francusko-sowiecka i polityka polsko-niemiecka.
„Excelsior” pisze: Wstrzymujemy się dotychczas z komentarzami co do znaczenia wizyty Gömbösa, która była zresztą już oddawna postanowiona. Polska, która Francja uważa za wielkie mocarstwo, jest panem swoich losów.
Wszelkiego rodzaju mieszanie się Francji w wewnętrzne lub zagraniczne sprawy kraju sprzymierzonego, byłoby

nie na miejscu. Należy pozwolić rozwinać się poszczególnym rokowaniom, prowadzonym przez rząd polski i wydać sąd o nich dopiero na podstawie ich wyników.



MIKOŁAJ HORTHY regent Węgier.

Propozycja Japonii

Jak donosi z Londynu agencja prasowa Universal Service, rząd japoński wy-stosował do rządu W. Brytanii oficjalną propozycję zawarcia paktu nieagresji między obu mocarstwami.
Dla orientacji należy na samym wstępie zaznaczyć, iż kilka miesięcy temu podobna propozycja zawarcia paktu nieagresji została skierowana z Tokio do Waszyngtonu. Rząd Stanów Zjednoczonych postąpił jednak z propozycją japońską tak samo jak rząd japoński z propozycją rosyjską — odrzucił ją.
Polityka Japonii w ostatnich latach zboczyła z torów tradycyjnej przyjaźni angielskiej, hołdując raczej wytycznym splendid isolation w poczuciu swej siły i bezpieczeństwa, które gwarantował Japonii brak stabilizacji w Europie, głęboka rozterka i rozdarcie w dawnym t. zw. koncercie europejskim. Mając związane ręce, nie obawiając się ani czynnego indywidualnego sprzeciwu, ani też skoalizowanej akcji kilku mocarstw. Japonia zagospodarowała się na kontynencie azjatyckim, w Chinach, jak u siebie w domu.
Zwrot obecny i uprzejmy gest filoangielski poddyktowane zostały bardzo realnymi względami na konieczność zajęcia pozycji wobec zbliżającego się terminu konferencji flotowej w r. 1935. Rząd Mikada liczy się z możliwością rozbicia konferencji, której uczestnicy — Japonia zaś w nierównym rzędzie — nie żywią bynajmniej zamiaru zahamowania rozpędu zbrojeń na morzu, a tembardziej nie myśla na serio o t. zw. rozbrojeniu. Przewodniczący delegacji japońskiej, admirał Jamamoto, oświadczył zreszta oficjalnie, że rząd tokijski domagać się będzie kategorięcznie zrównania siły liczebnej floty japońskiej z siłami floty amerykańskiej i angielskiej. Rząd waszyngtoński zajął wobec postulatów japońskich stanowisko nieprzejednane, co zapowiada zgóry rozbicie konferencji morskiej.
Zaofiarowanie więc paktu nieagresji Wielkiej Brytanii ma ze strony Japonii wyraźny cel niedopuszczenia do utworzenia się frontu anglo-amerykańskiego, którego możliwości nasuwa perspektywa fiaska konferencji morskiej. W ten sposób dałoby się, jak sadzą sferę wojskowe w Tokio, zaszczać Stany Zjednoczone i uzyskać jednocześnie w Anglii placet na politykę wolnej ręki w Azji, wzamian za bardzo realne ustępstwa i gwarancje dla stanu posiadania Wielkiej Brytanii na Dalekim Wschodzie.
Trzeba przyznać, iż zalety japońskie nie spotykają się w Londynie, z takim chłodem i rezerwą, jak w Waszyngtonie. Konserwatyści w gabinecie angielskim nie są wcale niechętnie usposobieni dla idei ustabilizowania stosunków w Azji przy pomocy Japonii, o ile — rzecz prosta — interesy brytyjskie będą przytem należycie zabezpieczone i szanowane. Sceptyczny i pełen rezerwy stosunek Anglii do Z.S.S.R. odgrzywa niemała rolę w przyjaznym potraktowaniu oferty japońskiej. W każdym razie ambasador japoński w Londynie, Matsudaira, nie spotka się z kategorięcznym „nie”, gdy w towarzystwie admirała Jamamoto rozpocznie pertraktacje w sprawie paktu nieagresji. Przesądzona jednak ta kwestja nie jest i Londyn będzie się jeszcze mocno nad nią głowił. Gdyż dobre stosunki ze Stanami Zjednoczonymi są aksjomatem w programie politycznym Foreign Office, a że Waszyngton pakt nieagresji anglo-japoński będzie uważał za coś w rodzaju zdrady — to nie ulega wątpliwości.

ciężka
e robot
nacji
aiorkow
Przem
3.
wanie
TO.
szystkich
Esperanc
tta 8
ria Tow
rtki od
rsu 25
r.
IE.
zyska fra
wana nana
yka. litem
line ceny
Salomonow
USKIEGO
matyka
owa
8-10
ceny
sione
ziennic
e obniż
W
da poc
h. HENRY
11-12.
e
nie prac
firmie,
ajent
jedne ro
janicka
na odle
glednie
półki z
ogłosze
Współp
fabryka
akuje sp
00 złotych
abliki pod
Odrowa
ńskiego 95
80. pl. 27
Adler (w
wice), na
dz. Niele
Meryn.
nie zł. 122
z wystaw
sany przez
Ludowy
ny B-cia
nieważna
Łódź
miejski
ednane
ziaga iwo
eloczenia
czego z
wiersze
nieżna
adama
loszenia
ka 49 i 6

Obostrzenie kar za szpiegostwo

Sprawy o przestępstwa przeciw bezpieczeństwu państwa będą sądzone przez sądy apelacyjne. — Sądy nie będą mogły zawieszać ani łagodzić kar. — Prawo nałożenia grzywny do 100 tys. złotych

Warszawa, 20 października.

(B) Wśród dekretów uchwalonych w ciągu ostatnich posiedzeń rady ministrów, na uwagę zasługuje nowy dekret Prezydenta Rzplitej o przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu, zmieniający dotychczasowe przepisy dekretu z 1928 roku o karze za szpiegostwo. Nowy dekret przewiduje, że w sprawach o szpiegostwo sądy nie będą mogły łagodzić kar ani zawieszać ich wykonanie. Nadto będzie możliwe oprócz kary nałożenia grzywny do 100.000 zł. W razie skazania za przestępstwo przeciw bezpieczeństwu sądy mogą zarządzić rozciągnięcie nad skazanym dozoru policyjnego po odcierpieniu kary przez czas od 1 do 5 lat. Przestępstwa przeciw bezpieczeństwu podlegające sądzeniu na podstawie nowego dekretu są

następujące:

1. Ujawnienie innej osobie tajemnicy państwowej.
2. Udzielenie rządowi obcego państwa informacji wojskowej.
3. Udzielenie rządowi obcego państwa wiadomości, dokumentów lub przedmiotów w szczególności w zakresie stosunków politycznych, dyplomatycznych i gospodarczych państwa polskiego, które mogą być dla obcego państwa użyteczne na wypadek wojny z państwem polskim, albo w nieprzyjaznych dla Polski działaniach lub zamiarach.
4. Gromadzenie wiadomości lub dokumentów stanowiących tajemnice państwowe lub informacje wojskowe, albo staranie się o uzyskanie ich i zapoznanie się z nimi.

5. Udzielanie pomocy w działalności wywrotowej osobie działającej w interesie państwa obcego.

6. Publiczne rozpowszechnianie wiadomości wojskowej, której rozpowszechnianie może zagrażać interesom państwa.

7. Wprowadzenie władz polskich w błąd przez udzielenie fałszywych wiadomości, albo dostarczenie podrobionych lub przerobionych dokumentów, mających znaczenie dla bezpieczeństwa państwa.

8. Niezawiadomienie władzy o zamierzonym dokonaniu przestępstwa przeciw bezpieczeństwu przez osobę drugą.

9. Rozpowszechnianie wiadomości o postępowaniu karnym w sprawach osądzonych na zasadzie tego dekretu.

Jako sensacyjną nowość wprowadzony dekret przepis, iż wszystkie sprawy przeciw bezpieczeństwu państwa będą sądzone przez sądy apelacyjne pierwszej instancji. Od tych wyroków będzie przysługiwać kasacja tylko Sądowi Najwyższemu, przyczem wyrok obrońcy będzie podlegać zatwierdzeniu sądu, a prokurator będzie mógł już w toku śledztwa żądać zajęcia całego majątku oskarżonego dla zabezpieczenia grzywny.

Pozatem sąd będzie mógł prowadzić przy drzwiach zamkniętych nie tylko przewód sądowy, ale będzie mógł również zarządzić ogłoszenie wyroku przy drzwiach zamkniętych, o ile uzna to za niezbędne ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Król Aleksander pojechał do Francji bez koszulki stalowej, którąby go chroniła od kul. — Londyński Scotland Yard proponował policji francuskiej swą pomoc w ochronie króla. — Księżna Czarnogórska udzielała spiskowcom chorwackim finansowej pomocy

Londyn, 20 października

Specjalny wysłannik „Daily Mail” Ward Price publikuje interesujące szczegóły, związane z zamachem na króla Aleksandra. Zmarły król miał być ostrzegany, że istnieje spisek na jego życie. Wspominał on nawet o tem synowie króla Jerzego ks. Kent, który w czasie przebywania w zamku Bled w Jugosławii u ks. Pawła. Ks. Kent po powrocie do Londynu poinformował o tem lorda Trencharda, szefa policji londyńskiej.

Scotland Yard zaofiarowało wówczas swą pomoc policji francuskiej w wyśledzeniu podejrzanych terrorystów w czasie pobytu króla na terytorjum Francji i wyrażało gotowość wysłania w tym celu 10 detektywów do Francji. Propozycja ta jednak spotkała się z odmową policji francuskiej.

Scotland Yard zaofiarowało również policji jugosłowiańskiej pomoc 30 specjalnych detektywów jako straży osobistej króla Aleksandra, lecz policja jugosłowiańska nie skorzystała z propozycji Scotland Yardu.

Dziennik podaje dalej, że król Aleksander jadąc do Francji, nie zabrał ze sobą koszulki stalowej, zabezpieczającej go przed kulami, którą miał na sobie w czasie wizyty w Sofii.

Wiedeń, 20 października

„Neues Wiener Journal” donosi, że aresztowany w Turynie Kwaternik mieszkał przez dłuższy czas wraz z Pawlicem w Berlinie. Siostra Kwaternika wyszła zamaż za wysokiego dygnitarza narodowo-socjalistycznego. Na 4 dni przed zamachem Kwaternik znikł z Berlina.

Tenże dziennik twierdzi, że ze spiskowcami chorwackimi pozostawała w stosunkach i wspierała ich finansowo księżna Jutta, małżonka księcia Czarnogórskiego Danily. Księżna Jutta, z domu Meklemburg-Strelitz, przed kilku laty wytoczyła proces krajowi związkowemu Meklemburg i uzyskała odszkodowanie.

WYCIECZKA DO BERLINA

31 październik — 6 listopad

CENA zł. 90.—

Zapisy i informacje tylko

„FRANCOPOL”

Warszawa, Mazowiecka 9,

Tel. 286-30 i 206-73.

Ilość miejsc ograniczona.

Paryż, 20 października

Natrąfiono na ślad towarzyszy terrorystów marsylskich Marij Vondraczek. Okazuje się, że mieszkała ona w Lens. Jest z pochodzenia czeska. W roku 1928 wyszła za mąż za czecha, następnie jednak zniknęła. W Lens mieszkała dotychczas jej rodzice, których policja obecnie bada.

Sofja, 20 października

Policja polityczna wykryła w mieszkaniu pewnego macedończyka, który już od dłuższego czasu uchodził za po-

dejzanego, kryjówkę trzech członków rozwiązanej macedońskiej organizacji rewolucyjnej. Oprócz trzech terrorystów — Medarowa, Argłowa i Stefanowa aresztowano również właściciela mieszkania Panczewa, który dawał schronienie terrorystom już od kilku tygodni. Według meldunku policyjnego, Panczew pozostawał w kontakcie z kierownikami macedońskiej organizacji rewolucyjnej i otrzymywał od nich środki pieniężne dla podziału wśród ukrywających się w stolicy komitadzów.

Rząd jugosłowiański podał się do dymisji Rada regencyjna przyjęła dymisję

Białogród, 20 października.

(PAT). Ogłoszono tu następujący komunikat:

Po posiedzeniach senatu i izby rząd królewski odbył w godzinach popołudniowych posiedzenie, w czasie którego postanowiono, że rząd zgodnie z postanowieniami konstytucji podaje się do dymisji.

4-ch łodzian w Berezie Kartuskiej

pozostanie jeszcze 3 miesiące. — Brat rekordzistki Wajsówny został zwolniony

Warszawa, 30 października.

(B) W ciągu ostatnich trzech dni zwolniono z obozu w Berezie Kartuskiej jeszcze sześciu członków obozu radykalno-narodowego. Obecnie pozostaje w obozie izolacyjnym jeszcze 18 wybitniejszych działaczy tego stronnictwa z czego z Łodzi Lewandowski, Cieszkowski, Woźniak i Piotrowski. Tej grupie osób sędzia śledczy Kardymowicz,

który zawiąduje sprawą obozu, przedłużył okres izolowania na dalsze trzy miesiące.

W domu rodzicielskim w Pabajnicach zjawił się wczoraj niespodzianie Ludomir Wajs, który dotychczas przebywał w obozie izolacyjnym. Ludomir Wajs, jest jak wiadomo, bratem rekordzistki w dysku Jadwigi Wajsówny.

Rozłam w kościele ewangelickim w Niemczech

Opozycyjni biskupi i pastory odmówili posłuszeństwa biskupowi Muellerowi!

Berlin, 20 października.

(PAT). Zgrupowani w tak zw. Bekennntnis-Synode opozycyjni pastory i biskupi niemieckiego Kościoła ewangelickiego uchwalili na odbytej dziś w Berlinie konferencji wystąpić z oficjalnego Kościoła ewangelickiego Rzeszy. Od 1 listopada opozycyjne gminy ewangelickie nie będą uiszczały podatków religijnych do kas Kościoła ewangelickiego, którego biskupem jest biskup Mel-

ler. Tymczasowym kierownikiem ugrupowań secesjonistycznych wybrany został biskup Koch z Oeynhausen. Nowy synod podjął ma rokowania z rządem Rzeszy.

Ministrowie Hess i Guertner odbyli dziś z Müllerem dłuższą konferencję na temat sytuacji w Kościele ewangelickim.

Aresztowany Medarow poszukiwany był oddawna przez policję za udział w morderstwie znanego dziennikarza garskiego Pundewa. Dwaj inni aresztowani mają jakoby również liczne morderstwa na sumieniu.

Wkrótce po aresztowaniu Panczewa usiłował popełnić samobójstwo, zdołał jednak temu w porę przeszkodzić.

Dr. med.

Szymon Grinberg
Piłsudskiego 55, telef. 168-88

powrócił

Przyjmuje od 12-1 popoł. i 5-7 wiecz.

Niemka chciała się poddać sterylizacji

ponieważ w sobie od „pierwiaski wschodnie”

Berlin, 20 października. (PAT) W czasie kursu przeszkoleniowego urzędu rasowo-politycznego okręgu Magdeburg — Anhalt jeden z lekarzy radca ministerjalny dr. Bartels wystąpił z krytyką propagandy rasowej w Niemczech.

Mówca wskazywał na fanatyzm nordyzmu, którzy do niedawna jeszcze nie potrafili odróżnić aryjczyka od niearyjczyka, a dziś chcieliby skutecznie wywalić rasowych nordyzmów.

Jako przykład katastrofalnych następstw, jakie wywołuje taka propaganda w społeczeństwie niemieckim, dr. Bartels przytoczył, że złożyła się do niego młoda kobieta, oświadczając, że chce się poddać zabiegom sterylizacyjnym ponieważ odkryła w sobie „pierwiaski wschodnie”.

Dr. MED.

Józef IMICH

Laryngolog

powrócił!

Moniuszki 1

Telefon 209-97.

Należy zaopatrzyć okna na zimą

TAŚMA

Papierowa — Podgumowana

do uszczelnienia okien do nabywania

w Składzie Materiał. Piśmian

A. J. Ostrowski S-cy

Łódź, Piotrkowska 55



Z DALEKICH KRAJÓW

sprowadzono ziarno kawowe świeżego zbioru w najlepszych gatunkach, by je przerobić do użytku domowego w naszej elektrycznej palarni kawy.

Próba naszej

MIESZANKI FIRMOWEJ B. I.

w cenie zł. 2,50 za 1/4 kg uczyni Was stalymi odbiorcami.

B-cia Ignatowicz

Piotrkowska 96 i 127

Uroczyste przyjęcie Adamowiczów

na ratuszu w Nowym Jorku

Nowy Jork, 21 października.

Na ratuszu nowojorskim odbyło się uroczyste przyjęcie braci Adamowiczów przez burmistrza Nowego Jorku La Guardia.

Demonstracja antyfaszystowska w londyńskim kinie

Londyn, 20 października.

(PAT). W czasie przedstawienia w kinie „Pavillon” w Londynie na ekranie nagle ukazały się słowa:

„Uwolnijcie Thaelmana od zbirów faszystowskich. Precz z rządem narodowym. Precz z Mosleyem i faszystami”. Napis po chwili znikł.

Przypuszczają, że ktoś z widzów przyniósł z sobą mały projektor, przy którego pomocy rzucił na ekran napis. Sprawcy nie wykryto.

Katastrofa wojennego samolotu

Bruksela, 21 października

(Pat) Trójmotorowy samolot do bombardowania uległ katastrofie przy lądowaniu podczas mgły i ciemności. Pilot poniósł śmierć na miejscu. Ponadto 8-ju oficerów i podoficerów odniosło rany.

Otwarcie nowego mostu w Puławach

Puławy, 21 października

(Pat) W Puławach odbyło się dziś uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego mostu imienia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego

Uroczystość zamieniła się w wielkie święto, w którym wzięło udział całe miasto.

Jedwab pierze się również bardzo łatwo!

Nawet zimny rozczyn Radionu posiada taką właściwość piorącą, że przywraca w cudowny sposób jedwabiom, zarówno prawdziwym jak i sztucznym, ich poprzednią piękność, tak iż wyglądają jak nowe. Tkaniny delikatne prać w zimnym lub letnim rozczynie — to zasadniczy warunek! Wszelkie jedwabie po praniu Radionem stają się piękne i lśniące czyste.

RADION
JEST UNIWERSALNYM ŚRODKIEM DO PRANIA
Ogromnie praktyczny — obecnie także w podręcznych małych paczkach.

8 P 20-34

Pogrzeb b. prezydenta Francji, Poincaré'go,

odbył się wczoraj w Paryżu. — Najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa francuskiego stanowili straż honorową ciała, wiezionego na armatniej lawecie. — Poincaré — największy obywatel Francji od r. 1870. — Przemówienie żałobne premjera Doumerguea

Paryż, 20 października.

(PAT). Dzisiaj przed południem przy przymim udziale publiczności odbył się pogrzeb narodowy prezydenta Poincaré'go. Przed godziną 11-tą przybył do Panteonu prezydent republiki Le Douarin w otoczeniu swego domu cywilnego i wojskowego, witany przez członków rządu z premierem Doumergue na czele, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele izby deputowanych i senatu. — Trumna ze zwłokami prezydenta Poincaré'go przeniesiono na podium, ustawione na wielkich schodach Panteonu. Następnie na trybunę wszedł premier Doumergue i wygłosił dłuższe przemówienie, w którym wyliczył zasługi zmarłego dla kraju.

W życiu Poincaré'go — mówił Doumergue — dominuje nieporównany jego patriotyzm oraz cnoty europejskie. — Przekładamy do grobu największego chętnego obywatela od czasu tragicznych dni roku 1870. Poincaré był lotarńczykiem i szczerym republikaninem. Dewizą jego życia od wczesnej młodości było słowo ojczyźnie. Służył też jej z całym poświęceniem, przygotowawszy się uprzednio do tej pracy. Życie wyrosło w nim poczucie prawa. Rozwijał swe talenty we wszystkich dziedzinach i dzięki temu, że kierował się prawem, umiał przewidywać niejednokrotnie olbrzymie trudności. W ciężkim okresie poprzedzającym wojnę, kiedy utrzymanie pokoju wydawało się już niemożliwe, Poincaré czynił jeszcze niezmordowane wysiłki. Gdy wybuchła wojna, Poincaré odczuł żywo pogwałcenie prawa i zajęcie Belgii przez Niemcy.

W ciągu czterech lat wojny energia Poincaré'go, jego żywotność przy wytrwaniu się życia osobistego budziły w nim i szacunek wszystkich. Ale i po wojnie ustabilizowanie pokoju było rzeczą nielłatwą. Poincaré oddał swa wieloletnie i wspólne prace w sposób najsławniejszy na usługi ojczyzny.

Premier Doumergue kończy swe przemówienie szeregami wspomnień osobistych, stwierdzając, że do końca życia

Poincaré zachował kult prawa. Praca zmarłego dla państwa zasługuje na podziw i wdzięczność narodu.

zł. 165 ZA GOTÓWKĘ

BINOFON-Z
2 lampowy odbiornik sieciowy z wzmocnionym głośnikiem

ODBIOR KILKUNASTU STACJI AGRANICZNYCH

Sprzedawca gotówkowy i ratałno:

Block - Brun, Piotrkowska 104 i Państwowe Zakłady Tele- i Radio-techniczne, Warszawa, Grochowska 30.

pograżonego dzisiaj w wielkiej żałobie.

Po tem przemówieniu przed zwłokami prezydenta Poincaré'go przedfilarowały wojska garnizonu paryskiego przy dźwiękach marsza Sombry i Mozzy.

Po defiladzie ruszył wspaniały orszak pogrzebowy. Trumnę, pokrytą trójkolorowym sztandarem, złożono na lawecie, zaprzężonej w 6 koni. Straż honorową po obu stronach pełnili najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa. Grupa oficerów niosła wszystkie odznaczenia, nadane zmarłemu przez Francję i szereg państw obcych. Za trumną postępowała żona zmarłego i najbliższa rodzina, następnie prezydent republiki Lebrun, reprezentanci szefów państw obcych, członkowie rządu, parlament i niezliczone delegacje. Wieńce nadesłane ze wszystkich krajów Europy złożono na 6 platformach samochodowych. Orszak posuwał się majestatycznie przez bulwar Św. Michała do kościoła Notre Dame.

Przed gmachem Pałacu Sprawiedliwości ostatni hołd wielkiemu prawnikowi złożyła rada adwokacka. Gdy trumna ze zwłokami Poincaré'go zatrzymała się przed zebranymi w komplecie członkami palestry, nastąpiła uroczysta chwila milczenia.

W katedrze Notre Dame przy wejściu oczekiwał biskup Crepin. W kościele le kardynał Bizet, arcybiskup Besancon, w otoczeniu licznych kleru odprawił przy zwłokach egzekwie. W godzinę po nabożeństwie zwłoki Poincaré'go przewieziono samochodem do Nubecourt, gdzie zostały złożone w grobach rodzinnych.

W pogrzebie byłego prezydenta Rajmunda Poincaré ze strony polskiej wziął udział ambasador Rzeczypospolitej Chłapowski, jako ambasador nadzwyczajny i reprezentant Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Armie polską reprezentowali wszyscy przebywający we Francji oficerowie polscy z attache wojskowym płk. Bleszyńskim na czele.

Wyścig samolotów na trasie Londyn-Australia

Znany lotnik dwukrotnie startuje, by lepiej wyjść na zdjęciach kinematograficznych. — 20 tysięcy osób przybyło na lotnisko angielskie

Londyn, 20 paźdz.

(Pat) — Dziś wczesnym rankiem o godz. 6.30, z lotniska Mildenhall odbył się start 20 samolotów do lotu na trasie Anglja--Australia.

Na lotnisko w ciągu nocy przybyło 20 tys. osób, które blokowały się na lotnisku w oczekiwaniu startu. Całe rodziny przyjeżdżały z dziećmi, przywoząc z sobą jedzenie i gramofony, aby uprzyjemnić sobie długie czekanie.

W hangarach mechanicy tymczasem czynili ostatnie przygotowania. O godz. 4-ej rano wyprowadzono maszyny z hangarów i ustawiono na linii startu.

O godz. 6.30 na dany znak wystarto-

wał pierwszy lotnik Mollison. Start pozostałych odbył się w minutowych odstępach. Drugi z lotników startujących, kpt. Stack po zrobieniu 150 jardów, zawrócił jednak i startował poraz wtóry, gdyż jak twierdzono, chciał lepiej wyjść na zdjęciach kinematograficznych startu.

Następnie startowały dwa samoloty holenderskie. Doskonały start holendrów spotkał się z powszechnym aplauzem zgromadzonych tłumów.

Następni z kolei lotnicy brytyjscy: Jones i Waller, lecący na jednej maszynie, musieli powtórzyć start. Start wszystkich samolotów odbył się w najzupełniejszej porządku, z wyjątkiem powyż-

szych dwóch uchybień, z których jedno spowodowane było własną winą pilota, a drugie, jakąś niedokładnością.

LEKARZ - DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
POWRÓCIŁA.
Przyjmuje codziennie od 9-3
Gdańska 37
tel. 232-55
od 4-7 w lecznicy
Piotrkowska 294
tel. 122-89.

TRAGEDJA HISZPAŃSKA

Kiedy ogarnia się myślą trudności, z jakimi przychodzi się borykać młodej republice hiszpańskiej, przypomina się anegdota, związana z Casimir-Perier'em na wiele lat przed objęciem przezeń Prezydentury Francji.

Przyglądając się rozentuzjanzmowanym tłumom, demonstrującym na ulicach Paryża na rzecz rewolucji, Perier usłyszał pełną zachwyty uwagę przyjaciela:

— Czyż można sobie wyobrazić piękniejszy dzień nad ten, w którym ów lud, rozlany po ulicach, manifestuje swą służbę wolności?

— Piękniejszy byłby dzień — odparł mądry minister — w którymby się udało skłonić go, by wrócił do domu.

Ta anegdota filozoficzna daje się z pewną słuszością zastosować do trudności, jakie piętrzą się przed tak trjumfalnie rozpoczętym pochodem Republiki hiszpańskiej. Rewolucja 1931 roku, kładąca kres systemowi, który przetrwał stulecia, zjawiała się tak niespodziewanie przebiegła tak spokojnie i bezboleśnie, że zdawało się, iż zrodzony przez nią utwór odziedziczył po niej łagodność, pokojowość i normalność form.

Twórcy przewrotu nie bez dumy wskazywali na tak zdumiewający przebieg pierwszej jego fazy. Upatrywali w tem dowód „niezwykłej dojrzałości politycznej“ narodu hiszpańskiego, otwierającego nową erę w historii rewolucyj: erę rewolucyj pacyfistycznych.

Trzejwiśli obserwatorzy życia hiszpańskiego ujmowali rzeczy mniej opty-

mistycznie. Zdawali sobie sprawę z tego, że ruch rewolucyjny, opanowujący kraj o tak słabej strukturze społecznej, kraj, pozbawiony niemal zupełnie klasy średniej i drobnej burżuazji, kraj bezkręgowy, jak go nazwał filozof Ortega y Gasset — nie ograniczy swego dzieła do przetworzenia jego fizjonomii politycznej, ale wstrząśnie podstawami całego ustroju społecznego.

Tragiczne wypadki, jakich widownia była Hiszpanja w ciągu ostatnich dni, stanowią jaskrawe stwierdzenie słuszości owego poglądu pesymistycznego. Rewolucja hiszpańska — ów „nieodścięgly wzór i nieodścięgly przykład wszystkich czasów“, jak ją w egzaltacji zwycięstwa określił jeden z jej twórców, dr. Maranon — przerodziła się w wojnę domową, która krwawymi zgłoskami zapisała się w dziejach narodu hiszpańskiego.

Przyczyny, jakie uwarunkowały ową wojnę domową, to w pierwszym rzędzie rozczarowanie zgotowane ludności hiszpańskiej przez nowe rządy w dziedzinie ekonomicznej. W tej bowiem dziedzinie rządy republikańskie przeżyły najcięższe swe rozczarowania, w tej dziedzinie najboleśniej zarysowała się ich tragiczna niemość.

Rząd hiszpański nie umiał zwycięsko przeciwstawić się niebezpieczeństwu, jakie grozi młodym ustrojom, wyrosłym z rewolucji. Można w tem upatrywać potwierdzenie znanej zasady, wedle której, o ile w starych ustrojach społecznych moment ekonomiczny przewyższa coraz bardziej moment polityczny, o

tyłe, ustroje młode, przeciwnie, nie ujawniają należytej energii w traktowaniu problemów gospodarczych i dochodzą do uświadomienia sobie ich wagi poprzez całe pasma zawodów i rozczarowań.

Te rozczarowania i zawody stanowiły znaną charakterystyczną trzecich lat ubiegłego stulecia. Ich rezultaty nie ziszczyły niczyich nadziei. Żywioty mieszczańskie uległy rychło zniechęceniu z powodu nieustabilizowania sytuacji społecznej kraju, przerywanego przez procesy, których kresu nawet przewidzieć nie było można. Właścicielstwo objawiało głębokie rozczarowanie z powodu nikłości rezultatów, osiągniętych przez nowy reżim w jego wysiłkach o poprawę tragicznych warunków bytu warstw rolniczych. Nawet wśród proletariatu marzenia o „szklanych domach“ w ciągu trzech lat istnienia „Republiki Pracujących“ rozprysły się całkowicie.

W atmosferze powszechnego niezadowolenia odbywały się wybory do parlamentu w grudniu r. ub. Przyniosły one walne zwycięstwo grupom opozycyjnym. Zwrot ku ideologii prawicowej (a nawet anty-republikańskiej) był tak wyraźny, że odrazu zarysowało się zupełnie konkretne niebezpieczeństwo kontrrewolucji. Nie umieli temu niebezpieczeństwu zapobiec twórcy nowego reżimu. Dzieje trzech gabinetów, opartych o parlament obecny — to dzieje stopniowego przechodzenia władzy w ręce żywo-

tów, obcych całkowicie ideologii, z której wyrosła republika hiszpańska.

Z każdą zmianą gabinetu malał udział lewicy w rządzie. Utworzenie gabinetu Lerroux, opartego o żywych zdecydowanie antyrepublikańskie, pryncypalowe i klerykalne (grupa Gil Robles) zdawała się zwiastować definitywny kres panowania partii, które doprowadziły do likwidacji monarchii.

Lewica odpowiedziała — rewolucją. Rewolucja, która opierała swe rachuby z jednej strony na niezadowoleniu cierpiących nędzę i zagrożonych utratą wszystkich zdobyczy „Republiki Pracujących“ — z drugiej zaś strony — dążeniach odśrodkowych poszczególnych prowincji, wysuwających hasła Federacji Republik Iberyjskich, jako formy dla współzycia ludów, zamieszkałych tych terytorium Hiszpanii.

Czytelnicy znają z depezy krótkie tragiczne dzieje II-giej Rewolucji hiszpańskiej. Rząd p. Lerroux znalazł dość siły, aby obrócić w niwecz zamysły wolucjonistów, usunąć niebezpieczeństwo separatystów dzielnicowych i wrzucić krajowi posłuszeństwo wobec władz centralnych.

Czy znajdzie jednak dość siły, aby doprowadzić do istotnej i trwałej pacyfikacji Hiszpanji? Czy potrafi jej zapewnić owe minimum dobrobytu i sprawności społecznej, bez którego, wszakże, osiągnięta równowaga będzie zawsze tylko równowagą chwiejną, skazaną na mniej lub więcej rychłe załamanie się. J. W.

Połączenie Funduszu Pracy z Funduszem Bezrobocia

dekretem Prezydenta Rzplitej. Rada Funduszu Pracy ustali wytyczne działalności nowej instytucji.—Dekret wchodzi w życie z dniem 1.IV. 1934 r.

Nowa instytucja będzie nosić nazwę Funduszu Pracy

Warszawa, 20 października.

Rada ministrów na wczorajszym posiedzeniu uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o połączeniu obu instytucji, których celem działalności jest walka i łagodzenie skutków bezrobocia. Jedną z tych instytucji jest Fundusz Pracy, którego głównym zadaniem jest finansowanie robót publicznych celem masowego zatrudniania bezrobotnych, drugą zaś instytucją jest Fundusz Bezrobocia, mający za zadanie zabezpieczenie robotników na wypadek braku pracy oraz rozdział zatrudnienia w drodze pośrednictwa pracy.

Czynności Funduszu Bezrobocia, którego dotychczasowy punkt ciężkości leżał w akcji zasiłkowej, nie odgrywającej tak ważnej roli, jak zatrudnienie, dekret przekazuje Funduszowi Pracy. Całokształt działalności w zakresie walki z bezrobociem, podporządkowany został ministrowi opieki społecznej, odpowiedzialnemu za stan rynku pracy.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w dalszej swej części ustala organizację połączonych instytucji. — Biura obwodowe, których jest 22, oraz 42 biura pośrednictwa pracy wraz z ekspozyturami, prowadzone dotychczas przez Fundusz Bezrobocia, zostaną zmodernizowane i zamienione na organy wykonawcze nowej scalonej instytucji.

NOWA INSTYTUCJA NOSIĆ BĘDZIE NAZWE FUNDUSZU PRACY. Na

WYCIECZKA do BERLINA

od 31.X do 6.XI 34 roku

za zł. 90.—

Zapisy nieodwołalnie do dn. 23.X.34 r.

„Francopol“ w Banku Handlowym W-wie,

oddział w Łodzi,

tel. 195-72, Piotrkowska 74.

czelę jej stać będzie minister opieki społecznej, który mianuje dyrektora tej instytucji. Poza tem powołana zostanie Rada Funduszu Pracy. Do zakresu działania jej ma należeć: ustalanie wytycznych działalności Funduszu Pracy, uchwalanie na wniosek dyrektora preliminarzy budżetowych, uchwalanie sprawozdań o gospodarce Funduszu i o jego stanie, rozpatrywanie wszelkich spraw, przekazanych przez ministra opieki społecznej.

Organizacja publicznego pośrednictwa pracy, zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, poradnictwa i przysposobienia zawodowego oraz pomocy do różnej będzie następująca. W każdym województwie powstanie wojewódzkie biuro Funduszu Pracy, które orzekać będzie o obowiązku zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, o przyznawaniu i o wymiarze zasiłków, oraz wykonywać będzie wszelkie czynności, zlecone przez władze Funduszu

Pracy.

Wojewódzkie biura Funduszu Pracy posiadać będą w terenie swe ekspozyтуры, których zasięg terytorjalny i zakres działania określi oddzielne zarządzenie ministra opieki społecznej. Nadzór nad działalnością wojewódzkich biur Funduszu Pracy sprawować będzie wojewoda, który rozpatrywać będzie odwołania od decyzji tego biura jego ekspozytur. Decyzje wojewody będą ostateczne. W niektórych wypadkach odwołania te na mocy rozporządzenia ministra opieki społecznej rozpatrywać będą organa, orzekające w sprawach ubezpieczeń społecznych.

W każdym województwie utworzone zostaną wojewódzkie rady Funduszu Pracy pod przewodnictwem wojewodów, złożone z przedstawicieli miejscowego samorządu terytorjalnego i przedstawicieli podległych mu przedsiębiorstw i pracowników. Szczegółową organizację Funduszu Pracy określi osobny statut, który nada Rada Ministrów.

W ten sposób Fundusz Pracy pochłonie całą organizację i wszystkie agendy Funduszu Bezrobocia. Zniesione zostaną jednocześnie zarządy główne i obwodowe Funduszu Bezrobocia. Budżet Funduszu Pracy będzie stanowił załącznik do budżetu ministerstwa opieki społecznej.

Przepisy materialne, normujące obciążenia społeczne w zakresie walki z bezrobociem pozostają bez zmiany. Dekret po podpisaniu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i opublikowaniu ma wejść w życie z dniem 1 kwietnia 1935 roku. Natomiast postanowienie dekretu tego o powołaniu przez ministra opieki społecznej komisarzy do przeprowadzenia prac połączenia obu funduszy wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

Przeciwko cudzoziemskim pracownikom we Francji

powzięła uchwałę rada generalna departamentu, na terytorjum którego znajduje się Paryż

Paryż, 21 października. Rada generalna departamentu Seine et Oise powzięła uchwałę, dotyczącą pracowników cudzoziemskich we Francji. Rada generalna domaga się, aby przy robotach, przewidzianych przez samorządy i zakłady publiczne, z wyjątkiem niezbędnych specjalistów zatrudniano jedynie robotników francuskich oraz aby ochrona pracowników francuskich została ściśle uregulowana przez odpowiednią ustawę a zapomogi z tytułu bezrobocia były przyznawane przez specjalne kasy z funduszy państwowych.



Spełniły się Pańskie marzenia!

dzisiaj może Pan już mieć za 150 złotych nowoczesny elektryczny odbiornik radiowy

NATAWIS GZ 123 model 1935 z wbudowanym głośnikiem magneto-indukcyjnym najnowszej typu

Odbiór fal 250 - 2000 m - Wyłączanie stacji lokalnej przy odbiorze zagranicy. Oświetlona skala z nadrukowanymi nazwami stacji.

Demonstracje w firmie „MUZA“ ul. Prez. Narutowicza 18

KRONIKA

Październik 21 Niedziela

Dzisiaj Urszuli P.
Jutro Korduli i Alodji

Wschód słońca	6.09
Zachód słońca	16.33
Wschód księżycy	15.57
Zachód księżycy	5.03
Długość dnia	10.27
Ubyło dnia	6.04

REZERWUJ CIE
PORANEK na niedzielę 28 b. m.
FRYDERYK JAROSSY
na czele zespołu „Starej Bandy”
przyjeżdża do Łodzi tylko na jeden występ
Zgadnijcie gdzie???

„Błyskawica”
kursować będzie na linii
„Warszawa—Łódź”

Jak już donosiliśmy, onegdaj odbyła się na terenie Warszawa — Poznań próba jazdy nowej torpedy kolejowej, wyprodukowanej w zakładach Cegielskiego w Poznaniu i oddanej do dyspozycji ministerstwa komunikacji.

W próbie jeździe wzięli udział przedstawiciele ministerstwa komunikacji i województwa łódzkiego.

Czas jazdy z Warszawy do Poznania wynosił 3 godz. 8 min. łącznie z 4-ma przystankami. Torpeda, która prawdopodobnie otrzymała miano „Błyskawicy”, osiągnęła przeciętną szybkość 118 klm. na godzinę, chociaż może wyciągnąć maksymalnie 150 klm. na godzinę.

Po zwiedzeniu zakładów Cegielskiego wycieczka powróciła o godz. 5-ej do Warszawy.

Wóz ten kursować będzie na linii Warszawa — Łódź. Siedem dalszych wozów tego typu już w przygotowaniu.

WIELKI ŻOŁĄDEK JEST ŹRÓDŁEM WIELU NIEDOMAGAŃ

W kiszczkach wzmaga się wówczas proces zaparcenia, zła przemiana materii, artretyzm, kamień żółciowy, kamień żółciowy, bóle głowy, hemoroidy i t. p.

THE CHAMBARD, środek roślinny, o przyjemnym smaku, reguluje żołądek, oczyszcza jelita, trawienia i zapobiega wszystkim tym chorobom. Cena torebki 35 groszy.

Łódź się modernizuje
Nowe sklepy na ulicy Piotrkowskiej

Mimo kryzysu powstaje w śródmieściu Łodzi (ul. Sienkiewicza, Gdańska i t. d.) wiele nowych domów, których stan surowy zapowiada już modernistyczną architekturę, upodabniającą nasze miasta coraz bardziej do największych miast Zachodu. Szczególną metamorfozę pod tym względem przechodzi ulica Piotrkowska, której wygląd zmienił się znacznie na korzyść. Nowe sklepy przyoblekają się w współczesną, a nie w wzór zagraniczny, a stare stają się im dorównać, zmieniając swe wnętrze.

Do szeregu nowopowstałych, zmodernizowanych sklepów przybył na rogu Piotrkowskiej i 6-go Sierpnia nowy sklep handlowy firmy „Gentleman”, wyróżniający się szlachetnością form architektonicznych oraz elegancją. Jak dowiadujemy, autorami projektu i nadzorcami nad budową tego sklepu są architekci Gutman i Oli.

KOWALSKINA
STOSUJE SIĘ PRZY UPOCHWYLIENIACH BÓLACH GŁOWY

Fabryki łódzkie pod kontrolą

inspektora do spraw higieny i bezpieczeństwa pracy dr. Kałczaka.—Pogotowie ratunkowe w każdej fabryce.—Uruchomienie opieki nad dziećmi robotników

Nowe zarządzenia delegatów ministerstwa

Wczoraj opuściła Łódź specjalna delegacja ministerstwa opieki społecznej, która bawiła w naszym mieście przez cały tydzień celem dokładnego zbadania stosunków, panujących w przemyśle łódzkim. W skład delegacji wchodził: dr. Nowakowski, naczelny lekarz głównej inspekcji pracy w Warszawie, który interesował się specjalnie urzędzeniami higienicznymi i bezpieczeństwem w fabrykach łódzkich oraz inspektorka p. Miedzińska, zastępczyni głównego inspektora pracy w sprawach kobiet i robotników młodocianych.

Stałe skargi spowodowały bliższe zainteresowanie się stosunkami łódzkimi przez ministerstwo opieki społecznej, które wydelegowało dr. Nowakowskiego i inspektorkę Miedzińską, celem zwiedzenia fabryk i zebrania materiałów, z prawem wydania na miejscu odpowiednich zleceń i zarządzeń, które przyczyniłyby się do poprawy stosunków w fabrykach łódzkich.

Dr. Nowakowski interesował się specjalnie sprawami higieny i bezpieczeństwa pracy. Zwiedził on w tym celu kilka fa-

CENA I JAKOŚĆ...

UZASADNIAJĄ OLBRYMIĄ POPULARNOŚĆ
ODBIORNIKA PHILIPSA 33 A Model 1935

„Ku radości życia przez radio Philipsa!”

bryk i wyniósł z nich, jak oświadczył, bardzo przykre wrażenie. Pomijając fakt że niema najprymitywniejszych urządzeń zdrowotnych, wszędzie panuje brud, ściany są niebielone, podłogi nie myte, grube pokłady kurzu i plwociny na każdym kroku.

Dr. Nowakowski postanowił usanować te stosunki w czasie najbliższym. Posiadając pełnomocnictwa p. ministra opieki społecznej, zaangażował on specjalnego lekarza do higieny fabrycznej,

którym został dr. Kałczak. Dr. Kałczak będzie pełnił obowiązki w charakterze inspektora pracy do spraw zdrowotnych i będzie miał za zadanie stałą lustrację zakładów przemysłowych, i wydawanie zarządzeń, odnośnie warunków higienicznych. Dr. Nowakowski jest zdania, że taka stała kontrola lekarska, który będzie nadto posiadał duże uprawnienia, spowoduje po pewnym czasie radykalną zmianę w stosunkach zdrowotnych w fabrykach łódzkich.

Następnie dr. Kałczak otrzymał od dr. Nowakowskiego jeszcze jedną, bardzo ważną misję do spełnienia; zorganizowanie w fabrykach łódzkich pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Nieszczęśliwe wypadki w naszych zakładach przemysłowych są dość częste. Dotychczas wzywano się w takich razach pogotowie ubezpieczalni społecznej, ale nawet kilkunastominutowe opóźnienie w udzieleniu pomocy miało niekiedy groźne skutki. Ponieważ, według ustawy, po moc w nagłych wypadkach powinna obciążać pracodawców, dr. Nowakowski porozumiał się z ubezpieczalnią społeczną i pozostawił następujące instrukcje:

UNIVERSITÉ DE BEAUTÉ

édib

PARIS. 39. AV. DES CHAMPS ELYSÉES

pułdny: Impériale, Étoile, Triomphe na skóry suche, tłuste i normalne

Jen. Repr. i wyłączna sprzedaż: D/H Michał Świeca, Warszawa, Przejazd 11.
Dział naukowy i porad: da Fonseca Caiado, Warszawa, Warecka 11, m. 4

Tramwaj Łódź--Brzeziny

Delegacja jedzie do ministerstwa komunikacji

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach udaje się do ministerstwa komunikacji specjalna delegacja przedstawicieli miasta Brzeziny, gminy Nowosolnej oraz stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Nowosolnej, celem interwenjowania w sprawie budowy linii tramwajowej Łódź — Brzeziny.

Delegacja ta odbyła już konferencję z dyrekcją kolejek dojazdowych, która oświadczyła, że plany techniczne budowy są już zatwierdzone, jedyną przeszkodą zaś jest niezatwierdzenie jeszcze planu finansowego przez ministerstwo komunikacji. Wobec powyższego, delegacja zamierza prosić właściwe

władze, by plan został jaknajrychlej zatwierdzony. Delegacja wskaże, iż budowa linii tramwajowej do Brzeziny jest sprawą bardzo ważną, gdyż Brzeziny są ściśle, pod względem przemysłowym, związane z Łodzią.

Ponadto przy szosie Brzezińskiej powstały liczne osiedla na rozparcelowanych majątkach ziemskich, w których mieszkają robotnicy i pracownicy łódzcy, w interesie których leży powstanie dogodnej komunikacji z Łodzią.

Spodziewać się należy, że ministerstwo komunikacji uwzględni prośbę delegacji i przyśpieszy zatwierdzenie planu budowy linii tramwajowej. (i)

Posiedzenie rady miejskiej

odbędzie się dn. 22-go listopada r.b.

Jak się dowiadujemy, sprawa zwołania pierwszego plenarnego posiedzenia rady miejskiej już została zdecydowana. Uchwała wydziału wojewódzkiego, zatwierdzająca wybory, przedłożona będzie do aprobaty p. wojewodzie łódzkemu, Hauke - Nowakowi, już jutro. Po dokładnym jej przejrzaniu, podpisa-

nie odnośnego aktu oraz zawiadomienia o tem, skierowanego do obecnego prełożonego gminy, komisarza inż. Wojewódzkiego, nastąpi w ciągu tygodnia.

Jak nas informują, pierwsze posiedzenie rady miejskiej ma być zwołane na czwartek, dnia 22 listopada b. r. (i)

Przymusowe lądowanie samolotu

Pasażerowie wyszli z wypadku bez szwanku

Sepolno, 20 października.
(Cd) Na polach majątku Chelsty (po wiat sepoliński), samolot pasażersko-pocztowy, kursujący na linii Warszawa — Gdańsk wskutek defektu motoru zmuszony był lądować. Przy lądowaniu koła samolotu zaryły się w zie-

mie, przez co samolot się wyrócił i zlał się.

Pilot, mechanik i 3 pasażerowie wyszli z powyższego wypadku bez szwanku. Po naprawieniu uszkodzeń samolot odleciał w dalszą drogę.

Ubezpieczalnia społeczna zorganizuje bezpłatne kursy dla fabrycznych drużyn ratowniczych.

Na kursy te będą musiały wysłać po kilku robotników wszystkie zakłady przemysłowe w Łodzi. Środki opatrunkowe i podręczne apteczki, które będą zainstalowane w fabrykach, da po cenie kosztu ubezpieczalni. I wreszcie ubezpieczalnia da karetki dla przewiezienia rannych robotników w razie konieczności odesłania ich do domu lub do szpitala. Nad całością i właściwym zorganizowaniem tej pomocy we wszystkich fabrykach czuwać będzie dr. Kałczak.

Inspektorka pracy Miedzińska miała inne zadanie. Zasadniczo interesowała się sprawą pracy kobiet i młodocianych w fabrykach łódzkich, przyczem jednak zwracała wogóle uwagę na niehonorowanie umów, obchodzenia ustaw socjalnych i t. d. Zwiedziła ona wiele fabryk, przeważnie w nocy. Oczywiście wizyty te były niespodziewane.

Materiał, jaki zebrała, jest bardzo poważny. Zatrudnienie kobiet i młodocianych w nocy jest zjawiskiem niemal powszechnym w łódzkim przemyśle. W tej sprawie inspektorka Miedzińska po stanowiła złożyć oświadczenie raport p. ministrowi Paciorekowskiemu, wskazując na konieczność zwiększenia personelu inspekcji pracy w Łodzi.

Następnie p. Miedzińska zainicjowała akcję objęcia jaknajwiększej ilości fabryk t. zw. stacjami opieki lotnej. Ustawa mówi o konieczności założeniu we wszystkich fabrykach żłobków dla niemowląt, by robotnice, udając się do pracy, miały gdzie pozostawić pod opieką swe dzieci. Wykonanie tego jest jednak niemożliwe ze względów technicznych i materialnych. Wobec tego organizuje się t. zw. lotne stacje opieki, które mają za zadanie rozładowanie opieki nad niemowlętami, jakie robotnice zmuszone są pozostawić w domu, udając się do pracy.

Stacje te działać będą w ścisłym porozumieniu z zarządami fabryk i towarzystwem „Kropla mleka”, które będzie wysyłało do mieszkań robotniczych pielęgniarki i dożywiało dzieci robotnic, z funduszy, które na ten cel będą musiały przeznaczyć zarządy fabryk. (i)

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

3-go dnia ciągnięcia I-ej klasy 31-ej loterii państwowej

Wczoraj w trzecim dniu ciągnięcia loterii główne wygrane padły na następujące numery:

- Zł. 5.000.— Nr. 136017.
- Zł. 2.000.— Nr. 174912.
- Zł. 1.000.— Nr.: 46140 47276 142951.
- Zł. 500.— Nr.: 62176 70324 82389.
- Zł. 400.— Nr.: 31142 36612.
- Zł. 200.— Nr.: 13275 22763 45789 58725 69538 79675 119582 149879 170641.
- Zł. 150.— Nr.: 8575 12912 17666 33642 34704 38688 45454 57415 58213 60247 64382 76333 93175 98310 102684 108941 112606 117458 117959 124152 132060 139696 139791 141404 141546 147251 153074 176931 177254 178130.

STAWKI.

Cyfry stawek, przy których widnieje litera s — oznaczają wygrane po 100 zł. Cyfry bez litery s — wygrane po 50 zł.

- 46 51 65 145 57 207s 367s 456 597s 776s 887s 1382 491s 550 84s 715s 90 802 212s 40 72 203s 471s 546s 613 318s 663 866s 903 4019s 311 596 787s 942 5074s 246 54 315s 39s 407s 501s 65 75s 84 719 81 89 606s 82 329 58 655 86 797 831 73 958 77 7031 116 307 40 83 646s 66 876 8076 158s 63 287 634 750s 77s 9115 89 341 514 24 763s 10283 371 565 767 11050s 212s 504s 863s 79 12083s 89 142 46 377 448 79 647 707 20s 880s 13085s 309s 25s 690 833s 64 14226 79 366s 746s 15048 199 216 657 92 94 16076 104 42 247 93 386 486 560s 837 17237 92 643 55s 740 18389s 561 902 19236 393 590 20270s 328s 66 424 36 501s 77 82 606 48 710s 807 21 99 974 21042s 60 200 36s 33s 86 338 561 617 12 27 54 880 89 942 22013 363 470 526s 88 696 711s 37 48 64 845s 79 85 960s 23160s 521 92 669 701s 821s 902 24065 322 23 484 890s 25008 91 158 223 68 328s 81 410 98 566s 72 815 930s 75s 26030 159 255 663 777 889 935s 59 27025 69 75 209 93 499 715 64 72 836 28002 144s 79s 91 244 97 361 78 411 23 514 50 704 862s 932 43 58 29135s 53 223 358 446s 746 835s 30029s 193s 365 598 626s 27 735 824s 31057 106 298 340 418 635 76 84 94 823s 95s 969s 32075 76 354 469 543 783 817 930s 33010 73 278s 776 922 34066s 579 987s 35130 218 342s 72 96 361 65 667 68s 846 970 95s 36122 91 321 98s 416s 598s 602 51 770 37030 544 682 782 866 959s 35155 82 431 546 56s 62 628s 80 39033 196s 333s 588 763 904 90 94 40123 285s 306s 415 547 702 41136 254 613s 25 768s 882s 42114s 02 81s 353s 84 416 50 706 98 834 35 907 43001 94 103 204 509 734 63s 83s 33 34s 44064 71 142s 206 14 17 339 434 60 523s 623 773 839 54 966s 45052 211s 72 342s 61 77s 534 638s 62 711 55 856 57 958 46183 296 360 83s 550s 47070 270s 440 46 603 89s 761 903 38s 54 76s 48162 303 46s 75 801 960s 63 49144 226 397 400s 454 99s 502s 621 23 867 50036s 37 50 108 233 630 843 51545s 901 10 25 99 52164s 348s 673 786s 847 997 59048 102 208 496 581 89 631s 58 791 885 992 54089s 186s 96 268 74 402 49s 545 95 661 716 804 62 969s 61 89 55016 76s 230 394 431 665 723 817 908 61 93 56059 228 38s 37s 58 429 88 541 619 26s 766s 826 98 964 57079 278s 348s 427s 89s 556s 87 688 756 963s 58012 150s 310 471 560s 84 674s 85s 786 924 41s 59172 237 429s 99 526 30 656s 94 939 60051 223 45 78 377s 94 415 90 501 82s 86 695 61036s 41 121 336 427 81 678s 98 62186 321s 400 433 504 65 624 768s 847s 982s 63017 60 304 473 686 95 712 1 64036s 233 433 505 659s 741s 900s 903 910s 65010 81 126 95 237s 591 740 958s 71 66050 334s 67 442 520 674 700 20s 65s 67001 53 293 441s 603 52 742 46 66s 68123 359 90 402 565

- 611 56 772s 901 79 81s 69167 311 90s 97 415 729 812s 65 902 39 70050 254 623 982 71042s 49 410 53 516s 667 767 825 39s 73 93 900 72088s 201 47 335 416 68 582 637 59 812s 38 987 73124 299 334 41 85 509 62 610 821 74028s 149 415 609 72 812s 38 40s 75279 96 586 674 820 76336 458 66 560s 76s 603 789 77171 368 807s 46 34 953 78031 55 280 322 494 616 52s 768s 83 860 994 79147 99 359 97 592 611 918 80107s 71s 498s 760 74 81451 38s 527 753 825s 28s 967 82 82048 93 586s 685s 90 83183s 90 234s 62 371s 637s 67 787 994 84039 356 506 694 85041 83 156 387 449 73 580 606 785 86013 19 335 620 859 67s 87053 146s 235s 457 589 733s 99 852 88018 19 130 213 24s 35 41 429 75 799 935 89131 319 53 549 93 664 82 840 905 90067 338 514s 90s 98 609s 73 91155s 77s 268 86 316 56s 64 414 43 50 97s 586 94 706s 835s 918s 92197 355 604 54 721s 888s 929 93058 136 274 360 63 94 410 510 689 834 94437s 210 70 665s 67s 759 924 95094 194s 208 82s 99 429 91 519s 24 25 730 96228s 507s 10 86 742 48 76 97075s 99s 117 286 348s 603 98018 150s 251s 83s 681 94s 703s 5s 843 923 99052 66 154 58 62 241 355 551 676s 93 788 825s 972 100114s 306 64 474 518 95 614 42 971 101131 67 70 260 633s 710s 77 881 944 77 102110 403 837 103055 174 87 327 534 48 613 732s 46 810 104034 245 455 94 763 843 928s 105019 51 105s 67s 201 544s 816 106400 457 715 45 88 107 060 70 581 640s 726s 76 868s 108241 305 56 419s 710s 18s 40 836 992s 109034 179 84 309 527 612 711 25s 53 933 47 75 110078 181 306s 678 746 36s 88 880 111108 328 99 485s 593 623 48 736 47 816 92 112266 489 514 721s 872 113008 189 288s 466s 593 94 631 84 728 52 826 989 114019 93 504 626 978s 98s 711 115671 63 86s 713 58s 80s 90 887 990s 116001s 116 328s 477s 846 983 117149 246 520 671 708 28s 817 94 118089 167 383 456s 59s 573s 92s 640 99 709 60 826 905s 119081 118 61 92s 436 84 561 830 983 88. 120133 404 88s 86 69 94 705 20 50 867 975 121024 86 439s 74 629 39 64 952 122005 278 399s 434 913 123015 65 194 267 319s 37s 98 468s 655s 58 99 935s 91 124316 590 619s 861s 125011 68 297 443 81 702 126102 39 504s 698 821 50 64s 914. 127309 410s 45 541 642s 80s 783 834 128250 731s 129045 84 165 311s 53s 439 56s 783s. 130193 458 597s 131203s 339 57 440 588 782 856 66 132134 88s 215s 502 67 963s 133154s 207 47 359 452 637 757 845 943 89 134037s 150s 224 324 432 518 84s 744s 50s 984 135010s 88 107 34 25s 56s 78 254 347 497 589 625 97s 868 136163 368 455 620s 98 791s 810 37 83 137013 96 149s 55s 203s 73s 84s 80 710 55 986 138187 238 313s 591 603 33 737 59 891s 139103 19s 51 235s 748s 876s 78s 919s 15. 140045s 179s 293 116 56 996 141117 246 91 303 21 414 525 77 650 855 61 93 94 142174s 88 292s 96 321 60 582s 631 94 796s 913s 143201 27 67 314 435 99 554 684s 144103s 26s 96s 283 359 93 429 621 145224s 71s 304 578 146012s 153s 824 147064 123 50 204 53s 637 148127 264 335 461 63 543 825s 57 999 149059s 164 219 375s 415s 64 74s 99 634 798. 150087 295s 412 592 684 789 940 60 151366s 80 420 555 675 823s 971 152118 22 251 79 318 463s 99s 511 636 731 62 93 876 153033s 95 252s 58s 408s 602s 870s 85 961s 86 154170 216s 42 361 483s 634 922s 31 99s 155156 239 77 303 94s 533 43 867 903 11 156067 102 5s 732 89 825 64 157053s 150 495 692 752 819 904 37 158021 98s 253 336s 426 27 595s 650 896 159066s 182 215 87 417 88 529 624 845 939. 160147s 60 516 670 836 161158 229s 322 64 49 77s 162019 119 386s 400s 732 815s 163022 29 267 320 445 924s 78 164095 375 443 45 96 646 68 721 82 972 165137 12s 83s 300 5 466 81 584 842 994 166265s 334 36s 527s 63 711s 826 38 167000 155 434 559 660 845 96 168011s 85s 152 305 420 94s 99 558 985 169050 160 87s 306 70 580s 742 843 96 947. 170437 665 758 171167 529 687 789 852 69 906 172080 104 338s 604 14s 887 983 94 173087 215 87 355 588 719 818s 174407 556s 779 95 175181s 242 56 325 403 14 514 93s 96 176034 156 218 67s 69 352 451 576 613 28 72 817 972 177090 78 315 21 31s 436 601 15s 51 56 850 93 997s 178032 84 117 34 18 366 490 580 90s 638s 179454 567 601 758s 90 945s 52.

W drugim ciągnięciu padło:

- Zł. 10.000.— Nr. 164458.
- Zł. 5.000.— Nr. 150243.
- Zł. 2.000.— Nr. 87666.
- Zł. 1.000.— Nr.: 16683 36155 78535 115629 129082 174916.
- Zł. 500.— Nr.: 26343 80017 108234 158942 163778.
- Zł. 400.— Nr.: 8117 19069 29046 28142 54253 62267 71551 85757 87396 119975 121837 127960 140741 163974.
- Zł. 200.— Nr.: 10689 26839 35365 38740 54481 58421 59903 71835 93477 102388 117815 138049 139259 158626.
- Zł. 150.— Nr.: 4509 7944 16675 18692 20584 27127 37208 44657 47744 48422 46225 55220 61463 78430 110082 128081 142917 141978 144237 150892 152827 158868 168236 175255.

STAWKI.

Cyfry stawek, przy których widnieje litera s — oznaczają wygrane po 100 zł. Cyfry bez litery s — wygrane po 50 zł.

- 39 71s 101s 300 469 81 788 1073s 76 270 302 477 640s 880 905s 46 2002 239 44s 302 21 863 67 96 924s 3023 336 997s 4015 5246 883 515 834s 57 963 5072s 205 428 6128 41 410s 562 826 95s 7029s 606 58s 753s 8219 444 73s 805 64 78 982 9020 219 43s 381 563 764s 07s 72 99 860 89. 10143s 278 399 452 541 657s 985 1018 78 737 50s 75 81s 819 38 53 975s 12071 75 153 302 817 41s 13028s 77 90 246 314 542s 73 967 14339 674s 876 15125 90 435 89s 612 32 988 16038 78 191s 282s 374 80 17346 415 649s 18003s 25 201 24 424s 578 712 958 19039 166 350 599s 740 880 919 20104 69s 208 92s 396s 99 431 49 557s 707 17 35 61 966. 21004 40s 599 661 702 40 913 33s 71 91s 22074s 185 579 623 923 71s 23018 154 275s 325 405 832 56s 973s 24037 85s 271 349s 475 92s 557s 663s 25199s 293s 314 88 419s 41 617 814s 986 26095 165s 219 430 545 725 90 801 59 27110 411 44s 98 204 659s 769 846 962 28141s 240 441s 515s 600 711s 888s 948s 29031 92 118 292 316s 19 427 61 882 93s 961. 30011 26 55 382 468 531s 732s 842 31251 69 74s 444s 519s 09 31s 96 631 99 727s 50 74 837 51 94s 32043 70 188 320 55 494 574 716 915 33143 359 41s 55 71 858s 90s 10 71 34217 57s 385 612 37s 761 66 806s 35102 73 253s 366 463s 515 95 650s 97 775 36073 98 134 385 424s 560 652s 826s 75 86 941 37006 59 89 140s 59s 90 205s 357 543 700 07 59s 908s 83s 38042 117 477s 505 722s 950 39064s 69 377s 465s 650 96s 773 81s 964s. 40129 84s 240 395s 510 674 816 981s 41035 69s 218s 35 315s 535 654 42321 63s 67 83 418 521 25s 633 51 67s 87 711 18 59 65 910 19s 43s 43064 152 203 36s 65 575 632s 77 91s 849s 68 901 80s 44241s 92 571 665 45085 177 92 215s 334 73s 585 660 718s 22s 58s 822s 907s 17 46007 18s 350 400 59 601 03 783 857 47081 115s 17s 81 203s 473 504 645s 59 773 902s 22 48190 236 318 19 483s 631 713 58s 49093 321 457 92s 937 91. 50106s 541s 60 609s 65 754s 94s 801 51107 205s 534 786 932 52102s 228 57 733 842 929s 53032s 36 194 250 366 94s 436 532 65 92s 689 97 855 54035 139 411 552 709 42s 811 931s 78 55159s 266 338s 542 89 969s 88s 56197s 217 65 375 457s 579 87 656 59 734 57058s 167 74 246s 335 43 652 777 820s 980s 58091s 97 179 316 69 522 646 737s 73 831 98 59364 607 69 705 924 30 81s. 60088 126 28 216s 440 61 514s 25 810 900 07 61137 223 49 378s 466 540 71s 884s 62169 263 347 99 592 607s 706 62 833 97 959s 63169 263 844s 72s 80s 911s 68s 64125s 88 322 487 502s 679 860 78 91 924s 65044 92s 205 32 77 87s 302 53 91 428 35 83 549 611 41s 715s 962 92s 66176s 203 78s 99s 379 401 05s 16s 646 49s 736 51s 800 52 97s 962 67367 77s 663 753 879s 68040 138s 341s 645 719 803s 23s 83s 94 69016s 28 32 316s 602

- 783 855 938 70058s 87 89 177 481 513s 716 812 972. 71026s 29s 46 172 92s 93 303 423s 677s 96s 974 851 72190s 284 594 636 84s 728s 38s 671s 73235s 479s 84 501 97 836 910 38 43 74067 97s 274s 712 800 88 931s 75333s 416 45 52 690 75 95 911 76013s 94 162 261 349 71 406 45s 618s 42 754 896s 902s 40 77055s 184s 268 302 472s 529s 30 621 812 33s 78013 65s 119 92 362s 439 79 88 541 73 95s 643 79s 89 79069s 207 453s 85 622 80 830 924 97s. 80135s 399s 65 872s 978 81047s 179 201 514 707s 929 8228s 92s 390 484 587s 640s 864 86 87s 942 83198 271s 341 434 662 932 8450s 837 937 38 85527s 534 35 840 91 94 86108s 56 304s 10 484 501s 02s 35 56 645s 727s 55s 835 914 27s 87032 44 65 118 361 637s 756s 823s 91 928 36 88966s 297 345 5 44 75 944 55 1 89149 232 622 85s 746s. 90157 93s 490 987 91135 247 325 45 55 609s 96 872s 92149 96 258s 66 312s 97 93075 240 322s 579s 650 796 847s 59 94300 536 613 36 706s 46 834s 95202 325s 87s 4066s 541 621s 27s 75 875 917 81s 94 96010s 59 229 64 472s 685 97132s 336 68 78 526 602 98166 70 86 89 357 422s 28 77 645s 99046 207s 16 24s 340 72 548 52s 916. 100180 89 235 761 979s 101438 678 716 102002 187 214 662 52 931 60 62 103051 170 265 829 959 104367s 438 553 695s 759 76 79 77 105077 297 410 15 82 874s 982 106939 107 164 99s 339 407 24s 108054 55s 141 348 82s 541s 769 803 25 109085 104 34 848 616 961 110017 18 107 205s 303 550 935s 111193 557 78s 882 112113 70 239 314 38 462 761 32 43 113007 114s 53 69 231 37 56 429 594 63 83 900s 114041s 437s 91s 501s 27 649 768s 115024s 90 93 403 91 554 600s 756 72

KRÓL SZPICLI i PROWOKATORÓW

W ciągu dnia ulica Gorochowaja, jedna z brudnych, ciemnych i wąskich uliczek odległych od centrum Petersburga — była cicha, martwa prawie cicho. Mieszkańcy tej dzielnicy omijali zawsze błotniste chodniki tej ulicy i zniechęceni pełną wyboi i kocich łbów, nie osmielali się zagłębić w tę ciemną uliczkę, i zdaleka zatrzymywały się wyleknione, nigdy nie zbliżając się do dużego ponurego budynku, wznoszącego się na krańcu.

Budynek ten wzbudzał we wszystkich lek i grozę. W nim bowiem mieściły się główne biura ochrony, tajnej policji politycznej państwa carów.

Nie było nigdy i nigdzie maszyny do pisania i ucisku, któreby zmiażdżyły tyle egzystencji, tyle trupów na swej drodze, jak ta uliczka i któryby równocześnie pracowała tak sekretnie i cicho, jak owa osławiona ochrona.

Od wielu lat ten ponury dom był siedzibą i siedzibą lęku śmiertelnego pomiędzy setkami tysięcy; w tym domu, w ciemnych rozmowach ważyły się losy całego legjonu ludzi, poddawanych torturom, zsyłanych na Syberję lub wtrąconych do lochów więziennych.

Z domu opadał tynk wielkimi kałami. W fasadzie przeważały ślepe okna. Jak człowiek o twarzy zeszywanej dziobami po ospie, tak ten dom opadał swymi martwymi oknami na ulicę.

W dużych wrotach była tylko mała klatka, przez którą za dnia wchodził gmach nieliczni interesanci. Wierzbem ukradkiem, zawsze w lęku przed kula spiskowca, skradali się też do drzwi agencji i szpicle.

Okło północy zbierał się cały, około czterechset głów liczący personel t. „Styżby zewnętrznej”. Następowano wymianę raportów, odbieranie i ułożenie instrukcji itd... W tym tłumie brak było dorożkarzy, gazeciarzy, sprzedawców papierosów, handlarzy owocami, portjerów hotelowych, kolejarzy, wytwornych panów i innych wytwornych służących...

Agenci ochrony w najrozmaitszych mundurach szpiegowali i weszli po całym Petersburgu. Nad ranem ten tłum szpiegów i donosicieli wykradał z gmachu ochrony i rozpywał się po ulicach miasta.

Najazutrz rano rozpoczynała się praca w biurach i w kartotekach. Każde z raportów należało sprawdzić i odczytać lub uznać za autentyczny. Niedługo na raporcie figurował krótki komunikat: **aresztować**. I wówczas donosiciel szedł do więzienia jako podejrzan o prowokację, lub jako niepewny element.

Armia urzędników ochrony była kierowana przez t. zw. „Czarne Sotnie”, którego główną kwaterę miały również gmachy ochrony. Czarne sotnie, białe sotnie, wylonione przez t. zw. „Związek Prawdziwych Ludzi Rosyjczyków” („Sojuz Istinnio Ruskich Ludiej”) — były za zadaniem urzędniczym od czasu do czasu rzezi Żydów, wolnomyślicieli, emigrantów i prześladowanie Polaków. — Państwo te masowe morderstwa finansowały.

Za panowania cara Mikołaja zamordowanych zostało przez czarne sotnie ponad 10 tysięcy ludzi! Policja nigdy nie widziała tych zbrodni, niczem wiedziała.

Drugiego kwietnia 1902 roku w godzinach południowych zapanował w całym Petersburgu sennym zawsze gmachy ochrony i wrzawa. Z trudem udało się urzędnikom połączyć się z mieszkaniem pułkownika Kriemienieckiego — szefa ochrony petersburskiej.

— Ekselencjo! — wołał adjutant — w tej chwili, że jego ekselencja pan minister spraw wewnętrznych Sipiagina, zamordowany w Marińskim Pałacu. Do ekselencji zameldował się młody człowiek w mundurze oficera gwardii i ogłosił, że jest umyślnym kurjerem wielkiego księcia Sergiusza Aleksandrowicza. Ponieważ jak panu, niestety wiadomo, jego ekselencja był na złej drodze z jego cesarską wysokością — oficer został odrazu dopuszczony do gabinetu. W chwili, gdy jego ekselencja

lamał pieczęć listu — rzekomy oficer dobył rewolweru i kilku strzałami położył ekselencję trupem na miejscu. Kule były dum-dum. Ratunek był zupełnie bezcelowy. Kule rozszarpały ciało ministra. Do przerażonych urzędników, którzy przybiegli na miejsce zbrodni odezwał się zamachowiec: „Tak się postępuje z wrogami ludu!” — Co pan pułkownik rozkaże? — Zakończył adjutant swój telefoniczny raport.

— Natychmiast wezwać Miednikowa. Za chwilę będę w biurze!

Miednikow?... Ten stary szpicel moskiewski najchętniej przesiadywał w podziemiach ochrony. Był radcą państwa, stał się wielką figurą, ale w gruncie rzeczy pozostał tem, czem był: zwykłym detektywem. Trzeci oddział ochrony, zniesiony przez Aleksandra w chwilach jego „pomylenia liberalnego”, znów został powołany do życia. Miednikow w tym oddziale, w piwnicznych pomieszczeniach, uczył młodych ludzi rzemiosła szpiclowskiego.

Szkola prowokatorów

Starego lisa przyjął pułkownik Kriemieniecki:

— Miednikow! Słyszał pan co się stało?... Rozumie pan, że w pierwszym rzędzie zależy nam na ustaleniu gdzie tkwią sprężyny zamachu. Rząd musi pod tym względem być poinformowany jak najprędzej i jak najdokładniej.

— Naturalnie, nihilści! Któżby inny! Pułkownik był oburzony, uderzył pięścią w stół:

— W jaki sposób, mimo doskonałych straży, mimo tylu środków ostrożności mogło do tego dojść? Nie rozumiem.

— Panie pułkowniku, Ci bandyci pracują powoli, całymi miesiącami szykują się do wykonania wyroków śmierci, które ogłaszają, niczem sądy, na swoich posiedzeniach.

Twarz pułkownika stała się chłodną, rysy nabrały ostrości:

— Miednikow! Muszę tych ludzi dostać w swoje ręce. Muszę! Jak to pan zrobi — to pana rzecz. Muszę ich mieć! Koniecznie!

Miednikow wiedział co te słowa znaczy i wiedział doskonale co ma robić. Wraz ze swym szefem byli jakby uosobieniem owej diabelskiej instytucji, którą w ochronie nazywano wydziałem „centralnych agentów”. Owi agenci centralni posługiwali się najbardziej wyrafinowanymi sposobami z dziedziny prowokacji politycznej. Do nich jedynych należała organizacja prowokacji w ich rękach zbiegały się podziemne nici z całej wielkiej Rosji. Urzędowo wydział nosił skromną i niewinną nazwę: „Służba wewnętrzna”. Służba wewnętrzna była ogniskiem, w którym jednoczyły się prace ludzi, stojących często na najwyższych stanowiskach w organizacjach rewolucyjnych, ludzi poszukiwanych przez samą ochronę, której urzędnicy nie wiedzieli, że mają do czynienia nie z groźnym rewolucjonistą a z wybitnym kolegą — agentem — prowokatorem. Również i sami rewolucjoniści nie wiedzieli zupełnie, że w swem gronie mają zdrajcę — szpiega i donosiciela.

Ludzie, pracujący dla agentury centralnej rekrutowali się z najrozmaitszych warstw społecznych. Na to niezwykle pstrze towarzystwo składali się kelnerzy, urzędnicy, prostytutki, służące, oficerowie, damy z towarzystwa, a nawet i członkowie znanych rodów arystokratycznych.

Jak zdobyć sobie usługi prowokatora? Jak zapewnić sobie pracę rewolucjonisty, człowieka dobrze wprowadzonego w świat konspiracji i walki z caratem?... Dawni urzędnicy ochrony wiedzieli gdzie i kiedy uderzyć, by zdobyć sobie tego rodzaju sprzymierzeńców. Najczęściej zwracali się do skazanych na śmierć.

W ostatnią noc przed wykonaniem wyroku śmierci do celi skazańca-rewolucjonisty przychodził prokurator lub wysoki urzędnik ochrony. Proponował mu wolność, ofiarował wyjazd za granicę, ale... To „ale” było wszystkim. Skazaniec musiał się zobowiązać pracować dla agentury centralnej. Gdy skazaniec się godził, organizowano mu ucieczkę w ostatniej chwili, lub przy najbliższym transporcie więźniów, dla niepoznaki prowadzono potem pościg i poszukiwania. Po wielu miesiącach skazaniec wracał do swych towarzyszy. Przyjmowano go jak bohatera, wieszano mu ucieczki.

Przy stoliku karclanym ten lub ów oficer przegrywa wszystko co ma. Wystawia weksle, których nie będzie mógł wykupić. Zaciąga honorowe dług, których nie pokryje w ciągu 24 godzin. — Oficer gra jak desperat. Wie, że nim się noc skończy, skończy się i ta gra, gra o życie. I do tego rodzaju skazańców zgłaszali się w odpowiedniej chwili panowie dygnitarze z agentury centralnej. Weksel będzie pokryty, dług będzie zwrócony. Policz go się na poczet przyszłej pensji — pensji wcale wysokiej. Szkoda życia o marnych kilka tysięcy rubli! I młody oficer często się godził. Stawał się rewolucjonista, przystawał do podziemnych organizacji, po to, by je zdradzać. Ludzie o wielkich nazwiskach pracowali w tej potężnej organizacji prowokatorów — najbardziej typowej dla carskiego systemu rządzenia.

Mednikow nie zastanawiał się ani chwili. Oczywiście, że należało się zwrócić właśnie do agentury centralnej. Należało wezwać człowieka, który był najbardziej powołany do wyświetlenia zamachu na ministra spraw wewnętrznych — Sipiagina. Należało wezwać Raskina!

Raskin był filarem ochrony. Nikt go nie znał, nikt się z nim nie stykał — prócz Miednikowa i naczelnika ochrony. Pozatem w całej wielkiej ochronie, liczącej armię pracowników i agentów nie było jednego człowieka, któryby widział Raskina, któryby mu spojrział w twarz.

Raskin zjawiał się w agenturze prze-ważnie tuż przed świtaniem. W ochronie milkły o tej porze hałasy i gwary. Agenci — po złożeniu raportów i odebraniu instytucji — wychodzili do miasta, do „pracy”. W wielkim gmachu było cicho. Z podniesionym kornierem u pałta, w kapeluszu mocno nasuniętym na czoło, z opuszczoną głową — tajemniczo i cicho kroczył Raskin przez korytarze. Do pokoju szefa nie wchodził nigdy inaczej jak tyłem. Przez chwilę słuchał, czy gabinet był pusty. Odwracał się potem powoli i przez pierwszy pokój wchodził do drugiego, w którym był szef.

Raskin na widowni

W ciszy i zawsze tylko we dwójkę pracowali Raskin i szef ochrony nad nowymi planami prowokacji. Gdy do gabinetu musiał wejść adjutant szefa — natychmiast gasły światła. Przez lata całe Raskin był tajemniczą postacią dla wszystkich urzędników i agentów ochrony.

Podczas gdy Raskin badał w sekretnym gabinecie tajemnicze nici, widące do ujawnienia organizatorów zamachu na ministra, sąd zajmował się młodym człowiekiem, który zamach wykonał i z którego ręki zginął minister.

Stiepan Bałmaszew przez cały czas procesu trwał w dumie i prawie całkowitem milczeniu. Gdy go zagadywano o nazwiska współtowarzyszy, Bałmaszew odpowiadał:

— Współwinnymi są członkowie rządu z carem na czele. Posadźcie ich obok mnie na ławie oskarżonych. Nie proszę o łaskę. Dajcie mi mocny postronek. Przecież nie macie nawet odwagi

Pierwszy raport

Stiepan Bałmaszew przez cały czas procesu trwał w dumie i prawie całkowitem milczeniu. Gdy go zagadywano o nazwiska współtowarzyszy, Bałmaszew odpowiadał:

— Współwinnymi są członkowie rządu z carem na czele. Posadźcie ich obok mnie na ławie oskarżonych. Nie proszę o łaskę. Dajcie mi mocny postronek. Przecież nie macie nawet odwagi



powiesić człowieka, którego skazujecie na karę śmierci.

Bałmaszew dał również krótkie wyjaśnienie motywów swego czynu. Przed rokiem zdławił minister Sipiagina demonstrację studencką z niebywałym okrucieństwem. Agenci ochrony zawlekli setki młodych ludzi do więzienia. Setki innych zesłano w mroźną strefę Archangielska. Minister Sipiagina spełnił swe przyrzeczenie:

„Choćby cały Petersburg miał krwią spłynąć — do waszych demonstracji nie dopuszczę!” I stolica carów spłynęła krwią istotnie. Ojciec Bałmaszewa walczył w szeregach rewolucjonistów i został skazany na zesłanie na Sybir — jego syn poczuł się powołany do wykonania z bronią w ręku zemsty za strumienie krwi kolegów, przelanej przez okrutnego ministra.

Bałmaszew był młody i dla jego młodego wieku nie wolno go było skazać na karę śmierci. Nowy minister — von Plehwe chciał jednak ukarać przykładnie wroga caratu. Pan minister von Plehwe pragnął koniecznie głowy młodego rewolucjonisty. I Bałmaszew został postawiony nie przed sądem zwykłym, a przed sądem wojennym. Wyrok śmierci zapadł po jednodniowej rozprawie. Skazaniec nie drgnął nawet, gdy trybunał odczytał mu okrutny wyrok. Matka studenta zwróciła się do cara z prośbą o łaskę: młody student mógłby zostać ułaskawiony, gdyby sam skierował prośbę na „najwyższe imię”. Skazaniec odrzucił tę propozycję. Piątego maja 1902 roku na dziedzińcu więzienia Schlüssleburckiego został Bałmaszew stracony.

Najbardziej interesowały się władze skąd zamachowiec zdobył mundur oficera. Ku wielkiemu rozczarowaniu i trosce rządu Miednikow nie zdołał ustalić nic więcej jak tylko tyle, że jeden z oficerów gwardii pożyczyl swego mundur zabójcy ministra. Nastąpiły aresztowania wśród oficerów gwardii: prawie cały pułk poddano przesłuchaniu — wszystko na nic. Nie udało się ustalić kto jest winien. Jeden pewnik wynikał z całej sprawy: władze nabrały przeświadczenia, że idee rewolucyjne przeniknęły do armii, że nawet w gwardii carskiej nie brak było wrogów „najjaśniejszego” pana.

Zato po kilku dniach Raskin złożył następujący raport:

„Przed kilku miesiącami utworzyło grono inteligentów — przeważnie studentów i literatów przy udziale starych rewolucjonistów — nową partję o programie terrorystycznym. Siedzibę partji obrano w Szwajcarii — w Genewie. Członkowie tej nazwali się socjal-rewolucjonistami. Założycielami są Wiktor Czernow i Michał Gotz. Akty teroru, dokonane w Rosji są dziełem bojówki, której naczelnikiem jest Grzegorz Gerszun. Zamach na ministra Sipiagina był tylko kartą wizytową; nowa grupa dała znać o sobie — po tym zamachu nastąpią inne”.

Dalszy ciąg jutro

Akademja żałobna ku czci króla Aleksandra I

Onegdaj wieczorem w pięknie udekorowanej kirem i zielenią sali rady miejskiej w Łodzi odbyła się akademja żałobna, zorganizowana ku czci tragicznie zmarłego króla Jugosławii Aleksandra I. Na akademję przybyli liczni przedstawiciele władz administracji państwowej z wicewojewodą Potockim i starostą grodzkim dr. Wroną, przedstawiciele władz wojskowych z gen. Müllerem, przedstawiciele Policji P. z komendantem wojewódzkim inspektorem dr. Torwińskim i komendantem m. Łodzi insp. Elserem-Niedzielskim, wiceprokurator Zgliczyński, komisarz zarządu miejskiego inż. Wojewódzki, oraz liczne delegacje i przedstawiciele społeczeństwa łódzkiego.

Po zażęciu akademji chór tramwajarzy miejskich wykonał pienia żałobne poczem przemówienie wygłosił mec. Chomicz. Po tem przemówieniu orkiestra odegrała hymn narodowy jugosłowiański i polski.

Drugie skolei przemówienie wygłosił mec. dr. Fichna, omawiając historję Jugosławii i dynastji Karadzordzewiczów.

Na zakończenie orkiestra odegrała marsz żałobny Szopena.

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zażywa się rano naczczo szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa”. Pytałcie się lekarzy.

Likwidacja strajku w łódzkich piekarniach żydowskich

Jak się dowiadujemy, strejk piekarzy żydowskich w Łodzi zostanie w poniedziałek całkowicie zlikwidowany. Po długich pertraktacjach i interwencji inspektora pracy zdołano wreszcie osiągnąć pewne porozumienie, które wprawdzie nie skryształizowało się jeszcze całkowicie, ale doprowadzi niewątpliwie do zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Mianowicie cech piekarzy żydowskich odstąpił od wysuwanych poprzednio warunków i wyraził zgodę na zawarcie umowy zbiorowej na tych podstawach, jakie obowiązują w cechu piekarzy chrześcijańskich. Ponieważ i pracownicy piekarscy zasadniczo godzą się na te warunki, w poniedziałek prawdopodobnie zatarg będzie całkowity.

Zbliża się zima Ma ona być bardzo ostra

Jedenaście dni po zmierzchu wczesnej jesieni nastąpiła już pierwsza ofenzywa zimy na Europę. Cały kontynent załazy już fale zimna i powietrza polar nego. W ślad za tem pojawiły się i pierwsze opady śnieżne, atakujące Europę od zachodu i od wschodu jednocześnie. Na naszych kresach wschodnio - północnych szalała już burza śnieżna, a w Austrii, na Śląsku spadły również obfite śniegi.

W południowych Alpach austriackich, w Styrii opady śnieżne wykazują grubość powłoki od 10 do 35 centymetrów. Front ataku zimowego posunął się na południe poprzez Belgrad aż do brzegów Adriatyku.

We Francji zaobserwowano opady śnieżne w Wogezach, Alpach jurajskich w Pirenejach i Masywie Centralnym. Śnieżna powłoka sięga 15 centymetrów grubości.

Jak widać ze wszystkich biuletynów meteorologicznych z kontynentu europejskiego, zima podaża szybkimi krokami i zapowiada się groźnie.

Okazja dla P.P. Fabrykantów

W najlepszym punkcie Pasażu Simona w Warszawie (ul. Długa wprost Bielańskiej) jest do odniedzenia pół sklepu frontowego wraz z obszerną antreżolą na skład i oddzielnym wejściem. Ewentualnie przyjąć komisowy skład. Posładam pierwszorzędne referencje. Urządzenie sklepu europejskie, telefon, wszelkie wygody. Oferty sub: „S. P.” do Międzynarodowego Biura Ogłoszeń w Warszawie, Wierzbowa 11.

Historja, jakich wiele..

TRAGICZNE SKUTKI MIŁOŚCI

Spóźniona i źle przeprowadzona operacja skończyła się śmiercią młodej niewiasty

Narzeczony i doktor skazani na karę więzienia

Niezwykła sprawa toczyła się wczoraj przed sądem okręgowym w Łodzi. Bohaterem jej jest Franciszek Kulabczyk, syn zamożnego obywatela ziemskiego z Łęczycy oraz dr. Kazimierz Zawadzki, lekarz łęczycy.

Franciszek Kulabczyk wyjechał w ubiegłym roku na studia, na uniwersytet do Poznania. Droga ogłoszenia w gazecie znalazł pokój przy rodzinie Gołochowiczów, którzy mieli młodą 18-letnią córkę. Między młodymi zawiązał się intymny stosunek.

Stalo się, co zwykle w takich wypadkach się dzieje. Gołochowiczówna zaszła w ciążę. Tała to przed swym przyjacielem przez kilka miesięcy. Ale gdy ten wyjechał na wakacje letnie do Łęczycy, a Gołochowiczówna nie znalazła rady na spędzenie płodu, napisała rozpaczliwy list, prosząc o ratunek.

Kulabczyk polecił jej przyjechać do Łęczycy i zaprowadził ją do dr. Zawadzkiego, prosząc o dokonanie operacji. Sprawa była poważna. Gołochowiczówna bowiem była w szóstym miesiącu ciąży. Dr. Zawadzki podjął się jednak operacji. Jak wynika z aktu oskarżenia wydobyl dziecko po kawaiku, podczas operacji jednak uszkodził jelita perowanej.

Należało natychmiast ją ratować. Kulabczyk odwiózł Gołochowiczównę do szpitala w Kutnie. Nie powiedział, jaka jest istota choroby i to spowodowało zgon młodej dziewczyny. Nim bowiem stwierdzono, jaka jest przyczyna jej choroby, nastąpiło zakażenie krwi.

I oto Franciszek Kulabczyk i dr. Kazimierz Zawadzki zasiedli na ławie oskarżonych. Kulabczyk przyznał się do wszystkiego. Dr. Zawadzki jednak przeczył swej winy, twierdząc, że gdyby przyprawdzono do niego Gołochowiczównę, była ona już w stanie początkowego poronienia i z tego względu miał się podjąć operacji.

Zeznania biegłych były dla niego jednak niepomysłne. Orzekli oni, że zgon młodej dziewczyny nastąpił wskutek niedbalstwa i niewłaściwie przeprowadzonej przez lekarza operacji.

Powództwo cywilne w tej sprawie wnosil adw. Galiński. Bronili oskarżonych adw. Paschalski z Warszawy oraz adwokaci Brzeziński i Szyfman z Łodzi.

Sąd, po naradzie ogłosił wyrok, mł. ca którego Franciszek Kulabczyk został skazany na 1 rok, zaś dr. Zawadzki półtora roku więzienia.

Dziś, dnia 21 października 1934 roku w pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego ukochanego nieodżałowanego męża **b. p. Abrama Wajnbauma** odbędzie się o godz. 12-tej w południe na cmentarzu żydowskim nabożeństwo żałobne oraz odsłonięcie pomnika, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

ZONA, SYNKOWIE I RODZINA.

Sprawy wojskowe

Spis poborowych rocznika 1914

(p) Jutro, w poniedziałek, dnia 22 października r. b. do spisu poborowych rocznika 1914 odbędzie się w lokalu biura wojskowego policyjnego zarządu miasta Łodzi przy Piotrkowskiej 165, winni się stawić mężczyźni rocznika 1914, zamieszkali na terenie 3 komisarjatu policji, o nazwiskach, rozpoczynających się od liter T, U, W i zamieszkali na terenie 10 komisarjatu na litery A, B, C, D, E, F.

Spis odbywa się od godziny 8 do 3 po południu (w soboty od 8 do 1.30). Zgłaszający się do spisu winni być zamieszani w Łodzi i posiadać dowód osobisty, braku dowodu osobistego metrykę urodzenia wraz z innym dokumentem, stwierdzającym samosć osoby, oraz zaświadczenie o rejestracji.

Winni niedopełnienia obowiązku zgłoszenia się do spisu w terminie, ulegną karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do zł. 3.000, albo jednej z tych kar.

Dotatkowa komisja poborowa

(p) W dniu 29 b. m. w lokalu biura wojskowego - policyjnego zarządu miasta Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 165 urzędować będzie dotatkowa komisja poborowa dla P. K. Łódź - Miastoll, na która winni się stawić poborowi rocznika 1913 i starsi, nie posiadający jeszcze uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkali na terenie 1, 4, 7, 10, 12, 13 i 14 komisarjatu policji.

Należy już obecnie przygotować potrzebne do przedstawienia na komisji dokumenty, a mianowicie dowód osobisty lub zaświadczenie samosći z fotografią, kartę odroczenia służby wojskowej (o ile poborowy korzystał z odroczenia świadectwo zawodowe i świadectwo szkolne).

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danielecki (Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 32), J. Cymera (Wólczajska 37), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

WYJAŚNIENIE

Zarząd Okręgowy Związku Legionów Polskich w Łodzi czuje się w obowiązku stwierdzenia, że Pan Sędzia Grodzki w Pabjanicach Jan Klimek, niema nic wspólnego, po za podatkową tożsamością imion i nazwisk z panem Klimkiem, wymienionym w „ostrzeżeniu” opublikowanym przez Zarząd Okręgowy na łamach prasy łódzkiej.

Łódź na wszystkich falach

Transmisja nabożeństw z kościołów łódzkich

Ostatnio coraz częściej Łódź odzywa się na wszystkich falach polskich. Rozgłośnia nasza nie przepuszcza żadnej okazji, któraby mogła dobrze zaprezentować Łódź w całym kraju.

Takimi transmisjami będą niewątpliwie nabożeństwa z kościołów łódzkich, transmitowane na wszystkie stacje polskie, nie wyłączając Raszyna. Transmisje nabożeństw będą nadawane co pewien okres czasu z katedry św. Stanisława Kostki oraz z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej przy udziale chóru i potężnych organów.

Ponieważ jest to pierwsza transmisja ze świątyni łódzkiej, nie będzie od rzeczy podać krótką historję tego najpiękniejszego kościoła miasta komiunów.

Kościół Matki Boskiej Zwycięskiej powstał z ofiar łódzian, jako spełnienie ślubu, uczynionego 15 sierpnia 1920 roku, w podzięce Królowej Polskiej za zwycięstwo odniesione nad wrogiem przez młodocianą armję polską pod murami stolicy.

W roku 1926 przystąpiono do wznowienia murów świątyni dzięki wielkim staraniom i energicznym zabiegom ks. prałata Kaczyńskiego. 16 grudnia 1928 roku świątynia została poświęcona przez J. E. ks. biskupa dr. Wincentego Tymienieckiego i od dnia tego odprawiane są w niej nabożeństwa. Dziś już jest wytynkowana, pomalowana, a szczególnie wysmukłych kolumn wewnątrz swemi pięknymi stiukami, świetnie imitującymi marmur, dzieląc świątynię na trzy nawy, podtrzymują betonowy strop podzielony ozdobnymi kasetonami.

Chlubą i ozdobą świątyni są organy, ufundowane w ubiegłym roku przez kolejarzy węzła łódzkiego kosztem około 80 tysięcy złotych. Sam system organów 60-głosowych (3437 piszczałek) jest u nas nowością. Część piszczałek (12 głosów) umieszczono poza ołtarzem i połączono kablem elektrycznym z klawiaturą wielkiego organu na chórze, co daje możność wywołania pięknych efektów muzycznych.

Niezwykły trick złodziejski

Urząd śledczy wszczął dochodzenie

W piątek po południu w jednym z większych zakładów konfekcyjnych w Łodzi, przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Przejazd zadzwonił telefon. Słuchawkę podniósł jeden z właścicieli, pan S., i przyjął następujące zlecenie: mowil jeden ze stałych klientów, który prosił o przygotowanie dwóch eleganckich płaszczy damskich, po które zgłosił się posłaniec z wizytówką. Jeden płaszcz będzie zwrócony, po wybraniu, poczem rachunek będzie uregulowany.

Gdy istotnie po upływie pół godziny zjawił się posłaniec z wizytówką klienta, pan S. wydał dwa płaszcze wartości 1000 złotych, za pokwitowaniem.

Wczoraj po południu znów zadzwonił telefon. Mowil ten sam klient, który prosił o przysłanie jeszcze dwóch płaszczy, nieco dłuższych, komunikując, że po południu należy się zgłosić po odbiór trzech płaszczy i po pieniądze za jeden, kupiony. W pół godziny później zjawił się znów ten sam posłaniec i otrzymał dwa płaszcze za pokwitowaniem.

Gdy jednak po południu posłano po odbiór trzech płaszczy i po zainkasowanie rachunku, okazało się, że klient którego wizytówka była doreczana w firmie, wogóle nie telefonował, żadnych płaszczy nie zamawiał i nikomu wizytówki nie wręczał.

Dopiero wówczas okazało się, że firma padła ofiarą pomyslowego tricku oszusta. Trzecia brygada urzedu śledczego wdrożyła dochodzenie, celem ujęcia sprytnego oszusta.

W zreorganizowanym wydziale

„SAFES“ BANKU HANDLOWEGO w ŁODZI

Sp. Akc. (Kościuszki Nr. 15) ZOSTAŁA OTWARTA dla wygody Sz. Klienteli

PRZECHOWALNIA

przyjmująca za niewielką opłatą na przechowanie różne przedmioty w opieczetowanych kufrach, walizach i t. p., co jest szczególnie dogodnie dla osób, udających się w podróż, na kurację i t. d.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI. Dziś, w niedzielę, o godz. 12-iej w poł. wielka rewja mody, którą poprowadzi artystka teatru warszawskiego, M. Balcenkiewiczówna.

LÓDZKIE TEATRY POPULARNE (Ogrodowa 18). Dziś, w niedzielę o godz. 4.15 po poł. i 15 wiecz. dwa przedstawienia operetki Gilletta p. t. „Noc w Kairze, w reżyserji Stanisława Zielińskiego.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś, o godz. 12: „Mirele Efros”, o godz. 15: „A dank fun kinder”, o godz. 19:15: komedia muzyczna „Będzie dobrze”.

TRZY PRZEDSTAWIENIA PO CENACH ZRZESZENIOWYCH. W Teatrze Miejskim dane będą trzy przedstawienia dla najszerzyszy sfer publiczności po cenach zrzeszeniowych (od 40 gr. do zł. 2.70).

WESOLA FAŁA LWOWSKA W ŁODZI. Znany w szerokich kołach radioluchaczy zespół artystów „Wesoła Łwowska Fala”, na czele z popularnym Szczępiem i Tonkiem, Apriancem, Untenbaumem i innymi, przyjeżdża poraz pierwszy do Łodzi, aby wystąpić w dniu 3-go listopada r.b. o godz. 21-iej na festiwalu zorganizowanym przez Łódzką Radiową w Sali Śpiewaków przy ul. 11-go listopada 21.

MARIA ROŃSKA W KONCERCIE RADJOWYM. W niedzielny koncert o godz. 21.00 zawiera program utworów popularnych kompozytorów polskich. Solistką wieczoru będzie znakomita śpiewaczka-sopranistka operowa p. Maria Rońska, która odśpiewa arje z oper Montiuszki, Zelenki i Massenet'a.

Maskarada Casino. Początek o godz. 12-iej w poł.

Wyjaśnienie. Związek właścicieli nieruchomości w Łodzi prosi nas o zamieszczenie następującego wyjaśnienia: W związku ze złożeniem z urzędu wniosku o likwidację p. Bolesława Woźnickiego, sprawę tę rozpatrywał sąd powiatowy, który stwierdził, że p. Woźnicki nie popełnił nadużyć natury karnej, lecz pewne uchybienia natury formalnej, nie zwalniają przez szereg tygodni posiadacza zarządu. Za te uchybienia udzielono p. Woźnickiemu nagany.

Za zmuszanie do strajku skazano podsądnych na więzienie od 1 roku do 6 mies

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Łodzi stanęli członkowie dwóch komisji strajkowych, oskarżeni o stosowanie gwałtu i teroru wobec robotników nie chcących porzucić pracy. Pierwsza sprawa dotyczyła strajku pracowników krawieckich w dniu 9 maja.

tu, a gdy pracownicy Majewski i Cukman nie usłuchali wezwania i pracy nie porzucili, członkowie komisji strajkowej pobili ich i poranili łomami żelaznymi. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Abrama Trybownika na 1 rok więzienia, Salomona Właderko na 10 miesięcy więzienia i Wolfę Engla na 6 miesięcy więzienia.

Radjoprogram

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA. NIEDZIELA, dnia 21-go października. 9.00-9.03. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 9.03-9.07 Muzyka - płyty. 9.07-9.22 Gimnastyka. 9.22-9.30. Muzyka - płyty. 9.30-9.40. Dziennik poranny. 9.40-9.45: Chwilka pań domu. 9.45-10.00: Zapowiedź programu. (Transm. ze Lwowa). 10.00-10.55: Transm. Nabożeństwa z Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. Kazanie na dziele 22 po Zielonych Świątkach p. t. „Uzróżdel sprawiedliwości” - wygłosi ks. Jan Morawicki. 10.55-11.10: Muzyka religijna (płyty). 11.10-11.57: Muzyka popularna (płyty). 11.57-12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03-12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05-12.15: Przegląd teatralny. 12.15-13.00: Poranek muzyczny z Konserwatorium Warsz. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego i Mieczysław Fliederbaum (skrzypce). 13.00-13.15 „Bombaj - wrota do Indji” - wygłosi prof. Michał Siedlecki. (Transm. z Krakowa). 13.15-14.00: Dalszy ciąg poranku muzycznego z Konserwatorium Warsz. 14.00-15.00: Muzyka lekka (płyty). 15.00-15.25: Słuchowisko wiejskie p. t. „W zagrodzie wiejskiej”, w opracowaniu Miecz. Gajaka. 15.25-15.45: Muzyka (płyty). 15.45-16.00: Odczyt p. t. „Choroby zwierzęce, przenoszące się na ludzi” - wygł. lek. wet. Franciszek Czaplinski. 16.00-16.20: Paweł Cazin: „Bohater mimowoli”, tłum. Włodz. Lewika (recytacja prozy). 16.20-16.45: Recital fortepianowy Aleksandra Brachockiego (Transm. z Katowic). 16.45-17.00: „Dzieci polskie zagranicą” - opowiadanie dla dzieci starszych S. Kaszyckiego. (Transm. z Krakowa). 17.00-17.50: Muzyka do tańca w wykonaniu zespołu Aadam Hermanna (Tr. z Krakowa). 17.50-18.00: „Książka i wiedza” - o książce Charlotty Bühler - mówić będzie prof. Kazimierz Ajdukiewicz. (Tr. ze Lwowa). 18.00-18.45: Teatr Wyobraźni nadaje: 1) „Głos człowieczy” - dramat Jean Cocteau i 2) „Rekin” - dramat radiowy Tadeusza Sygietyńskiego i Jerzego Waldena. 18.45-19.00: (Życie młodzieży) „Śmierć harcerza legionisty” - wygłosi płk. Tadeusz Tomaszewski. (Transm. z Krakowa). 19.00-19.45: Koncert popularny w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Józefa Ozińskiego i Helena Lipowska (sopran). 19.45-19.50: Program na dzień następny.

19.50-20.00: Feljeton aktualny p. t. „Nowa umowa handlowa z Niemcami” - wygł. Tadeusz Lychowski. 20.00-20.45: Recital wiolonczelowy Enrico Mainardi. 20.45-20.55. Dziennik wieczorny. 20.55-21.00. „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00-21.45. „Na wesolej lwowskiej fali”. 21.45-22.00. Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłoseń P. R. 22.00-22.15: Skrzynka pocztowa techniczna - korespondencje bieżąca omówi i porad technicznych udzieli Wacław Frenkiel. 22.15-22.30. Koncert reklamowy. 22.30-23.00: Muzyka taneczna. 23.00-23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05-23.30: Muzyka taneczna.

Rewelacja sezonu 1935 r. Lillput wymiarami-olbrzym wydajnością EMERSON. Najmniejsza, amerykańska, 5-cio lampowa super heterodyna z wbudowanym elektrodyn. głośnikiem. Ostatni wyraz techniki. Łatwo przenośny. Gra bez anteny i bez uziemienia. Niedościgniona selekcja i siła tonu. Lampy i części zapasowe stale na składzie. Wyłączna sprzedaż: RADIO-AUDION, TRAUGUTTA 1

DZIŚ SŁUCHAMY: 20.00. PRAGA. Koncert symfoniczny. 20.00. BUKARESZT. Śpiew. 20.00. MOSKWA. (Komintern) Koncert symfon. 20.00.KOPENHAGA. Muzyka klasyczna. 20.00.BUDAPESZT. Radjokabaret. 20.00. LIPSK. Koncert. 20.00. HAMBURG. Koncert. 20.00. LONDYN NAT. Koncert solistów. 20.00. RADIO PARIS. Teatr. 20.00. LAHTI. Muzyka popularna. 20.10. KRÓLEWIEC. Audycja regionalna. 20.10. MONACHJUM. Koncert. 20.10. WIENEN. Operetka. 20.20. BUKARESZT. Muzyka lekka. 20.45. RZYM. Koncert symfoniczny. 20.55. HILVERSUM. Koncert.

Dodatek do podatku dochodowego na cele szkolne.—Wysokość zależna od ilości dzieci w rodzinie

Z Warszawy donoszą nam: Jednocześnie z projektem opodatkowania kawalerów i małżeństw bezdzietnych istnieje projekt wprowadzenia nowego dodatku do podatku dochodowego przeznaczonego na cele szkolne. Dodatek ten byłby w zasadzie płatny przez wszystkich płatników podatku dochodowego, jednakże zależnie od wysokości dochodu i ilości posiadanego potomstwa

obowiązywałby zasadą t. zw. degresji, to znaczy byłyby obniżane stawki, przy czym obniżka dochodziłaby do 100 proc. czyli równałaby się całkowitemu uwolnieniu od nowego podatku. Ten dodatek oraz podatek od kawalerów i małżeństw bezdzietnych miałyby zastąpić projektowane opłaty szkolne.

TEATR ROZMAITOŚCI — tel. 112-25. Gościnne występy światowej sławy artystki. Dziś, w niedzielę, o godzinie 12 w poł. Poranek ulgowy; cały parter 1 złoty

„ADANK FUN KINDER” KUPON ULGOWY na przedstawienie wiecz. w dniu 21 bm. Okaziciel niniejszego kuponu otrzyma przy kasie teatru 2 bilety w pierwszych rzędach w cenie 1 złoty.

Idy Kamińskiej „MIRELE EFROS” o godzinie 4,30 po pol. po cenach ulgowych cały parter 1 złoty; po przedstaw. reportaż „Łódź Kapoju”, „Łacht idelech łacht”, o godz. 9,15 wiecz. „Będzie dobrze”. Komedia muzyczna w 6 akt z śpiewami i tańcami.

„EUROPA” Narutowicza 20. Nieodwołalnie ostatnie 2 dni!

Wiosenna parada. Dziś 2 poranki o g. 12 i 2 po cenach niższych.

SYLVIA SIDNEY w komedii p.t. Księżniczka przez 30 dni

JASNA MLECZNA WEDLA ulubiona czekolada dzieci

SPORT

WKS—Hakoah 8:1 (4:0) Nieoczekiwana porażka piłkarzy żydowskich

Rozegrany w dniu wczorajszym mecz o mistrzostwo klasy A WKS — Hakoah zakończył się nieoczekiwanie wysokocyfrowym zwycięstwem wojskowych w stosunku 8:1 (4:0).

WKS wystąpił poraz pierwszy w bieżącym sezonie w pełnym składzie jedynie bez Lenarta i Przygońskiego. Hakoah osłabiony był brakiem Rapoporta, Bernsteina, Gertla i Krejcera.

Branki dla wojskowych zdobyli: Puszyński (3), Lewandowski (2), Stolarzski (2) i Kaczmarek.

Dla Hakoahu honorowy punkt uzyskał Aronowicz. Sędziował p. Kowalski Z.

Wyłom w chińskim murze Młodzież szkolna w klubach sportowych

Ministerstwo Oświaty przystąpiło wreszcie do rozważenia słynnego okólnika, nakazującego młodzieży szkolnej należenie do klubów sportowych. Okólnik ten, jak nam donoszą z Warszawy, ma być częściowo zreformowany w tym sensie, by zezwolił młodzieży na należenie do poważniejszych klubów.

Ponadto opracowuje Ministerstwo Oświaty projekty organizowania obok kół szkolnych także i klubów międzyszkolnych w ważniejszych ośrodkach.

Zapowiedź tej doniosłej reformy wywoła niewątpliwie wiele przychylnych komentarzy wśród prowadzących sportu polskiego.

Niewątpliwie bowiem przyplływ młodego narybku ożywi zwioczałe szeregi naszych drużyn reprezentacyjnych.

Smałe posunięcie Polskiego Związku Kolarskiego

Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego na ostatnim posiedzeniu postanowił rozwiązać śląskie władze kolarskie i mianował komisarza inż. Majnusa z Szopienic.

Powodem rozwiązania zarządu Śl. OZK jest list, wystosowany do Warszawy, w którym śląskie władze kolarskie zawiadamiają, że są związkiem odrębnym, niezależnym od centralnych władz kolarskich.

Organizacja sportu w Polsce ulegnie zmianie

W Państwowym Urzędzie WF prowadzone są od pewnego czasu badania nad sprawami zmiany organizacji naczelnych władz sportowych w Polsce.

Zmiany te polegać mają na dokonaniu zasadniczego rozdzielenia zakresu prac między sportem reprezentacyjno-rekordowym, a pracą nad szerszą popularnością wychowania fizycznego i sportu w kraju wśród szerokich mas młodzieży.

Bar Kochba—Sztern 0:0

Spotkanie towarzyskie Bar-Kochba — Sztern, rozegrane wczoraj na boisku przy ul. Wodnej, zakończyło się wynikiem bezbramkowym. Meczem kierował p. Szperling.

z Franciszką GAAL (niezapomniana CSIBI) w r. gl.

Casina tępnym programie

Królewska para kochanków



Clark GABLE
w przepięknym filmie
ICH NOCE...
Od wtorku
w kinie „EUROPA“

Ustawa o obronie
przeciwlotniczej i przeciwgazowej

Starostwo Grodzkie Łódzkie podaje do wiadomości, iż w Dz. Ustaw Nr. 80 z dnia 11-go września 1934 r. została ogłoszona ustawa o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej, wchodząca w życie z dniem ogłoszenia.

Ustawa ta ma zasadnicze znaczenie dla przygotowania obrony przeciwlotniczo-gazowej i nakłada liczne obowiązki na społeczeństwo do których należą:

- 1) powoływanie do osobistych i rzeczowych świadczeń, związanych z przygotowaniem obrony
2) ustanawianie warunków przy wykonaniu, których mogą być wnoszone nowe zabudowania,
3) obowiązek dostosowania istniejących budowli do potrzeb obrony,
4) maskowanie miejscowości i obiektów komunikacyjnych oraz obiektów użyteczności publicznej (szpitale, tramwaje itd.),
5) przystosowanie oświetlenia do potrzeb obrony,
6) ratownictwo i leczenie osób, które padły ofiarą nalołu nieprzyjaciela,
7) zaopatrzenia ludności w środki obrony (maski i t. d.).

Ustawa ta nadto określa instytucje, urzędy i osoby, które ponoszą koszty, związane z przygotowaniem obrony przeciwlotniczo-gazowej.

W związku z postanowieniami tej ustawy odbyto w starostwie kilka zebrań przy udziale przedstawicieli samorządu miejskiego, LOPP, PCK, Straży Pożarnej i przedstawicieli innych urzędów, na których wyczerpująco omówiono: 1) sprawę finansowania środków obrony, 2) szkolenia osób powołanych do obrony, 3) przygotowanie społeczeństwa do tej obrony, 4) podstawę przygotowania m. Łodzi do obrony przeciwlotniczo-gazowej, powołując jednocześnie do wspólnej pracy w tej akcji wiele osób z pośród ludności m. Łodzi.

Biorąc pod uwagę ogrom pracy związanej z przygotowaniem obrony ludności i obiektów na terenie m. Łodzi, w akcji tej musi pomóc całe społeczeństwo, ponieważ powołane osoby nie będą w stanie opracować wszystkich przygotowań związanych z obroną.

W końcu zaznacza się, iż ustawa o obronie przeciwlotniczo-gazowej uprawnia już obecnie powołane władze do wydawania zakazów i nakazów oraz powoływania do świadczeń w związku z przygotowaniem obrony, upoważniając jednocześnie bądź sady, bądź też władze administracji ogólnej do karania za niewykonanie nakazanych świadczeń.

SALA FILHARMONJI — tel. 213-84.

Występy zespołu „Di Idyze Bande“

Dzisiaj w niedzielę 3 programy za 1 biletem

„OJF TYSZ UN OJF BENK“
„TANCT IDELECH TANCT“
„DI WELT SZOKELT ZICH“

z udziałem słynnych artystów scen żydowskich wraz z nowoprzybyłą znakomitą pieśniarką LOLA FOLMAN.

Ceny miejsc zmniejszone od 60 gr. do 2.— zł.

Początek o godz. 9.15 wieczorem.

Tajemniczy incydent w szpitalu wileńskim
Niezwykła skarga krewnych pacjentki. — Aresztowanie
młodego lekarza wywołało olbrzymią sensację

Wilno, 20 października.

Jak już donosiliśmy, w jednym ze szpitali wileńskich wydarzył się skandal, który obecnie emocjonuje całe Wilno.

W sprawie tej dowiadujemy się następujących szczegółów:

Ofiarności Łodzi i województwa łódzkiego

Przed kilkoma miesiącami społeczeństwo polskie zostało wstrząśnięte do głębi straszną żywiołową klęską, jaką nawiedziła nasz kraj, klęska — powodzi. Chociaż nie wszyscy obywatele kraju zostali bezpośrednio dotknięci tą klęską, wszyscy odczuli ją, jako nieszczęście całej zbiorowości polskiej i wszyscy spontanicznie pospieszyli z pomocą bezpośrednim ofiarom katastrofy.

Z radością należy stwierdzić, że społeczeństwo polskie dało nowy, przekonujący i chlubny dowód swej solidarności i ofiarności, na jaką umie się zdobyć zawsze, kiedy kraj nasz staje w obliczu nieszczęścia.

Łódź i Województwo Łódzkie mają już w swej historii niejedną piękną kartę, świadcząca o ofiarach, poniesionych dla społeczeństwa i państwa polskiego. Niechże obecnie, na jednej z najpiękniejszych kart swej historii, zsumują kolumny cyfr. Według danych dotychczas nie publikowanych, ścisłych obliczeń Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, społeczeństwo Województwa Łódzkiego złożyło do dnia 1 października 1934 roku:

Table with 2 columns: Category and Amount. Includes items like 'w gotówce', '1) Odzież', '2) Materiały manufakturowe', etc.

Razem: 961.955 zł. 01 gr.

Młody lekarz, dr. Narbut, miał krytycznej nocy dyżur. Podczas obchodu chorych, wstąpił m. in. do separatu panny J., swojej znajomej. Aby rozzerwać nieco nerwowo chorą, grał z nią przez godzinę w karty. Koło północy opuścił separatkę.

Piękny bilans. Ale bilans ten, który działy już przekroczył milion złotych nie może być ostatecznym. Akcja pomocy ofiarom powodzi nie jest jeszcze ukończona. Poza pomocą dotychczas udzieloną tak szczerze przez obywateli całego kraju obywatelom poszkodowanym przez powódź, pozostaje jeszcze przed nami poważne zadanie na dalszą metę. Trzeba umożliwić ofiarom powodzi, w olbrzymiej większości zaliczającej się do biednego ludu rolnego przetrwanie zimy, dokonanie zasiewów i do czekanie zbioru plonów, co nastąpi dopiero w końcu lata 1935-tego roku.

W Zjednoczonych Zakładach K. Scheiblera i L. Grohmana — pracownicy umysłowi i robotnicy złożyli do dnia 1-go października b. r. kwotę — 14.562 złotych, na dotkniętych klęską powodzi.

Suma ta została wpłacona do Komitetu Grodzkiego w Łodzi.

Składki pracowników umysłowych wynoszą — 5.710 złotych, a składki robotników wynoszą — 8.852 złotych.

Niezależnie od tego lokalny komitet pomocy ofiarom powodzi, łącznie z Klubem pracowników zorganizował wśród pracowników zbiorke odzieży, której znaczne ilości były odstawiłone do magazynów Komitetu Grodzkiego.

Tydzień Polskiego Białego Krzyża

Dorocznym zwyczajem odbędzie się od dnia 5 do 12 listopada włącznie Tydzień Polskiego Białego Krzyża na terenie całej Rzeczypospolitej. Wzwiązku z tem odbyło się w sali Biblioteki Publicznej organizacyjnie posiedzenie Kola Pań przy Polskim Białym Krzyżu, na którym omówiono szereg spraw, związanych z urządzeniem Tygodnia.

Dla sprawnego przeprowadzenia akcji wyłoniono następujące sekcje: propagandowa, dancinowa, bridge'owa i teatralna. W programie Tygodnia przewidziane są między innymi takie imprezy jak: sprzedaż żywych kwiatów w lokalach publicznych, podwieczorki, dancinigi, bridge, przedstawienia teatralne i t. p.

Komitet Tygodnia już przystąpił do pracy i w najbliższych dniach rozpocznie przygotowania do mających nastąpić imprez.

ZE STÓW B. WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH

Na odbytym walnym zebraniu członków w dniu 30 września 1934 roku, został wybrany Zarząd, Komisja Rewizyjna i Sąd Koleżeński w składzie następującym: Zarząd: Stwczak Franciszek — przewodniczący, Galkiewicz Stanisław — zastępca, Kubiński Jan — sekretarz, Ignaczak Bolesław — zastępca, Weichinand Stanisław — skarbnik, Janiacy Józef — bibliotekarz, Jezuitkowski Stanisław — gospodarz.

Komisja Rewizyjna: Krauze Konstanty, Gulewski Józef, Krysiak Władysław. Sąd Koleżeński: Jedrecki Leonard, Trzebiński Jan, Prasiewicz Jan, Ostrowski Władysław, Leszczyński Antoni.

INAUGURACJA SEZONU W L.T.M.

Staraniem Łódzkiego Towarzystwa Muzycznego odbędzie się w niedzielę, 28-go bm. recital fortepianowy Artura Balsama. P. Balsam znany kaempjanator Yehudi Menuhina, jest także pierwszorzędnym solista-wirtuozem, o czem świadczą dwa konkursy w Berlinie, na których uzyskał pierwsze nagrody. P. Balsam wykona bardzo interesujący program, m. in.: „Obrzy z wystawy“ Mussorskiego, dotychczas jeszcze w Łodzi niegrane. Bilety w cenie od 50 gr. do 4 zł. do nabycia w kasie Filharmonji od dnia 22-go bm.

WIELKI WYBÓR RESZTEK I KUPONÓW W „KONSUMIE“

Bezkonkurencyjna placówka handlowa, posiadająca najwyższe atuty jest pierwszy w mieście dom towarowy „Konsum“ przy Widzewskiej Manufakturze, przy ulicy Rokicińskiej 54, dojazd tramwajami 10 i 6.

Najwyższa jakość towaru, najniższe ceny, największy wybór oraz najprzejmniejsza obsługa, oto 4 asy, jakimi „Konsum“ bezapelacyjnie bije każdą konkurencyjną placówkę. Nie dziw więc, że cała Łódź czyni swoje zakupy tylko w „Konsumie“ przy Widzewskiej Manufakturze.

Walne Zebranie Tow. „Opieka“

W środę, dnia 24 października rb. o godz. 18-iej w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi przy ul. Ogrodowej 15 odbędzie się walne zebranie członków Łódzkiego Oddziału Tow. „Opieka“, na które o punktualne przybycie prosimy.

Porządek obrad:

- 1. Zagajenie i wybór Przewodniczącego,
2. Referat ideologiczny,
3. Sprawozdanie z działalności Zarządu,
4. Projekt pracy i preliminarz budżetowy na r. 1935,
5. Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
6. Sprawy bieżące,
7. Wolne wnioski.

Za Zarząd Przewodnicząca B. Lipińska.

Z KOMITETU BUDOWY DOMU-POMNIKA MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W ŁODZI

Poniżej pozwalamy sobie wymienić ofiarnodawców, których ofiary wpłynęły w miesiącu październiku rb. składając im tą drogą serdeczne podziękowanie.

Table with 2 columns: Name and Amount. Includes '„Nasz Sklep Urania“ w materiałach piśmiennych', 'Łódzki Bank Depozytowy', 'Związek Maryn. Rezerw. Okr. Łódzki', etc.

Wkrótce potem w pokoju p. J. dał się słyszeć odgłos upadającego ciała. Gdy służba zjawiała się w pokoju panny J. — stwierdziła, że chora leży nieprzytomna na podłodze. Z sytuacji nie trudno było wnioskować, że pacjentka usiłowała pełnić samobójstwo przez powieszenie się na haku, lecz hak zerwał się i nie doszła samobójczyni runęła na podłogę.

Nazajutrz zeznała ona wobec lekarza oddziałowego, że została zgwałcona przez dyżurnego lekarza.

Naczelnym lekarzem szpitala dr. Bondzyski chciał tę sprawę załatwić bez wyzywiania rozgłosu, przez usunięcie dr. ze szpitala.

Niezadowoleni jednak z decyzji naczelnego lekarza krewni poszkodowanej złożyli skargę w tej sprawie do prokuratora. Dr. Narbut został aresztowany, zaś lekarz naczelnym dr. Bondzyski za niewłaściwe ustosunkowanie się do sprawy, został przez Wydział Zdrowia przy magistracie wileńskim zawieszony, jak nas informują, ma być zwolniony.

Pełnił on obowiązki naczelnego lekarza szpitala św. Jakóba od roku.



Veto chroni meksykań. Zadać w aptekach i drogerjach.

Waluty żywykują

(m) Od szeregu dni trwa zwykła funta, która specjalnie silnie na rynku łódzkim zaznaczyła się w dniu wczorajszym. W transakcjach Banku Polskiego funt uzyskał wczoraj 10 punktów, tak, iż cena jego wynosiła 25.90, szcze mocniejsza tendencja panowała w obrotach prywatnych. Tutaj kurs funta przekroczył już 26 zł. i zamykał się w granicach od 26.20 w żądaniu do 26.00 w płaceniu.

W parze ze zwykłą walutą amerykańskiej idzie zwykła dolara, aczkolwiek występuje ona ze stosunkowo mniejszą siłą. Bank Polski płacił wczoraj drobne banknoty dolarowe 5.21, grubsze 5.22 i za czeki 5.24, zatem o punkt więcej, niż w dniu onegdajszym. Na rynku prywatnym zwykła osiągnęła ten sam stosunek, żądano bowiem dolary 5.23, płacono 5.21.

Tendencja dla marki jest nadal słaba przy kursie 1.92 w sprzedaży i 1.90 w kupnie.

Na rynku papierów wartościowych trwa ruch zwykłowy, zwłaszcza w stosunku do pożyczki stabilizacyjnej, która osiągnęła wczoraj kurs 79.56 w żądaniu i 79 w płaceniu. 5 proc. L. Z. m. utrzymują się na poziomie 55.25 w żądaniu i 55.00 w płaceniu.

ZE STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW I ARCHITEKTÓW W ŁODZI

We wtorek, dnia 23 października rb. o 21-iej odbędzie się w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Piotrkowskiej nr. 53, posiedzenie Sekcji chemiczno-włókienniczej, na którym inż. i arch. Lichtenstajna referują przegląd pracy chemicznej z dziedziny przemysłu nieorganicznego i organicznego. Upraszają się Sz. Kolegów o liczne i punktualne przybycie.

PARYSKA „TECHNIKA URODY“

Uroda warszawianek ma na świecie wielką sławę. Górując urodą nad paryżankami warszawianki uznają jednak wyższość paryżanek „techniki urody“, kosmetyki. Same chcą być z metod i środków paryskich korzystając. W przykład puder paryski 5 Fleurs Forvil, naprzykład puder paryski 5 Fleurs Forvil, składników roślinnych, nieszkodliwych, delikatnych i dobrze przylagający jest poprostu zastępnym, toteż piękne warszawianki chętnie go stosują.

KAZDA GOSPODYNI MA SWOJE SPOSOBY

Dlatego gospodynie starają się poznać tajemnice innych pań domu: jak czyścić, jak gotują. Przez porównanie zdobytych wiadomości o innych gospodarstwach ze swoimi sposobami, gospodynie wiele się nauczyły. Wiedzą, że nie prania zdobyć ważną wiadomość: nie tylko do prania zwykłej, ale i delikatnej bielizny, wabiów, welen, a nawet koronek najlepiej pierze wszystkich.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy

Łódzkiego okręgu włókienniczego.

Prognozy walutowe

Przewidywania walutowe w świecie są w tej chwili o wiele spokojniejsze niż w ostatnich czasach. Tyczy to zarówno dolara jak i funta, a więc również wierzchołków t. zw. zasadniczo trójkąta walutowego (którego niemiennym wierzchołkiem jest frank francuski).

Spokojniejsza jest przedewszystkiem prognoza dla dolara. Stany Zjednoczone znajdują się w obliczu nowych wyborów, naskutek których nastąpi zmiana całej izby niższej a także trzeciej części senatu i szeregu władz w poszczególnych stanach. Granice programowe pomiędzy republikanami a demokratami w naszym rozumieniu tych partii w stosunku do republikanów — do przedstawienia do republikanów — do nowego radykalizmu gospodarczego. Roosevelt radykalnymi posunięciami jednak już sobie wzduż i swierz swego kraju uznanie wśród swych demokratycznych zwolenników, a teraz wobec zbliżających się wyborów nie zechce zapewne drażnić gros obywateli stanowiących płynną masę pomiędzy republikanami i demokratami, a obawiającą się jednak nadmiernego radykalizmu.

W tych dniach rozszły się wiadomości lansowane jakoby ze strony znającego przyjaciela prezydenta, profesora ekonomiki Warrena, iż Roosevelt uważa za konieczne dalsze obniżenie wartości dolara w zlocie. Znamienne jest, pogłoskom tym bardzo szybko ze strony Białego Domu zaprzeczono. Natomiast cały szereg enuncjacji, pochodzących pośrednio od Roosevelta, przekonują wyborców o jego konserwatywnych przekonaniach. Dla użytku przemysłowców i finansistów szerzone wiadomości o tem, iż prezydent w końcu zerwał z teoriami prof. Keynesa nie zamierza nadal nakreślać koniunktury forsownymi robotami publicznymi, których finansowanie, zagraża fundamencie pieniądza.

Nie przesadzając wobec tego losów dolara na dalszą metę; losów, które bezawście od oblicza przyszłego koniunktury, a w jeszcze może wyższym stopniu od sposobu zażegnania niebezpieczeństw grozących budżetowi państwa — wolno przypuszczać, że narazie dolar — w okresie wyborczy się ustabilizuje.

W Anglii opinia publiczna naogół dotychczas ocenia skutki dotychczasowej deprecjacji funta. Obiega dzisiaj Anglię powieść o sierżancie, który zmylił krok i twierdzi o sobie, że jest „jedynym żołnierzem w całej kompanii, który idzie na nogę”. Sierżantem jest złoto — a kompanią — towary. Trzeba sierżantowi wobec tego zwrócić uwagę, że musi zmienić krok, dostosowując go do tempa całej kompanii. Zdaje się, że nawet liberalowie, choć zasadniczo stoją na straży nietykalności parytetu — podjęli się już z tem, że trzeba sierżanta przystosować do dostosowania swego kroku, byleby to uczynić „taktownie” — taktownie — i byleby raz z tem skończyć i więcej już nie zmieniać kroku.

Anglia w ostatnim czasie wykorzystywała w sposób widoczny sytuację w Stanach; dość silnie obniżyła tymczasem swą walutę do poziomu równo 60 procent parytetu, zdobywając sobie być może w ten sposób rozmyślnie trochę tor na wypadek gdyby się później wyścił niższy kurs z dolarem miał zacząć na nowo. Narazie przy nastojach w społeczeństwie — wolno przewidywać, że istniejący stan rzeczy (uncja złota — około 143 szylingów) pozostanie na pewien dłuższy czas ustabilizowany. Znacząca się w ostatnich dniach wyższka kursu funta zdaje się potwierdzać dążenia do ustabilizowania go na poziomie 60 proc. parytetu.

Rzecz prosta wszystkie te rozumowania mają swą wartość tylko „rebus sic stantibus” — jeżeli nie będzie jakichś nowych a nieprzewidzianych, gwałtownych zmian. W szczególności obserwujemy ze zdwojona czujnością patrzeć dzisiaj na trzeci, dotąd unieruchomiony wierzchołek „trójkąta walutowego”.

Dr. A. Z.

U Łódzkich hurtowników

Gorączkowy ruch w składach. — Obroty większe o 30 proc. od zeszłorocznych. — Klęska zwrotów

(m) Tegoroczny sezon zimowy we włókiennictwie szedł „zygzakiem”. Po niejakiem ożywieniu jeszcze w drugiej połowie sierpnia, nastąpiło sześć tygodni kompletnej ciszy, wywołanej zarówno długimi świętami żydowskimi, jak i wyjątkowo ładną i ciepłą jesienią, pozwalającą na odkładanie zimowych zakupów do ostatniej chwili. Ruszyło się dopiero w drugim tygodniu października i odrazu w tempie, pozwalającym rokować, że obecne obroty z nadwyżką skompensują długotrwałe pustki w handlu.

Spóźniona pora, zwlekanie z zaopatrywaniem składów w nowe zapasy — nadaje obecnemu ruchowi w hurcie swoje piętno gorączkowej i dorywczej **POGONI ZA TOWAREM.**

Dorywczej dlatego, iż kupiec prowincjonalny, który dotychczas zupełnie nie targował i nie kupował, znalazł się nagle wobec konieczności natychmiastowego, już nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę — zaopatrzenia sklepu w nowe towary. Jedzie zatem do hurtownika i dokonuje transakcji w tempie, uzasadnionem tylko świadomością, że na miejscu oczekują go klienci przed pustymi półkami.

Ten gorączkowy pośpiech, zupełnie wyjątkowy w obecnym sezonie, wpływa na niezwykle nierównomierne rozłożenie ruchu w łódzkim handlu hurtowym. Są dni pełne wyteżonej pracy, gdy w składach tworzą się niemal ogonki kupieckiej klienteli, dni optymizmu i nadziei, oraz dni pustki i ciszy, powodującej obawę i pesymizm. Dla tego tak trudno wywnioskować obecnie właściwą sytuację we włókiennictwie i dlatego tak rozbieżne są na nią poglądy.

Jednakże podstaw do pesymizmu nie ma. Przeciwnie, ten ruch dorywczy,

z pewnością, daje w sumie obroty dobre, lepsze od roku ubiegłego **O 20 — 30 PROCENT.**

Wprawdzie niewiadomo, jaki będzie dalszy przebieg sezonu, zwłaszcza, że wobec spóźnionej pory jest on już bliski zakończenia. Hurtownicy wszakże są zdani, że powinien być dobry. Kupiectwo detaliczne nie zakupiło jeszcze takich ilości towarów, by wystarczyły im na potrzeby całego sezonu, należy się zatem spodziewać dalszych i to dość poważnych zakupów.

Gdyby przewidywania te się sprawdziły, a wszystko przemawia za tem, że się sprawdzi, tegoroczny sezon zwłaszcza w branży bawełnianej, wypadłby zupełnie dobrze, dużo lepiej niż w roku ubiegłym.

W branży wełnianej sytuacja kształtuje się mniej pomyślnie, jednakże i tu obroty nie są mniejsze od zeszłorocznych, a nawet może cokolwiek większe.

Jednakże od kilku lat nad włókiennictwem stale wisi poważne niebezpieczeństwo, mogące przekreślić najlepsze nadzieje.

NIEBEZPIECZEŃSTWEM TEM SA ZWROTY.

do niedawna znane tylko w branży wełnianej, a obecnie w równym stopniu dotykające również branżę bawełnianą.

Walka konkurencyjna, zarówno w przemyśle, jak i handlu hurtowym wytworzyła system sprzedaży na ryzyko sprzedającego. Detalista stał się pewnego rodzaju komisantem hurtownika, który przyjmuje niesprzedany towar bez żadnych ograniczeń, hurtownik — komisantem przemysłowca. Ryzyko hurtownika jest jednak już większe, wytwórca bowiem przyjmuje od niego tylko towary standardowe, gdy natomiast towary specjalne, produkowane na za-

mówienie obciążają hurtownika. Oczywiście, największe ryzyko ponosi przemysłowiec.

Jakie niebezpieczeństwo przedstawia taki system sprzedaży — łatwo zrozumieć. Detalista nieczem nie związany, może wziąć każdą partię towaru, choćby miał 75 proc. następnie zwrócić. W tych warunkach hurtownik aż do ostatecznego zamknięcia rachunków nie wie, jakie są jego obroty, przemysłowiec nie wie, czy połowa wyprodukowanego towaru nie znajdzie się spowrotem w składach.

Wszyscy zdają sobie sprawę z absurdalności takiego stanu rzeczy, ale nikt nie zamierza mu przeciwdziałać. Powstrzymuje ich od tego obawa, że obciążenie ryzykiem detalisty może przy częściowym nawet załamaniu się sezonu odrazu!

„POŁOŻYC” CAŁY HANDEL DETALICZNY.

opierający się na bardzo słabych podstawach finansowych.

A tymczasem system przetrwania stuprocentowego ryzyka na dostawcę staje się coraz powszechniejszy. Dotychczas Poznańskie i Śląsk zupełnie z niego nie korzystały, obecnie i te dzielnice coraz częściej go stosują. Dotychczas obowiązywała zasada, iż przyjmuje się zwrot tylko całych sztuk towaru, obecnie obowiązuje ona jeszcze w dziale towarów bawełnianych, w branży wełnianej przyjmuje się już części sztuki.

Łatwość w pozbywaniu się potrzebnych, czy niepotrzebnych zapasów doprowadza do niebezpiecznego systemu zwrotów do absurdu. Bywają wypadki, że już po kilku dniach ciszy w handlu, detalista odsyła cały niemal posiadany towar hurtownikowi, po to, by po następnych kilku dniach, gdy ruch się nieco zwiększy, zażądać ponownego jego przysłania. Tutaj, oprócz dezorganizacji, jaką takie praktyki powodują w handlu hurtowym, występuje nowy niepożądany w obecnych warunkach czynnik —

ZWYŻKA CENY O KOSZTY

wielokrotnego zbudowanego transportu.

Hurtownicy odpowiedzialnością za taki stan rzeczy obciążają przemysłowców, ściślej mówiąc — ich składy komisowe, których działalność dezorganizować ma rynek. Jak twierdzą kupcy hurtowi, składy te w dążeniu do wykazania możliwości wysokich obrotów, stosują najbardziej demoralizujące detalistów metody handlu. „Zmuszanie” odbiorców do zamawiania towarów w daleko większych ilościach od istotnie potrzebnych z jednoczesnym zapewnieniem, że każdy zwrot bez ograniczeń i trudności będzie przyjęty — stanowi ma powszechną zasadę, która kierując się składy fabryczne. Nierzadkie są również podobno wypadki niesięgowania przez kilka nawet tygodni wydanych towarów, by w ten sposób ułatwić manewracje ze zwrotami.

Czy w obecnym sezonie istnieje niebezpieczeństwo dużych zwrotów.

NARAZIE NIE.

Pomimo wzrostu obrotów kupiectwo detaliczne nie zakupiło dotychczas zbyt wielkich ilości towarów w stosunku do możliwości rynkowych. A ponieważ do końca sezonu pozostało już stosunkowo niewiele czasu jednocześnie zaś wśród detalistów dale się zauważać niechęć do przedawania składów nawet bez ryzyka — przynuszczać należy, iż kwestia zwrotów nie wywoła poważniejszych wstrząsów.

Ale niebezpieczeństwo to istnieje i stale się powiększa.

Przemysłowcy brytyjscy w Łodzi

Dwudniowe narady w związku z traktatem polsko-angielskim

Jak już donosiliśmy, na zaproszenie Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, przyjeżdżają do Łodzi reprezentanci angielskiego przemysłu bawełnianego dla omówienia spraw, związanych z zawarciem traktatu handlowego polsko-angielskiego. Reprezentacja angielska, w której skład wchodzi pp.: Aschurst — przedstawiciel związku przędzalni i tkalni bawełnianych w Anglii, reprezentujący 5 milionów wrzecion i 400 tysięcy krosien, Copley — prezes Związku Drukarzy oraz Driver — przedstawiciel związku przędzalni bawełnianych, przyjeżdża do Warszawy Nord Expressem dziś o godz. 5-ej po poł. Goście angielscy przyjęci będą w Warszawie przez Radę Traktatową, która podejmować ich będzie o-

biadłem w salonach Hotelu Europejskiego.

Jutro reprezentacja angielska wyjeżdża o godz. 7.45 rano z Warszawy do Łodzi, dokąd przyjadą o godz. 9.45, powitani przez przedstawicieli Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem. Natychmiast po przyjeździe Anglii udać się do Związku na krótką konferencję, poczem nastąpi zwiększenie fabryk wielkiego przemysłu bawełnianego, jak Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana i innych. Po południu rozpoczyna się w lokalu Związku Przemysłu Włókienniczego konferencje fachowe, które kontynuowane będą również we wtorek, pobyt bowiem gości angielskich potrwa w Łodzi dwa dni, a więc w poniedziałek dnia 22 i we wtorek dnia 23 b. m.

Kasa pożyczkowa zarobkowców

W Zw. Włókienniczego Przemysłu Zarobkowego omawiany jest projekt stworzenia kasy pożyczkowej dla członków tego związku. Kasa ta miałaby specyficzny charakter, nie będzie to bowiem instytucja bankowa, gdyż zakres jej działania będzie znacznie mniejszy — ograniczony do udzielania pożyczek na pokrycie terminowych rachunków, jak npr. rachunków elektrycznych, stanowiących w wydatkach przemysłu zarobkowego poważną pozycję i wymagających terminowego uregulowania.

Kapitał zakładowy kasy składać się będzie z wkładów wszystkich członków w wysokości conajmniej 25 zł, oraz z 10-procentowych potrąceń od sumy wypożyczonej z tem, że kwota powyż-

sza będzie zwrócona pożyczkobiorcy z chwilą, gdy przestanie korzystać z pomocy kasy.

Udział w zyskach i stratach kasy pożyczkowej będą mieli wszyscy korzystający z pożyczek, członkowie natomiast niekorzystający z pożyczek będą mieli wyłącznie udział w zyskach. Procenty od sum wypożyczonych ustalone będą w wysokości procentów pobieranych przez banki.

Projekt nowszy wzbudził wśród członków Zw. Przemysłu Zarobkowego dość duże zainteresowanie, tembardziej, iż przewidywane jest przekształcenie czasami kasy o szczupłym narazie zakresie działania, w instytucję bankową zarobkowców.

Oddłużanie samorządów

Wszystkie pożyczki oraz zaległości będą skonwertowane

Na ostatnim swem posiedzeniu rada ministrów rozpatrzyła ważny projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o poprawie gospodarki i finansów samorządowych. Najważniejszą częścią rozporządzenia jest sprawa oddłużenia i akcji oszczędnościowej związków samorządowych.

Normy oddłużenia, t. j. przepisy na mocy których wszystkie związki samorządowe korzystają będą z ulg w spłacie zobowiązań, są następujące:

Krótkoterminowe pożyczki, udzielone przez B. G. K. przed dniem 1 kwietnia b. r. oraz wszelkie zaległości z tytułu pożyczek, udzielonych przez B. G. K. ulegają konwersji. Odsetki za zwłokę za czas od 1 stycznia 1932 roku będą umorzone. Spłata długów hipotecz-

nych związków samorządowych, zostaje odroczone do 1 stycznia 1938 roku, a oprocentowanie ustala się na 5 i pół proc. Pożyczki, udzielone związkom samorządowym przez K. K. O. będą spłacane na specjalnych warunkach, które ustali minister skarbu. Minister skarbu zostaje upoważniony nadto do udzielania ulg oraz do częściowego lub całkowitego umarzenia należności skarbu państwa z tytułu pożyczek, udzielonych związkom samorządowym z funduszy skarbowych.

Celem przeprowadzenia tego oddłużenia powołane będą specjalne komisje oszczędnościowo - oddłużeniowe w każdym województwie oraz centralna komisja oszczędnościowo - oddłużeniowa przy prezydium rady ministrów.

Giełda pieniężna

Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była mocniejsza, a zwłaszcza dla waluty angielskiej i amerykańskiej. Obrót był naogół zwiększony. Notowano: Berlin 213,35, Belgja 123,65, Gdańsk 172,72 (-3), Holandia 358,70, Londyn 25,20 (+16), wypłata telegraficzna na Nowy Jork 5,27 (-1,5), Paryż 34,90,50, Praga 22,10, Sztokholm 135,10, (+10), Szwajcaria 172,70, Włochy 45,35. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 186 (-225), korona czeska 21,60 (-4) szyling austriacki 99, frank francuski 34,87, frank szwajcarski 172,55 (+5), dolar 5,24,50 (-1), rubel złoty 4,58,50 dolar złoty 8,91,25, rubel srebrny 1,13, bilon 0,60, Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 222 (+1).

AKCJE: Na rynku akcyjnym tendencja była również mocna, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 96 - 96,75 (+75), Lilpopy 11 (+10), Ostrowieckie 22 (+10), Haberbusch 35. Transakcje dokonane a nienotowane: Starachowicami po 13,80.

PAPIERY PROCENTOWE. Na rynku papierów procentowych panowało dość znaczne ożywienie, przy tendencji bardzo mocnej. Większy obrót dokonano 7proc. stabilizacyjną i

5 proc. listami m. Warszawy 1933 r. Notowano: 4 proc. inwestycyjna zwyła 117,75 (+25), serjowa 121,90 (+40), 5 proc. konwersyjna 67,80, 6 proc. dolarowa 74,88 - 74,75, 7 proc. stabilizacyjna 79,38 - 79,75 - 79,50, 8 proc. listy zastawne funtowe Przemysłu Polskiego 77 (+50), 4 i pół proc. ziemskie 55 - 45,5, 4 i pół proc. m. Warszawy 67 - 68,25, 5proc. Warszawy 1933 r. 63,75 - 64 - 63,75, 5 proc. m. Piotrkowa nowe 51,13, 5 i pół proc. obligacje Warszawy 7 emisja 56, 6 proc. obligacje Warszawy 6 emisja 62,50. Transakcje dokonane a nienotowane: 3 proc. budowlana 47,90 (-10), 4 proc. dolarowa 54,50, 8 proc. dillonowska 87,75 7 proc. śląska 68,75 5 proc. Warszawy 72,50, 3 proc. państwowa renta ziemiska odcinki po 1000 złotych 73, odcinki po 500 złotych - 83, za 7 proc. dolarową warszawską żądano 66,75, za 5 proc. kolejowa - 64.

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: dolary - sprzedaż 5,21, kupno 5,20, dolarówka 55,00-54,75, pożycz. budowlana-48,25-48,00, pożycz. inwestycyjna 118,00-117,50, pożycz. stabilizacyjna 79,25-79,00, Bank Polski 96,00-96,50. Tendencja utrzymana.

Posady

WYKWALIFIKOWANI akwizytorzy-ki celem ratualnej sprzedaży wyznaczeń aluminium, platerów, rowerów i innych poszukuje poważna firma. Śródmiejska 28, m. 4, od 9-1 i 3-8 w.

POTRZEBA panna do szycia korali na krosnach. Zgłaszać się: Piotrkowska 59, mieszkanie 28.

ZARZĄDU domem poszukuje. Posiadam referencje, dam gwarancje. Oferty sub „Rutynowany” do Republiki.

PANNA z lepszego domu do siedmiomiesięcznego dziecka poszukiwana. - Zawadzka 15, Fiszer.

ABSOLWENT

Wyższych Nauk Handlowych, ze znajomością języków francuskiego, niemieckiego, angielskiego i hebrajskiego POSZUKUJE PRAKTYKI w poważnym przedsiębiorstwie handlowym lub przemysłowym. Referencje pierwszorzędne. Oferty sub „Inżynier Handlowy”

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO udziela gruntownie rutynowana nauczycielka. Konwersacja, gramatyka, literatura, korepetycja handlowa, korespondencja, tłumaczenia. Piotrkowska 53, m. 20, lewa oficyna, II p., od 3-4 pp. i od 8 do 9 wieczorem.

STUDENTKA udziela lekcji. Specjalność polski, hebrajski, łacina. Ceny bardzo przystępne. Dzwonić 223-57.

UCZ SIĘ JEZYKA ESPERANTO.

Kursy dostępne dla wszystkich organizuje Łódzkie Towarzystwo Esperanckie Łódź, Traugutta 8.

Zapisy przyjmuje kancelaria Tow. w poniedziałki, środy i czwartki od godz. 21 do 22,30. Początek pierwszego kursu 25 października 1934 r. OPLATY NISKIE.

FRANCUSKIEGO, niemieckiego wzajemian za pokój udzieli młode małżeństwo bezdzietne (dopłata za pokój). - Oferty „Lingwiści”.

FRANCUSKIEGO, niemieckiego udziela wzajemian za obłady dyplomowany nauczyciel. Oferty sub „Specjalista”.

RUTYNOWANY nauczyciel udziela lekcji, korepetycji. Postępy gwarantowane. Dzwonić 174-07.

DRZEWKA OWOCOWE PARKOWE KRZEWY

róże, rośliny zimotrwałe. Dalje - Georginje poleca w wielkim wyborze Jerzy Kołaczkowski Gospodarstwo Ogrodnicze - Łódź, ul. PIOTRKOWSKA 241. TELEFON Nr. 222-00. Kwiaty cięte i doniczkowe. - Nasiona. Cenniki na żądanie.

Ceny jak w szkółkach.

Pracownia Sukien ZOFJI POTOKOWEJ

Piotrkowska 101. - Tel. 173-68 poleca ostatnie modele paryskie

NIEMIECKIEGO udziela dr. fil. absolwentka niemieckiego uniwersytetu. Literatura, konwersacja, gramatyka. - Przygotowanie do matury. Ul. Traugutta 6, portier wskaże.

LACINY, niemieckiego i innych przedmiotów udziela profesor gimnazjum w grupach lub pojedynczo, wyniki pomysłne zapewnione. Ceny niskie. Profesor, Narutowicza 25, m. 13.

PO 15 LETNIM pobycie zagranicą nauczyciel (dyplom paryski) udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Cegielniana 8, m. 5. Tel. 236-90 (cd 2-4 po pol.).

KROJU szycia oraz haftów, każda z pań nauczyć się może gruntownie, szybko i tanio, placąc małym ratami, u specjalistki zawodowej, p. mistrzyni cechowej, Nawrot 9, m. 1.

BERLITZ!

Kursy języków obcych uznane przez państwo 10. rok szkolny 3 ANDRZEJA 3 dawn. Piotrkowska 86

LEKCYJ i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóznionym metodą skróconą. Przygotowuje do wszelkich egzaminów (matury). Specjalność: matematyka, polski. Wólczajska 29, m. J. front, parter.

PRZEDSZKOLE R. Rozenówny dla dzieci od 3-7 lat przeniesione na ul. Zachodnią 59. Zapisy codziennie. Zajęcia przed i po pol. Czesne obniżone.

ENGLISH teacher gives lessons and conversation. Piotrkowska 48, I. 19, tel. 153-14.

Kursy języka włoskiego i hiszpańskiego

niższy, średni, wyższy, gramatyka, konwersacja, fonetyka, semantyka, literatura, korespondencja handlowa

Zgłoszenia i informacje Moniuszki 11, Dr. Tatjana Rozenblat, m. 5 3-4

gum...? OLLA klejnot higieny

CHOLEKINAZA H-NIEMOJEWICKIEGO

KAMIEŃ ŻOŁCIOWY CHOROBY WĄTROBY ARTRETYZM INNE CHOROBY NA-TLE ZŁEJ PRZE-MIANY MAI-TERZI W.W.

NOWY WIAT 5 WARSZAWA TEL. 9-74-96 Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Żądać bezpłatnych broszur.

utrwalony sok czosnku CEBE

ZE-APTEKA MARIACKA broszury bezpłatnie! LWÓW do nabycia w Apteczce J. Zundelewicza, Łódź, Piotrkowska 25.

Mieczysław Zmigryder

Inż. dypl., Rzecznik patentowy Patenty na wynalazki, wzory, modele, znaki towarowe przenosi kancelarię Warszawa, Bagatela 13, tel. 8-85-39

STUDENT Politechniki warszawskiej udziela korepetycji: francuski, fizyka, chemia, matematyka. Oferty sub „Student”.

MISS MARY gives English, French and German lessons. Correspondance. Piotrkowska street 24 lodg. 7.

STUDENTKA udziela lekcji dorosłym metodą przyspieszoną. Tel. 217-10 od 2-4. Gdańska 21, ostatnie wejście, III piętro m. 41.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a, front, codziennie zastać od godz. 4-7 po pol.

Rozmaite

SZKOŁA TAŃCÓW Henrykowskiego, Gdańska 9 tel. 166-93 wyczuca między innymi najnowszy taniec Kariokę. Dla urzędników i młodzieży szkolnej opłata żniżona.

PIERŚCIONEK złoty zginał w czwartek. Łaskawego znalazcę prosi się o zwrot za wynagrodzeniem, Gdańska 19 m. 3a.

ZGINAŁ pies rasy wilk kolor brązowy. Zeromskiego 65, u gospodarza.

WRÓŻKA chiromantka przepowiada najciekawsze tajniki w sprawach życiowych. Piotrkowska 163, m. 2.

PIANINO Schroedera w dobrym stanie stanie do wypożyczenia. Piotrkowska 182 m. 3.

POSIADAM lokal poszukuję współdziałającej gorsciarki z małym kapitałem. Oferty „Radwańska”.

PRZYJEZDNY, lat 30, dobrze sytuowany, zostaje całą zimę w Łodzi, szukam znajomości z miłą osobą. Sub. „Przyjezdny”.

FARMACEUTA trzydziestoletni pozna w celu matrymonialnym przystojną niezależną pania. Łaskawe oferty do Republiki dla Farmaceuty.

DRZEWA alejowe, parkowe, owocowe krzewy ozdobne wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze. Jak również srebrne świerki, Thuje, Cyprysy i inne rośliny poleca po zużyciu cenach zakład ogrodniczy Stońskiego w Zdrowiu win. dojazd tramwajem 15. We wszelkich informacjach dzwonić: tel. 173-94

Yamile

niezrównane OŁÓWKI BRUW ORIGINALNE TYLKO z NAPISEM YAMILE. PARIS FRANCE

PRZEDSTAWICIEL: A. WEINSTEIN WARSZAWA, ROZDOLNA

W b. tygodniu otwiera się Lecznica „Widzew” lekarzy - specjalistów i gabinetystyczny Ul. ROKIĆSIŃSKA 47. Przyjęcia na miejscu w wszelkich specjalnościach. Wizyty na terenie. Analizy lekarskie. Stacja wycieczna - zapobiegawcza. Czynny 8 rano do 8 wiecz. PORADA 3 Zi.

SPÓLNIKA z kapitałem do założenia, wytyczni części samochodowych szuka. Zgłoszenia osobiste. Czynny, Pabjanice, Szkoła Rzemieślnicza, Pabjanice, Szkoła Rzemieślnicza.

LEKARZ - DENTYSTKA do prowadzenia gabinetu dentystycznego szuka. Oferty „Energiczna”

ODSTAPIE udział za 5.000 zł. w resie dobrze prosperującym. Czynny, miasto. Oferty „Udział” do adw. stracji.

ARTYSTYCZNA Cerownia przyjeżdżo cerowania wszelkiego rodzaju kodzenia materiałów. Ceny przystępne. Brandes, Piotrkowska 69.

UWAGA! Przerobienie aparatu do naprawy radia światła najtaniej. Piotrkowska 46, w podwórzu.

ZASTĘPSTWO powierze kolonizację wódczane wymagane do 2000 zł. leja 1 Maja 34 m. 2 dziś 3 - 5 piętro działek 9 - 11 rano.

ZAGINAŁ złoty pinczerek (suczka) Wabi się Muszka. Uprasza się o prowadzenie za wynagrodzeniem. rutwicza 125 (fabryka).

ŁODZIANIN w Poznaniu, cenę skład prima referencje, gwarantuję, przyjmie towar, komis, manufaktury i inne. Oferty Republika „Propozycja”

DYWANY: perskie, krajowe, ręcznie maszynowe naprawia artystycznie. Miłgorz. Kilińskiego 18.

DOBRE zaprowadzona fabryka kulów drzewnych poszukuje spółki z kapitałem od 25-30.000 złotych. Oferty do adm. Republiki „D. Z. 100”.

Do akt Nr. Km. 1661 1934 OBWIESZCZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi przy ul. Wólczajskiej na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 25 października 1934 r. godz. 12 w Łodzi przy ul. Kopernika 55, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: fortepianu i radioaparatu, oszacowanych na łączną sumę zł. 5010. Można oglądać w dniu licytacji miejscu sprzedaży, w czasie oznaczonym.

Łódź, dnia 4 października 1934 Komornik: M. LIPINSKI

3 sale fabryczne

po 500 m. kw. z podwójnym światłem DO WYNAJĘCIA. razem lub oddzielnie. Wiadomość: 28-go Pułku Strzelnic 63.

Do akt Nr. Km. 1126 1934 OBWIESZCZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4-go, Stefan Zajkowski zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza 35, na mocy art. 602, 603 K. P. C. ogłasza, że w dniu 31 października 1934 r. o godzinie 12-00, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości należącej do Borysa Libermana i składającej się z mebli, lodownia pokojowa, szafki, szafki, 3 lampy wiszące, tel. dentystyczny i umywalka, malowana, oszacowanych na łączną sumę zł. 860, na zaspokojenie wierzytelności Pinkusa Wojdyławskiego, ko sekwestratora nieruchomości.

Powysze ruchomości można dać pod wskazanym adresem w licytacji.

Łódź, dnia 16 października 1934 Komornik: ZAJKOWSKI

DROBNE ogłoszenia w „Republika” są najlepszym i najtańszym środkiem zeteknicia zainteresowanych. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub lokatora. 2) znaleźć mieszkanie lub pojeźdźcy pokój. 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz. 4) kupić nieruchomość okazynie. 5) dostać ogłoszenia wyszukać pracownika - „Republika” da dr - ogłoszenie do „Republiki”

MEBLE gotowe, pojedyncze od skromnych do najwykwintniejszych (od zł. 800— za kompletne urządzenie pokoju). Wszelka zamiana. Poleca Wytwórnia S. BERNACKI, Piotrkowska 275, tel. 231-80.

Kuśnierz Ch. W. Tygier
PIOTRKOWSKA 114, Tel. 200-67
POWRÓCIŁ.
Przyjmuje zlecenia na sezon bieżący.

Czytelnikom „Republiki” bezpłatnie!
Czytelniku! Pozwól mi bezpłatnie określić Twój charakter, zdolności, przeszacowanie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twojego życia. Określ kim jesteś, kim być możesz. Poradź jak żyć postępowo, by zwycięsko przeciwstawić się nowi. A ponadto wybrać na zasadzie metodologii i obliczeń kabalistycznych numer Twojego losu Loterii Państwowej i wskazać gdzie takowy można nabyć. Wskaż imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę, że jestem członkiem nauki, długoletnim redaktorem miesięcznego pisma „Świt” (Wiedza Tajemna) autorem wielu prac naukowych. Nie przyjmuję żadnego wynagrodzenia, lecz koszty pocztowe i kancelaryjne załączaj w znaczkach pocztowych. Na los nr. 1277 wybrany przezomnie, padła wygrana 100.000 zł. Na niewielką ilość wybranych numerów padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podaje tylko niektóre: Antoni Szej, Ząbkowice gm. 10.000 zł., Cabala Józef, 10.000 zł., urzędnik rafinerji 10.000 zł., Janina Zausznicka, Bank Rzemieślniczy, 5.000 zł., Frychel, Katowice, 5.000 zł., Wodospady 3, 5.000 zł., Akściuczyna Helena, p-ta Hołubice 5.000 zł., Jan Łonicki, Podhajce 5.000 zł., Przy osobiste cały dzień. Warszawa Re- „Świt”, Żórawia 47, Psychografolog i Szkolnik. Ogłoszenie załączyć.



PRACOWNIA M. HEIMANA
AL. 1-GO MAJA 7, tel. 108-34

poleca na sezon jesienno-zimowy najnowsze fasony kostiumów, palt i futer. Specjalność: Kostjmy angielskie.

Do akt Nr. Km. 1316 1934 r. **OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4-go, Stefan Zajkowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza 35, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 30 października 1934 r. o godzinie 12-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 92, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Bernarda Kleina i składających się z szafa brzozaowa, toaleta, 2 szafki nocne, zegar w szafce stojącej, tapczan z pledem, lampa sufitowa, firanki z 2 okien i kredens kuchenny, oszacowanych na łączną sumę zł. 800, na zaspokojenie wierzytelności Stefania Olszowskiej.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Łódź, dnia 8 października 1934 r.
Komornik: ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. Km. 796 1934 r. **OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza 35, na podstawie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 29 października 1934 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 116, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: maszyny do wyrabiania wody sodowej i 300 centnarów lodu, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.500, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 9 października 1934 r.
Komornik: ZAJKOWSKI.
Sprawa M. Frajnda i innych p-ko Zelmanowi, Friedwaldowi i innym.

GABINET KOSMETYCZNY „ARS”

6-go SIERPNIA 30, tel. 228-21.
Usuwanie wszelkich defektów cery, pielęgnowanie włosów, radykalne usuwanie łupieżu. Masaż kosmetyczny. Maquillage dzienny i wieczorowy. Porady bezpłatnie. — Godz. przyjęć od 10—8 wiecz.

Dr. Ludwik Rozenberg

POWRÓCIŁ, mieszka obecnie ul. Piotrkowska 152
tel. 18-200.

Przyjmuje w chorobach wewnętrznych (spec. chor. serca) od 5 do 7-ej po poł.

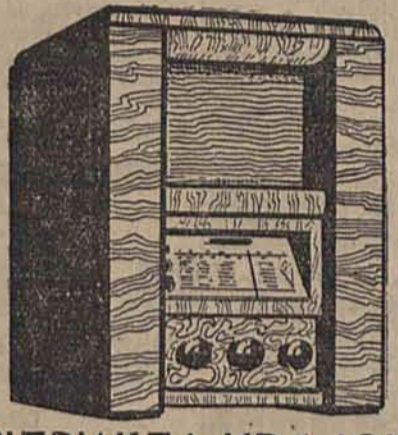
OBWIESZCZENIE o LICYTACJI.

12 urząd Skarbowy podaje do ogólnej wiadomości, że w myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych — (Dz. U. R. 62, poz. 580), odbędzie się 25 października 1934 roku od godz. 10 do 16-ej w lokalach zobowiązanych sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

- 1) Piotrkowska 240 żyrandole, rozróżniki, motorek na sumę 2900 zł.
- 2) Piotrkowska 69 materiał chustkowy, chustki bawełniane na sumę 1080 zł.
- 3) Napiórkowskiego 47/49 meble na sumę 930 zł.
- 4) Napiórkowskiego 133 meble na sumę 1150 zł.
- 5) Senatorska 29 maszyny do sycia trykotaży, urządzenie biurowe na sumę 12100 zł.
- 6) Senatorska 35/37 samoprzaśnice 2 na sumę 5000 zł.
- 7) Senatorska 25 maszyny tkackie 25 na sumę 3000 zł.
- 8) Senatorska 13 meble na sumę 1400 zł.

w/z. Naczelnik Urzędu A. Lenartowicz

SUPER 5 ELEKTRIT



PIERWSZA KRAJOWA CICHU STROJONA
SUPERHETERODYNA
7 OBWODÓW. 5 LAMP.

JUŻ W SPRZEDAŻY!
PRÓBNE AUDYCJE NA ŻĄDANIE!

Do nabycia w firmach:
ALFA-RADJO, Nawrot 1.
ELEKTROWNIA ŁÓDZKA, Piotrkowska 115

„Bar Rogożyka” Legionów Nr. 11
(dawn. Zielona)
Telefon 189-14

ma zaszczyt zakomunikować, iż obecnie po sezonie letnim, jest w możności zaspokoić najwybredniejsze smaki swoich bywalców.
Kuchnia prowadzona pod kier. najlepszych mistrzów sztuki kulinarne

I. SZWARCBEG przy ul. Piotrkowskiej 85 i Al. Kościuszki 28
dom przejściowy, 1 p. poprz. oficyna

Przyjmuje się zamówienia z własnych i powierzonych materiałów p-g. ostatnich paryskich modeli oraz roboty futrzarskie.

„ZAKAZANA MELODJA”
Prze piękne zdjęcia „Rajskiej wyspy”. Cudowne egzotyczne pieśni. Niezwykle interesująca treść w filmie

„ZAKAZANA MELODJA”
W rolach głównych: Jose Mojica, Conchita Montenegro i Mona Maris
Następny program: „MOJE MARZENIE TO TY”. W rol. gł. Liljan Harvey i Lew Ayres.
Dzisiaj, w niedzielę 21 października o godz. 11-ej wyświetlany będzie film dla młodzieży p. t. „BRANKA SYNA PUSZCZY”.

„SZTUKA”
Łódź, Kopernika 16
Dzisiaj i dni następnych!

I znowu kino „Sztuka” daje Wam wielki film p. t.
„KOT I SKRZYPCY”
Dwie wielkie gwiazdy **Jeanette Mac Donald i Ramon Novarro.**
Setki najpiękniejszych kobiet! Sześć przebojowych piosenek! Miljonowa wystawa!
Początek w dni powszednie o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej. Następnym program: „Złe kochana”
Nadprogram: **Zwycięstwo Polaków w zawodach balonów o puchar Gordon Benneta**

Ważny Dom Handlowy
Kresach Wschodnich obejmie przedsięwzięcia lub składy komisowe w branży włókienniczej, pończoszaniczej, jedwabniczej, konfekcyjnej i t. p. na Kresy Wschodnie. Wskazanie odpowiednio do interesów. Oferuję kierować pod „Kresy Wschodnie” do administracji Republiki.

Pierwszorzędny Odbiornik Radjowy **PHILIPS Typ 33A Model 1935**
Rewelacyjnie niska cena — **Najdogodniejsze warunki**
Do nabycia w firmie **K. BORKOWSKI i T. SCHMIDT**
Łódź, ul. Piotrkowska 125

Kuśnierz M. Szalit
NARUTOWICZA 4
otrzymał nowe modele. Wykonują wszelką robotę po cenach przystępnych.

MOTAK MECH. i SILNIK
15 P. S. 120 V.
używane, w dobrym stanie, poszukiwane. Zgłoszenia telef. 167-67, od 9—1 i od 3—7 godz.

FUTRA
p/g najnowszych modeli wykonują najtaniej! Pracownia Kuśnierska **I. BOMBEL**, Zawadzka 6, tel. 118-62.

Centralna lecznica zębów
Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 164, tel. 127-83
Czynna od g. 8 r. do 8 wiecz.
Według cennika Łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej lecznica przyjmuje od 8—9 rano i od 7 i pół — 8 i pół wiecz.
Stomatolog - specjalista chirurgii jamy ustnej ordynuje za opłatą lecznicową.
Zdjęcia rentgenowskie.

SZYJĘ WYKWINTNIE BIELIZNĘ MĘSKĄ
po cenach bardzo niskich. Przyjmuje również wszelkie reperacje i szyje po domach.
ul. 6-go Sierpnia 76 m. 16, III p.

BIURO TECHNICZNE
Inż. Leon Hurwicz
Łódź, Piłsudskiego 36 tel. 141-95
INSTALACJE ELEKTRYCZNE REKLAMY ŚWIETLNE NEONOWE WARSZTATY REPARACYJNE

DZIAŁ LEKARSKI

DOKTOR
Z. Henrykowski
Chor. skórne, weneryczne i płciowe przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 86 tel. 143-63
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 wiecz.
w niedz. i święta od 9-1 popoł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Lekarz-dentysta
R. Pilecka-Russakowa
Gdańska 64, tel. 245-56
powróciła
przyjmuje od 4-8 pp.

Dr. J. Schorr
choroby wewnętrzne
POWRÓCIŁ Z IWONICZA
ul. Gdańska 11
tel. 226-85.
Przyjm. od 11-12 i 4-7.

DR.
Zofja Turynowa
choroby dzieci
Al. Kościuszki 22
(Piotrkowska 79)
tel. 133-05.
Przyjm. od 4-6 pp.

DR. MED.
J. PIK
POWRÓCIŁ
Al. Kościuszki 27, tel. 175-50
CHOROBY NERWOWE
Spec. nerwice i cierpienia nerwowo-seksualne.
Godziny przyjęć 5-7-ej.

INSTYTUT KOSMETYCZNY
"DEA"
pod fachowym kierownictwem lekarza
Cegielniana 15, tel. 149-07
przyjmuje od 11 do 2 i od 3 do 7 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Boruńska
powróciła.
Al. Kościuszki 21,
tel. 182-22.

LEKARZ-DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3-7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

Gabinet kosmetyki i toaletowej
Z. SZWALBE
powróciła
dyplom uniwersytecki
MONIUSZKI 1, Tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje od 10-2 i 4-8 wiecz.

Lekarz-Dentysta
P. HURWICZOWA
Piłsudskiego 36, tel. 141-95
powróciła
przyjmuje od 9 i pół - 11 rano
i od 5 - 7 pp.

Dr. H. Weishoff
powrócił
Zawadzka 23
tel. 162-95
przyjmuje od 2-3 i od 6-7-ej.

Instytut Kosmetyczny
śława
Piotrkowska 175, Tel. 138-76
przyjm. od 10-2 i 4-8.
Bezpowrotne usuwanie owłosienia najnowszą radykalną metodą bez śladów.
Kuracje odmładzające metodą hormonalną. — Trwale przyciemnianie brwi i rzęs.

Lecznica Zębów i Jamy Ustnej
egz. od 1900 r. 30-2
Lek. dent.
H. PRUSS
Piotrkowska 142, tel. 178-06
Ceny znacznie niższe.

DR. MED.
P. Hertz - Szpolańska
Choroby oczu
Przyjm. od 10 i pół-11 i pół i 7-8.
11. Listopada 32
tel. 235-06.

DR. MED.
G. Fridstein
CHOROBY WEWNĘTRZNE
przeprowadził się na ulicę
Cegielnianą 11
Tel. 117-95
Przyjmuje od 6-7.30 wiecz.

Dr. med. S. HEINRICH
Pomorska 10, Tel. 147-67
Chor. dzieci i wewnętrzne
POWRÓCIŁ
Gabinet Elektro- i Światłolecznicy czynny od 10 r. do 7 w. Ceny lecznic. Wypożyczalnie lampy kwarcowej, diatermji, kąpeli elektrycznych inhalatorów, mپینوں i innych.

DOKTOR
S. BROTMAN
Kilińskiego 60
tel. 137-65.
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Czynność zapobiegawcza Dla bezrobotnych i niezamożnych ustępstwa.
Godziny przyjęć: 9-10 i 4-8.

DOKTOR
Wołkowyski
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Cegielniana 11
Telefon 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
M. Wolfson
CHOR. WEWNĘTRZNE
Narutowicza 2,
Telefon 128-83
Przyjmuje od 1-2 po poł.
i od 5-7 wiecz.

TELEFON
123 - 33
Prywatne
Pogotowie Lekarskie
czynne w dzień i w nocy.
Legionów 6 (Zielona).

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34
tel. 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

"Czystość"
przyjmuje cyklowanie, drutowanie, fraterowanie oraz szarżowanie biur. po tej Czystości szyb
Piotrkowska 34, telefon 167-45

DOKTOR
Sonnenberg
powrócił
Chor. skórne i weneryczne.
ZIELONA 8a
przyjm. od 12-1.30 i od 4-7.

DR. MED.
Alfred Lewi
choroby wewnętrzne przeprowadził się na
ul. Piłsudskiego 51
telefon 241-98.

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 11-2, 6-9 wiecz. w niedz. i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

DR. MED.
Klara Margolis
gabinet fizykalnego leczenia (kwarc, diatermia, elektroterapia itp.)
PIOTRKOWSKA 113
tel. 165-17, od 10-1 i 3-7.

Dr. med.
J. BERLIN
Akuszer-Ginekolog przeprowadził się z ul. Karła 8
na ul. Nawrot 7.
tel. 224-52

DOKTOR
TREPMAN
SPECJALISTA CHOROBY WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
Cegielniana 4
Tel. 216-90
Przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedz. i święta od 8-1 po poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
SOMMER
Ul. 6-go Sierpnia 1,
telefon 220-26.
choroby skórne, weneryczne i kobiece.
od 9-1 i 5-9, w niedz. i święta od 10-1-ej.

Dr. Feldman
AKUSZER GINEKOLOG
Mieszka obecnie
Kilińskiego 113
(NAWROT 41) Telefon 155-77

Lecznica Omega
i GABINET DENTYSTYCZNY
Główna 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy lekarskie, zastrzyki, Roentgen, lampa kwarcowa
Stacja zapobiegawcza czynna całą dobę. PORADA 3 ZŁOTE.

PRZYCHODNIA
Wenerologiczna
Lekarzy specjalistów
ZAWADZKA 1, tel. 122-73
czynna od 9 r. do 10 wiecz.
Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne. (Porady seksualne).
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę. Dla pań oddzielna poczekalnia.
Porada 3 złote.

LEKARZ-DENTYSTA
F. ROZEN
RAWICZOWA
POWRÓCIŁA,
Kilińskiego Nr. 49,
telefon 154-36.

DR. MED.
Lucja Makower
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(Kobiety i dzieci)
Wólczańska 117, tel. 149-39
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 w., niedz. i święta od 9-12-ej.
CENY LECZNICOWE.

DR. MED.
L. NITECKI
Powrócił
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
front, I piętro
NAWROT 32, Tel. 213-18
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w. W niedz. i święta od 9-12 w. ool.

DOKTOR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w. W niedz. i święta od 10-12.

DOKTOR
DOROTA LEWY
CHOROBY PŁUC
(prześwietlenia Roentgenem na miejscu) przeprowadziła się na ul.
Narutowicza 30
tel. 214-75.
przyjmuje od 5-7 po poł.

Zatwierdzona przez Min. Op. Sp.
SZKOŁA KOSMETYKI
przy Instytucie kosmetyki lekarskiej
"MIMAR"
SIENKIEWICZA 37, tel. 122-09 (daw. Narutowicza 9)
przyjmuje zapisy na nowy kurs. Bezpłatnie programy i informacje w kancelarii szkoły od 12-1.

Dr. Heller
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
Traugutta 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8-11 i od 4-8, w niedz. i święta od 11-2 popoł. dla pań oddzielna poczekalnia. dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. S. NEUMARK
POWRÓCIŁ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
ANDRZEJA 4, tel. 170-50.
Przyjmuje od 12-2 p.p. i od 6-8 wiecz. w niedz. i święta od 10-1 p.p. Dla pań oddzielna poczekalnia. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Mikołaj BORNSTEIN
Choroby kobiece i akuszerja
POWRÓCIŁ
RZGOWSKA 5 Tel. 191-08
(wejście Sieradzka 1).
przyjm. od 10-12-ej i od 15.30-19-ej w lecznicy ul. Gdańska 20 od 9-10-ej i od 19-20-ej.

DR.
Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne.
Nawrot 7
tel. 128-07.

Tekla Abkinówna
PIANISTKA - PEDAGOG
wznowiła lekcje gry fortepianowej. Warunki b. przystępne.
ul. BEDNARSKA Nr. 24.
Blok I kl. 4, m. 45; tel. 241-35 (od 3-5-ej)

GABINETY I SZKOŁA KOSMETYCZNA
zatw. przez Wł. Państw.
Dr. med. Lewinsonowej
PIOTRKOWSKA 86, front II p.
Leczenie i pielęgnowanie cery i włosów.
Dla pracujących ulgi.
Godz. przyj. od 10 r. do 8 w.

DR. MED.
M. Lewinsonowa
CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE
(dla kobiet i dzieci)
Piotrkowska 86
front II p., tel. 143-63.
Przyjmuje od 11-1 i 4-6 po poł.
Ceny lecznicowe.

DR. MED.
M. Rundsztajn
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ
Pomorska 7, tel. 127-84

Dr. Bogusławski
wznowił przyjęcia
przyjmuje od 4-7
Plac Dąbrowskiego 1
wejście z Cegielnianej
tel. 130-10

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, matyzm)
Godziny przyjęć 7-8.

DR. MED.
T. RUNDSTAJNOWA
CHOROBY DZIECI
Pomorska Nr. 7
tel. 127-84
przyjmuje od 4-7-ej.

LEKARZ - DENTYSTA
Leopold Winnykamień
POWRÓCIŁ
przyjmuje od 10-2 i 6-9 wiecz.
Limanowskiego 113
od 3-6 w lecznicy
Piotrkowska 45
Telefon 147-44.

GABINET ROENTGENOLOGICZNY
Dr. Garewicz
PRZEŚWIETLANIE, ZDJĘCIA ROENTGENOLECZNICTWO
Zdjęcia również w domu u chorego
ul. Żwirki (Karola)
Telefon 122-50, od godz. 11-3 i 5-7

Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtań
Łódź, ul. Piotrkowska 164
tel. 125-26
przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

DR. MED.
Niewiażski
spec. chor. skórnych i wenerycznych (porady seksualne)
Andrzeja 5, tel. 150-00
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w. w niedz. i święta od 9-1-ej.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. W. BALICKA
PRZEPROWADZIŁA SIĘ NA UL. SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrot)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 7 i od 7 do 8-ej

RADJO ODBIORNIKI ELEKTRIT SUPER 5 z zastosow. najnow. zdobyczy radjotechniki

„RADJO - ALFA“ Nawrot 1. tel. 183-60. Na tel. żądanie demonst. w domu.

KURSY kroju, szycia i modelowania Liny KAUFMAN Piromowicza 2 róg Cegielnianej i piętro front. TELEFON 207-28

Damski Zakład Krawiecki L. BEKER zawiadania Sz. Klientele. Is z dnem 1 b. m. zakład został przeniesiony z Śródmiejskiej 20 na ulicę Śródmiejską 25 tel. 155-28

TYLKO Krótki czas! DYWANY po bardzo niżonych cenach J. ROTENBERG, Nowomiejska 1.

Lokale „Lokumpol” PIOTRKOWSKA 55, parter, tel. 117-67. POKÓJ elegancko umeblowany z używalnością łazienki i telefonem natchmiaszt do wynajęcia. Narutowicza 56, m. 17, od 2-3 i 8-10 wiecz.

MIESZKANIA pierwszorzędną 4-5 pokojowe w centrum I i II piętro okazują nie poleca „POLONRUCH”, PIOTRKOWSKA 81, tel. 132-01. 2 POKOJE z kuchnią, z wszelkimi wygodami od zaraz do oddania. Wiadomość u dozorey, ul. Zielony Rynek Nr. 6.

DO ODDANIA od zaraz pokój umeblowany z wszelkimi wygodami, warunki dogodne. Cegielniana 37, Bursztyn, front, pierwsze piętro. POKÓJ z oddzielnym wejściem, Komfort, do wynajęcia od zaraz. Kopernika 10, m. 5.

Kupno i sprzedaż BIŻUTERIA, złoto, srebro i kwity łom barowe kupuje i placę najwyższe ceny. Zakład Zegarmistrzowski-Jubilerski I. Solowiejczyk, Piotrkowska 54, Warsztat rep. na miejscu. PIANINO zagraniczne dobrej marki, o pięknym tonie, okazynie tanio sprzedam. Śródmiejska 46 m. 6.

KUPIE używany rygal do pisma. Adresy składać w redakcji pod „Rygali”. OKAZJA! Sprzedam eleganckie futro męskie, francuskie foki. Piotrkowska 132 m. 3. 2-4. BIURKO amerykańskie z żaluzją okazynie kupię zaraz. Zgłoszenia telefon 158-59.

Choroby zwierząt Lekarz weterynaryjny Maksymilian A. REICH POWRÓCIŁ (Specjalność - psy domowe) Wyjazd do chorujących zwierząt, przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4 - 7 p. p. NAWROT 1a, 2 p. Tel. 175-77. Ceny lecznicowe.

Budżet rodziny powinien bezwzględnie przewidywać niewielkie składki ubezpieczeniowe na wypadek choroby. Tow. Ubezpieczeń Wzajemnych na wypadek choroby zwraca ubezpieczonym 75 proc. kosztów leczenia. Wolny wybór lekarzy, aptek. Premje za zdrowie w postaci zwrotu części składek dla ubezpieczonych, którzy w ciągu roku nie korzystali ze świadczeń T-wa. Informacyj i piśmnych udziela: Oddział w Łodzi

DLA ROZSZERZENIA INTERESU czynny udziałowiec w średnim wieku poszukiwany z wkładem 6-8 tysięcy złotych. Znajomość polskiego i niemieckiego języka konieczna. Oferty pierwszorzędnym reflektantom do biura Fuchsa, Łódź, Piotrkowska 50, pod „W. 6000”.

MATERJAŁY NAJPRZEDNIEJSZEJ JAKOŚCI JANKOWSKI BIELSKO SPRZEDAŻ DETALICZNA ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 96.

PIOTRKOWSKA 189 tel. 166-14 Warsztat reperacyjny Maszyn do szycia Firma założona w roku 1880

PIOTRKOWSKA 189 tel. 166-14 Warsztat reperacyjny Maszyn do szycia Firma założona w roku 1880

FIRANKI story kapy i obrusy wykonuje PRACOWNIA RĘCZNYCH ROBÓT Piotrkowska 90, tel. 155-09

POSZUKUJE pokoju umeblow. lub bez przy Piotrkowskiej nie wyż. II piętra, z niekrepującym wejściem, tel. 240-48, do 10 r. 2.30-4 i 8.30 w.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ



EUROPA

Sp. Akc.

Centrala w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej Nr. 136
Oddziały, Inspektoraty i Agentury we wszystkich większych miastach Rzplitej
ODDZIAŁ W ŁODZI, ul. 6-go Sierpnia Nr. 4, tel. 209-53

Towarzystwo zawiera ubezpieczenia na życie na najdogodniejszych warunkach z badaniem i bez badania lekarskiego

Towarzystwo posiada pierwszorzędną reasekurację **SZWAJCARSKA I DUŃSKA**

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

BIURO nowy „POLRUCH” tel. 141-02
PIOTRKOWSKA 83, fr. I p.
polecia i poszukuje mieszkania, lokale handlowe, sklepy, domy, wille, pokoje umeblowane z klatki schodowej.

MIESZKANIA większe i mniejsze w pierwszorzędnych domach, pokoje umeblowane, garsoniery, sklepy, różne lokale polecia najszybciej i najkorzystniej „Polnruch”, Piotrkowska 81, tel. 132-01.

DO WYNAJĘCIA od zaraz mieszkania 2, 3 i 5-pokojowe ze wszelkimi wygodami, ul. Wólczańska 222. Dozorca wskaże.

DO WYNAJĘCIA duży słoneczny umeblowany pokój na 1-em piętrze, telefon na miejscu. Piotrkowska 166, m. 3

DO WYNAJĘCIA duży, ładny pokój umeblowany dla solidnej osoby. Zgłaszać się Sienkiewicza 4, mieszk. 7, od 10-12 i 3-5.

DO WYNAJĘCIA 4 i 5 pokojowe mieszkania z wszelkimi wygodami, winda, w pierwszorzędnym domu, w centrum miasta. Wiadomość w Sp. Banku Przemysłowców Łódzkich, Ewangelicka 15 tel. 218-53. Administrator Oberländer.

Zł. 20.— miesięcz. pokój umeblow. z klatki schodowej.
Zł. 36.— kwart. pokój z kuchnią i p. centrum oraz 2, 3, 4, 5 od najtańszych do luksusowych polecia „GEGUZ”, Piotrkowska 62 tel. 17-111.

DO ODDANIA mieszkanie dla 2 panów przy rodzinie. Ul. Piotrkowska Nr. 115, m. 14

SOLIDNA rodzina izraelska przyjmie na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem ucznia. Of. „1800”.

SALA FABRYCZNA

(szed z transmisją) oraz inne pomieszczenia w nowym budynku do wynajęcia. Oferty do Biura Ogłoszeń Fuchsa, Piotrkowska 50, sub: „Szed”.

2 i 3 POKOJE z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia od zaraz. Wysocka 38.

POKÓJ frontowy dwuokienny, ciepły i słoneczny dla pojedynczej osoby i piętrowy w Śródmieściu. 157-23.

POSZUKUJE ładnego pokoju umeblowanego z całodziennym utrzymaniem, łazienką i telefonem przy ul. Piotrkowskiej. Oferty sub „Dr. C.”

POSZUKUJE pokój z wejściem z korytarza na Kilińskiego, względnie w okolicy. Oferty sub „Dobrze zapłać”

DUŻY frontowy 2 okienny pokój do wynajęcia od zaraz. Wejście niekrepujące. Wiadomość Pomorska 7, m.9.

DUŻY umeblowany pokój z osobnym wejściem do wynajęcia. Cegielniana 13, m. 8

DO WYNAJĘCIA pokój 20 zł. miesięcznie, ul. Piotrkowska Nr. 81, lewa oficyna II-gie wejście, parter. Nr. drzwi 26-a.

5 POKOI z kuchnią, wszelkie wygody 2 wejścia. Piotrkowska 83, front. — Zgłosz. tel. 168-59, od godz. 1 do 5

MIESZKANIE 7 pokojowe z wszelkimi wygodami, I piętro, od 1. 11. 34, przy ulicy Narutowicza 49, do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza.

MIESZKANIA 1, 2 i 3 pokojowe z ły sklep z wszelkimi wygodami, gaz, elektryczność, łazienka. Czysta, niski. Park miejski, pośród bloków. Wiadomość Administracja Nieruchomości Z. U. P. U., ul. Bednarska m. 181-05. Dojazd tramwajem 4 i 11.

DO WYNAJĘCIA

5 POKOI z kuchnią z wszelkimi wygodami, nowo wyremontowane i do gospodarza przy ul. Narutowicza Nr. 24, front, III piętro od 1 października 1934. Wiadomość u Administratora domu.

KOMFORTOWE mieszkania 6 i 3 pokojowe w nowoczesnym domu od 1 Listopada do wynajęcia.

CIEPŁY, umeblowany pokój z wygodami do wynajęcia. Narutowicza m. 12-a

UMEBLOWANY frontowy pokój pojedynczej osoby do wynajęcia. Południowa Nr. 32, m. nr. 13.

ŁADNY pokój z wszelkimi wygodami do oddania. Gdańska Nr. 18, m. 10.

POSZUKIWANE MIESZKANIA

4 lub 5 pokojowe ze wszelkimi wygodami w okolicy Piotrkowskiej przejazdu wyższej, lub na przedmieściach. Oferty sub „4 lub 5”

DUŻY, elegancko umeblowany pokój z wygodami, łazienką, telefonem do wynajęcia dla pana. Śródmiejska m. 7

POKÓJ umeblowany z oddzielnym wejściem dla kulturalnej osoby od 1 października. Zawadzka 25, m. 7

POKÓJ frontowy z niekr. wejściem, 2-okienny, słoneczny, II p. do wynajęcia. Al. 1-go Maja 29, m. 7.

2 POKOJE z kuchnią na 2 p. do wynajęcia. Aleja 1 Maja 16, m. 4. Dozorca wskaże.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Sienkiewicza m. 4.

DO ODDANIA pokój umeblowany niekrepującym wejściem. Ogł. 9-9 wiecz., front II piętro. Grossmanna 64.

POKÓJ osobny dla pani lub pana. Piotrkowska 79, mieszkanie 59.

ELEGANCKI pokój z niekrepującym wejściem, telefonem, wszelkimi wygodami, natychmiast do wynajęcia. Andrzeja 48, m. 8, w godz. 2-4.

OD ZARAZ do wynajęcia sklep z kojem oraz pojedynczy sklep. ska 95, u gospodarza.

DO WYNAJĘCIA 5 pokojowe mieszkanie, I piętro z wszelkimi wygodami w centrum miasta. Zawadzka 164, u gospodarza.

TYLKO KONSUM
PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.
ROKICIŃSKA 54. Dojazd Tramwajami 10116

sprzedaje po cenach fabrycznych w wielkim wyborze
Resztki i Kupony

NAUCZYCIELKA, izraelska, poszukuje jednookiennego pokoju między Narutowicą i Zieloną blisko Piotrkowskiej. Oferty „Spokoju”.

DUŻY frontowy pokój z niekrepującym wejściem do wynajęcia z obiadem lub bez. Piotrkowska Nr. 14, m. 7.

ELEGANCKI duży umeblowany pokój słoneczny do oddania. Południowa 28, m. 14.

LOKAL handlowy Piotrkowska 53, natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia od 12 do 1.

DWA ładne frontowe pokoje z balkonem na I piętrze od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Lipowa 27, I p. front, m. 23.

DO WYNAJĘCIA natychmiast pokój z kuchnią. Piotrkowska 255, m. 44.

Matki!
Zapisujcie swe niemowlęta do „Kropki Mleka”

Setki Posiadaczy
przekonało się, że jeden stał się palący się
PIEC American Union
raz w sezonie rozpalony ogrzewa równomiernie temperaturę: **całe mieszkanie** biuro, kino, duży lokal itp. Zapewniona oszczędność 50 procent w opale
Łódź, Narutowicza 27, tel. 154-23
Na żądanie delegujemy bez żadnego zobowiązania naszego specjalistę celem zbadania mieszkania

BILANS SUROWY Łódzkiego Banku Depozytowego,

Sp. Akc. w Łodzi

na dzień 1 października 1934 roku

STAN CZYNNY.

STAN BIERNY

Kasa i sumy do dyspozycji	629.750,52	Kapitały własne:	
Waluty zagraniczne	224.161,38	a) zakładowy	2.520.000,—
Papiery wartościowe	1.016.822,23	b) zapasowy	1.260.000,—
Banki krajowe	1.200.946,25	c) amortyzac.	33.097,16
Banki zagraniczne	1.009.889,41	Wkłady i r-ki bieżące	3.813.097,16
Weksle zdyskontowane	12.775.379,75	Zobowiązania inkasowe	14.976.778,32
Rachunki bieżące	7.942.636,77	Redyskonto weksli	167.413,39
Nieruchomości	206.857,32	Banki krajowe	3.012.359,36
Różne rachunki	399.367,83	Banki zagraniczne	1.235.358,58
Koszty handlowe	988.091,77	Procenty, prowizje i różne zyski	878.632,81
Oddziały	628.513,19	Oddziały	1.705.063,02
Suma bilansowa	27.022.416,42	Różne rachunki	738.727,86
Udzielone zwarancje	2.934.942,68	Zyski z lat ubiegłych	323.989,48
Inkaso	1.632.797,78	Zyski z lat ubiegłych	194.996,42
Razem	31.590.156,88	Suma bilansowa	27.022.416,42
		Zobow. z tyt. udział. gwar.	2.934.942,68
		Różni za inkaso	1.632.797,78
		Razem*	31.590.156,88

Wycieczki — i — do Palestyny

GRUPOWE
— i —
indywid.

organizuje
**POLSKO-PALESTYŃSKA
IZBA HANDLOWA**

oddział w Łodzi
Informacje
Piotrkowska

Prenumera 'a „Republiki”

w Łodzi zł. 4.—, za odnośnienie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, „Republika” i „Express” w Łodzi z odnośnieniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia strony 420 mm x 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. **CENY OGŁOSZEŃ:** Zwyčajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zareczynowe i zaślubiny w tekście zł. 10.— Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Służbę reklamacyjną będą uwzględniane wniosione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia. niezwłocznie po ukazaniu się drugiego ogłoszenia. Omyłki, które zaszkodzą, nie zaliczają ogłoszenia nie upoważniają do żądania zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.

BEZPŁATNY DODATEK NIEDZIELNY „REPUBLIKI“

PANORAMA

NR 42

NIEDZIELA, 21 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

ROK II



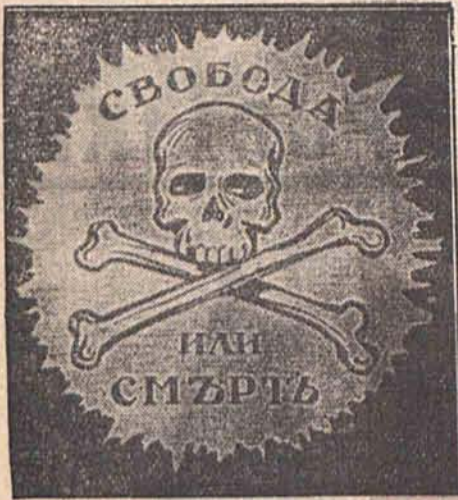
Jesień francuska

rys. St. Dobrzyński.

**REWOLWER NA BAŁKANACH
(HEROINA) I K(OKAINA) PRZED SĄDEM**

Rewolwer na Bałkanach

Rewolucyjna organizacja macedońska wydaje wyroki śmierci, które wykonuje się szybko i precyzyjnie. — Posłowie i ministrowie chodzą tylko w otoczeniu tajnych detektywów — Życie jest bardzo tanie...



„WOLNOŚĆ LUB ŚMIERĆ”.
Symbol macedońskich komitadź, który był wytatuowany na ramieniu zamachowca.

Krwawy teror

Chodzi o to, aby zapoznać czytelnika z pewną organizacją rewolucyjną, której siedziba mieści się niemal w samym sercu Europy, bo w odległości zaledwie 33 godzin jazdy koleją od Berlina. Organizacja ta silniejsza jest niż państwo, na którego terenie ona działa, pozatem posiada ona własne prawodawstwo, własną policję i prasę, ściągą podatki, otrzymuje subsydia z zagranicy, wydaje wyroki śmierci na podstawie specyficznej moralności, która tam stała się dogmatem i zmusiła sąsiednie państwo — Jugosławie — do obostrzenia ochrony granic drutami kolczastymi i zbudowania specjalnych wież obserwacyjnych, jak również do wzmocnienia kontroli nad liniami kolejowymi i mostami, zupełnie jak w czasie wojny. — Organizacja ta jest „Wewnętrzno - Macedońska Rewolucyjna Organizacja”, znana w całej Europie z czterech początkowych inicjałów „V. M. R. O.”.

Czy uda mi się na podstawie posiadanych rekomendacji wniknąć w tajemnice tego straszliwego związku terrorystów? — Mroki tych tajemnic są bardziej ciemne niż ta noc, którą spędziłem w Sofii.

Podniosłem się z ławki. Powietrze było świeże i przyjemne, jak zresztą w całej stolicy bułgarskiej. Latarnia świeciła tylko dla mnie. Oparłem się o nią, wyciągnąłem z kieszeni kilka wycinków gazet i zacząłem czytać:

Sofia, 8 lutego.

Jordan Gurkow, prawa ręka wodza rewolucjonistów Iwana Michajłowa, został dziś zamordowany przez ludzi z obozu Protogerowa.

Zamach dokonany został na jednej z najruchliwszych ulic Sofii. Gurkow, adwokat z zawodu, osobistość znana w całej Bułgarii, zrezygnował z osobistej ochrony. Ciało jego zostało przesyte czterema kulami!

Mord ten był aktem zemsty, bowiem przed niedawnym czasem ludzie z obozu Michajłowa zabili w podobny sposób jednego z przywódców obozu Protogerowa.

Jeszcze przed wyjazdem do Sofii pozierałem wszystkie wiadomości o skrytobójczych morderstwach na ulicach Sofii. Oto kilka najważniejszych w chronologicznym porządku:

1924 r.: — Zamordowanie Teodora Aleksandrowa i jego przybocznego towarzysza.

7 lipca 1928 r.: — Zamordowanie generała Protogerowa i jego towarzysza, Gecowa, w Sofii.

18 września 1929 r.: — Zamordowanie Bagdarowa i jego dwóch towarzyszy z obozu Protogerowa w Warnie.

15 października 1929: — Nie

udany zamach na Wasyla Wasyljewa i dwóch jego towarzyszy z obozu Michajłowa.

5 marca 1930 r.: — Zamordowanie „protogerowczyka”, Wasyla Pundewa, redaktora „Macedonji”.

3 grudnia 1930 r.: — Zamordowanie w Sofii „protogerowczyka”, znanego pisarza, profesora Nauma Tomalewskiego.

11 grudnia 1930 r.: — Próba dokonania zamachu na „protogerowczyka” Georgiewa Tandowa.

13 stycznia 1931 r.: — Zamordowanie w Sofii Spassowa i Mikołaja Bodakowa. Obydwaj oskarżeni byli przez Michajłowa o zamordowanie jednego z jego bandy.

Pozatem w pismach znalazłem następującą notatkę:

Od czasu zamordowania generała Protogerowa, a więc od roku 1928-go, ilość intelektualistów bułgarskich którzy zgineli wskutek rywalizacji między obydwiema frakcjami V. M. R. O., wynosi 193 osoby!

Od czasu zamordowania Stambullijskiego, a więc od 1923 roku, zamordowano ogółem 20.000 Bułgarów!.. Z tej liczby na konto komitadź można zapisać 4.200 trupów.

Tajemniczy hotel

Schowałem skrętnie wszystkie dokumenty i udałem się w stronę hotelu. Była godzina 11-a wieczorem. Byłem głodny. Dwie girlandy z elektrycznych gruszek — czerwona i zielona

— niezbyt kunsztownie zwisające z balkonu, wskazały mi, że to tutaj. Wszedłem po schodach na górę i otworzyłem drzwi. Oszołomiło mnie odrazu argentyńskie tango, strzelające z głośnika. Nie pomnięszyło to jednak mego apetytu. Usiadłem i przywołałem kelnera. Przyszedł, spojrzał na mnie i uśmiechnął się. Miał doskonałą pamięć. Nawet po dziesięciu latach przypominał sobie twarz raz widzianego gościa.

— Tak, to ja... — potwierdziłem jego domysły. — Przypuszczam, że nic się w Sofii nie zmieniło od czasu mego wyjazdu?

— Nic, proszę pana... — Przypominam sobie pana... Pan nam usługiwał, gdy urządziłem maleńkie przyjęcie na cześć ministra spraw wewnętrznych Daskalowa... Siedzieliśmy tam w kąciaku, prawda?... Jak się powodzi panu Daskalowowi?...

— Został zamordowany... — A co porabia pan Chalew, z którym też jadalem w tej sali?

— Zamordowany... — A pan Petkow?... Niejeden kieliszek śliwownicy wypiliśmy razem — mam wrażenie — tam, przy tamtym stole... Co u niego słychać?...

— Zamordowany... — Ja nie mówię o ojcu, byłym prezesie rady ministrów, lecz o jego synie — Petko Petkowie!

— Rozumiem, proszę pana... On również został zamordowany, podobnie jak jego ojciec... — Panie starszy, od dzisiaj-

chistów rosyjskich. Udało się to jedynie „królowi reporterów”, kim był bezsprzecznie Albert Londres, który w 1931 roku udał się specjalnie do Sofii, stolicy Bułgarii i głównej kwatery komitadź macedońskich, by zbadać ich tajemnice. Albert Londres napisał, jak wiadomo, przed dwoma laty na statku „Georges Philippe”, który spłonął na morzu.

Niżej podajemy jeden z najciekawszych szkiców Londresa dotyczących terrorystycznej działalności komitadź w Sofii.

Oblicze śmierci marsylskiej



Maski śmiertelne króla Aleksandra (na lewo) i ministra Barthou (na prawo).

szego dnia pan będzie łaskaw zarezerwować dla mnie stolik przy ścianie możliwie najdalej od drzwi...

— Niestety, proszę pana... Stoliki, o których pan mówi, są już oddawna zarezerwowane...

Ręce w kieszeniach

Umówiłem się na spotkanie przed pomnikiem cara Aleksandra II. Pomnik ten wznosi się przed gmachem sejmu, który w Bułgarii nazywa się „sobranjem”. Na krótko przed dwunastą przyszedł ów jegomość, na którego czekałem.

— Nie widziałem narazie nic takiego, czego spodziewałem się ujrzeć... — rzekłem.

Spojrzał na zegarek i uspokoił mnie: — Jeszcze było za wcześnie. Zaczęliśmy się przechadzać.

— Tutaj, na półwyspie Ba-

kańskim — rzekł mój towarzysz — zawsze słychać było trzask rewolwerów. Ale to się dzieje obecnie w Bułgarii od ośmiu lat — tego jeszcze nie było. Psssst!.. Spójrz pan na ten tego jegomościa!...

Ten, na którego zwróciłem moją uwagę, zbliżył się powoli do nas. W odległości pięciu metrów, z rękoma w kieszeniach rozglądający się bacznie na wszystkie strony. Gdy dwaj minęli nas, odwrócił się. Mężczyzna w cyklistowskim uczynił to wcześniej i przydał się nam teraz uważnie, dalając się coraz bardziej.

— Im wystarczy tylko jedno spojrzenie. To są specjalistyczne spojrzenia.

— Kim jest ów jegomość nad którym czuwa ów przyboczny strażnik?

— Nie wiem.

— A coby ów strażnik zrobił, gdybym rzucił się na pana?

— Wyciągnąłby rewolwer. — Więc on ma kilka rewolwerów?

— W każdej ręce rewolwer, jak wszyscy strażnicy.

Staliśmy znowu naprzeciw sobranja. Na chodniku stał jedenastu mężczyzn w cyklistowskich.

— Dlaczego ci nie mają w kieszeniach?

— Narazie nie są jeszcze „czynni”. Ale uważaj pan, raz wyjdą z gmachu sobranja ich chlebobdawcy...

Na schodach zjawili się jeden z posłów i obrzucił w powietrze grupę mężczyzn w cyklistowskich. Jeden z nich dał znak kiwnięciem głowy. Przeszedł na dół. Jego strażnik uśmiechnął się i zachował się stale odległym, zachowując stale odległość trzech kroków i wsunął do kieszeni dwie ręce do kieszeni.

W ten sposób pan poseł szedł na spotkanie.

— Uwaga! — szepnął mój towarzysz — Cankow idzie. Teraz pan zobaczy inny rodzaj ceremonij!

Cankow był wówczas ministrem oświaty, ale ongiś

(dokończenie na str. 2)

Falszowane paszporty

Przy zabójcy króla Aleksandra i ministra Barthou znaleziono fałszywy czeskosłowacki paszport. W Pradze przy jednym z centralnych urzędów prowadzi się bardzo dokładną ewidencję netylko paszportów już wydanych, ale także każdego jeszcze formularza paszportowego. W Wiedniu znajduje się międzynarodowe biuro do zwalczania i studjowania przestępstw kryminalnych, które posiada specjalną sekcję dla wykrywania i zwalczania fałszerstw paszportowych. 36 państw ma w tem biurze swego oficjalnego przedstawiciela.

Falszowanie paszportów, jak dotychczasowe spostrzeżenia kryminalistyki, odbywa się przeważnie w następujący sposób: zwykle w jednym z konsulatów zjawia się jegomość, który zgłasza, że mu skradziono, bądź też, że zgubił paszport. Chcąc mu umożliwić powrót do kraju ojczystego, konsulat jest zmuszony na podstawie jego wyjaśnień, które re tylko w wyjątkowych wypadkach mogą być dokładnie przez konsulat ustalone, wystawić mu prowizoryczny paszport. Z reguły paszport taki wystawia się na pół roku. Otrzymuje taki pan paszport autentyczny na podstawie fałszywych danych i dokumentów. Podobne wyludzenia trafiają się dość często,

trafiają się też i w kraju wystawione paszporty, na podstawie fałszywych danych.

Do trzeciej kategorii zaliczają się paszporty prawdziwe, autentyczne, zdobywane w najrozmaitszy sposób (znalezione, kradzione, kupione itd.) i dopiero następnie fałszowane.

Do najradszych sposobów fałszowania paszportów należy tak zw. całkowite fałszowanie paszportu, to jest takie, że książeczka paszportowa została również przez niewłaściwy urząd wydrukowana i wypełniona.

Prof. Dr. Otto Fanta, znany grafolog dyrekcji policji w Pradze, wypowiedział się ostatnio na temat, w jaki sposób praska dyrekcja policji rozpoznaje fałszywe dokumenty.

Falszowanie paszportu z reguły odbywa się w ten sposób, że w paszporcie prawdziwym odpowiednio nazwisko i imię zostaje na drodze chemicznej usunięte (wywabione). Ten sposób nazywa się w kryminalistyce — „praniem paszportu”. Atrament zostaje przy pomocy pewnego oksydującego środka po umiętym działaniu usunięty. Ażeby fałszowane miejsce nie było widoczne, trzeba papier spowrotem nakleić. Największy kłopot mają fałszerze z wywabieniem pieczętek. Bardzo

często cała robota rozbija się o to. Są paszporty, tak kunsztownie fałszowane, że gołem okiem nie podobna tego poznać. Przedtem, kiedy się nie znano jeszcze fotografowania przy pomocy promieni ultrafioletowych, to trzeba było robić z filtrowaniem. Po wprowadzeniu do fotografii promieni ultrafioletowych, rozpoznanie fałszowania paszportu stało się prawie w stu procentach możliwe.

Największe fałszerstwa paszportów miały dawniej miejsce w Rosji. W „archiwum aktów sądowych” znajdujemy bardzo interesującą rozprawę o rosyjskich fałszerstwach paszportowych napisaną przez prof. Reissa. W Rosji były całe fabryki fałszerskie trudniące się dostarczaniem dokumentów dla działaczy rewolucyjnych i terrorystów. Chemiczne pranie paszportu kosztowało zaledwie dwa franki. Dzisiaj to samo kosztuje znacznie drożej. Fałszywy paszport posiadał również Lenin, który umożliwił mu wyjazd zagranicę.

I dzisiaj również w różnych państwach Europy są jeszcze centrale fałszowania paszportów, których policje nie mogą wykryć, takkolwiek prace tych fabryk uważnie obserwują.

Ustawa sterylizacyjna — również w Polsce?

Istniejące na całym świecie towarzystwa eugeniczne, badają stale warunki poprawy rasy ludzkiej i w związku z tym możliwość zmniejszenia odsetka tych nieszczęśliwców, którzy są ciężarem zarówno dla społeczeństwa, najbliższego otoczenia, jak i samych siebie. Państwa wydają olbrzymie sumy na roztoczenie opieki nad wykojejonymi (więźniami), i niedorozwiniętymi (szpitala i przytulki). Sumy te mogłyby być użyte na inne cele, mogąc przynieść większą korzyść społeczeństwu, niż utrzymywanie tych wszystkich, którzy nietylko nie stanowią pierwiastka twórczego, ale często są jeszcze szkodnikami społecznymi. Ciężarom tym dalaoby się zapobiec, gdyby bardziej dbano o przychodzącego na świat człowieka, tej istoty, która w momencie swego urodzenia ma już w sobie wszystkie zadatki na przyszłego obywatela. Zagadnienie eugeniki zajmuje się obecnie możliwością ograniczenia rozrodu tych wszystkich, którzy z tych, czy innych względów, nie mają warunków na wydanie na świat zdrowego potomstwa. Ustawa sterylizacyjna, wprowadzona w Niemczech, wywołała na całym świecie burzę protestów. Niemniej jednak w roku bieżącym skutkiem tej ustawy ma być poddanych 16 tysięcy osób, których potomstwo byłoby tylko ciężarem dla społeczeństwa i potomnych. Polskie Towarzystwo Eugeniczne, na którego czele stoi dr. Leon Wernic, zajmuje się od trzech lat sprawą poprawy rasy przyszłych pokoleń, pilnie śledząc przejawy działalności eugeników na całym świecie oraz rozważając możliwości zastosowania radykalnych posunięć w rodzaju sterylizacji do tej części ludności, która nie ma warunków na wy-

stanie na całym świecie towarzystwa eugeniczne, badają stale warunki poprawy rasy ludzkiej i w związku z tym możliwość zmniejszenia odsetka tych nieszczęśliwców, którzy są ciężarem zarówno dla społeczeństwa, najbliższego otoczenia, jak i samych siebie. Państwa wydają olbrzymie sumy na roztoczenie opieki nad wykojejonymi (więźniami), i niedorozwiniętymi (szpitala i przytulki). Sumy te mogłyby być użyte na inne cele, mogąc przynieść większą korzyść społeczeństwu, niż utrzymywanie tych wszystkich, którzy nietylko nie stanowią pierwiastka twórczego, ale często są jeszcze szkodnikami społecznymi. Ciężarom tym dalaoby się zapobiec, gdyby bardziej dbano o przychodzącego na świat człowieka, tej istoty, która w momencie swego urodzenia ma już w sobie wszystkie zadatki na przyszłego obywatela. Zagadnienie eugeniki zajmuje się obecnie możliwością ograniczenia rozrodu tych wszystkich, którzy z tych, czy innych względów, nie mają warunków na wydanie na świat zdrowego potomstwa. Ustawa sterylizacyjna, wprowadzona w Niemczech, wywołała na całym świecie burzę protestów. Niemniej jednak w roku bieżącym skutkiem tej ustawy ma być poddanych 16 tysięcy osób, których potomstwo byłoby tylko ciężarem dla społeczeństwa i potomnych. Polskie Towarzystwo Eugeniczne, na którego czele stoi dr. Leon Wernic, zajmuje się od trzech lat sprawą poprawy rasy przyszłych pokoleń, pilnie śledząc przejawy działalności eugeników na całym świecie oraz rozważając możliwości zastosowania radykalnych posunięć w rodzaju sterylizacji do tej części ludności, która nie ma warunków na wy-

tomstwa. W roku bieżącym odbył się w Szwajcarii w Zurychu, międzynarodowy zjazd eugenistów, na którym Polskie Towarzystwo Eugeniczne, reprezentowane było w osobie profesora Stołyh w o w e j. Na zjeździe żywo omawiane było zagadnienie sterylizacji. Problem ten był przedmiotem bardzo gwałtownych dyskusyj między zwolennikami i przeciwnikami sterylizacji, jednak w rezultacie większością głosów uchwalono, że sterylizacja jest aktem koniecznym dla zdrowia przyszłych pokoleń. Obecnie burzę, aczkolwiek znacznie mniejszą, wywołał w Polsce projekt ustawy eugenicznej, równoznaczny z projektem polskiej ustawy sterylizacyjnej, przedłożony ogólnopolskiemu zjazdowi eugenistów, który w roku bieżącym odbył się w Łodzi. Projekt ustawy opracowany został przez najwybitniejszych medyków, socjologów, przyrodników i prawników w skład których wchodził również prokurator sądu apelacyjnego w Warszawie, Miller. Co przewiduje projekt polskiej ustawy eugenicznej? Oczywiście nie sposób przytaczać go na tem miejscu w całości, niemniej jednak podajemy najbardziej ciekawe wyjątki. Przedewszystkiem zatem projekt przewiduje przymus badania przedślubnego, przy czem opinia lekarzy byłaby składana wraz z innymi dokumentami w urzędzie stanu cywilnego, przed zawarciem zawarciem związku małżeńskiego. W tym celu zakładane będą poradnie przedślubne, pozostające pod nadzorem władz państwowych i komunalnych, których zakres działania może się nawet rozciągnąć do pośredniczenia w zawieraniu związków małżeńskich przez osoby

Następny numer „Panoramy” będzie poświęcony Węgrom

Eryk Kästner — pisarz hitlerowski

„Das neue Tagebuch” donosi, że ERYK KAESTNER przebywa w Niemczech i napisał powieść humorystyczną, którą bardzo gorąco chwalał wszyscy gleichschaltowani krytycy niemieccy. Mała ta wiadomość brzmi dość sensacyjnie. Eryk Kästner był jednym z najzdolniejszych satyryków niemieckich,

wywodzącym się wprost od Kurta Tucholsky'ego, — którego utwory były nasycone nienawiścią do filisterstwa i wszelkiej reakcji. W języku polskim przetłumaczono szereg jego wierszy, a nawet wydano jedną z jego powieści — „Fajblan”, powieść o człowieku, który musiał umierać, ponieważ był zanadto uczciwy.

Książka sowiecka w cyfrach

Z okazji kongresu literatury sowieckiej zorganizowano w Moskwie w „Centralnym Parku kultury i wypoczynku” wielką wystawę p. t. „16 lat literatury sowieckiej”. Na wystawie tej znajduje się 8000 dzieł sowieckiej literatury pięknej w 68 językach ludów Z.S.S.R. Piękne diagramy dają pojęcie o rozwoju książki. W carskiej Rosji wyszło w okresie od 1911 — 1915 r. około 37 milionów książek beletrystycznych, podczas gdy w latach 1924 — 1927 opuściło sowieckie prasy 173 milionów książek a w r. 1929 — 1933 244 milionów. W okresie od 1931 — 1933 r. wydano w Związku Radzieckim 2524 dzieł literatury pięknej. W tem przypadku na

proze — — — — —	1 489
wiersze — — — — —	372
pieśni — — — — —	194
antologje — — — — —	227
krytyki literackie — — — — —	242

Klasyki rosyjscy i zagra-

niczni biorą wielki udział w produkcji sowieckich nakładów Gigantyczne nakłady dzieł Gorkija, Puszkina, Tolstoja, Turgenjewa i Czechowa i obcych: Goethego, Heinego, Shakespeara, Swifta, Byrona, Dickensa i Anatola France'a przekraczają wszelkie wyobrażalne w naszych warunkach cyfry. Dzieła Gorkija przekraczają 29-y milion, Puszkina 4-ty milion nakładu. Produkcja w językach obcych wynosi rocznie 8 milionów. Nakłady współczesnych pisarzy sowieckich są następujące: Sołochow — 2,1 milionów egzemplarzy. Nowikow Priboj — 2 milj. egzemplarzy. Panferow — 1,3 milj. egzemplarzy. Oładkow — 1,2 milj. egzemplarzy. Mimo tak olbrzymich nakładów książki w krótkim czasie zostają rozchwytywane i całe nakłady wyczerpane.

Rewolwer na Bałkanach

(Dokończenie ze str. 2-ej). roku Cankow był następcą zamordowanego prezesa rady ministrów Stambulijskiego. Był największym wrogiem komunistów i znany był jako gorący zwolennik gwałtownego terroru. Na dachu jego domu przy nocowaniu był stale karabin maszynowy. Cankow opuścił sobranje. Zegar wybił wpół do pierwszej godziny. Świeciło słońce. Nachwał się olbrzymi pies z ostrymi kłami i rzucił się do nóg swego pana...

Na ulicy Marji-Luizy

Dwaj mężczyźni w cyklistówkach, trzymając już ręce w kieszeniach, zajęli swe stół przed, drugi pięć metrów za panem ministrem. Eskorta była gotowa, a więc ruszono w drogę: — najpierw detektyw z rekoma w kieszeniach, potem pan minister ze swym wiernym detektyw z rekoma w kieszeniach... Mijał go ministrowie, po każdym miał z sobą czuwającą czelonek rządu, każdy polityk, czy też zamordowanego Proto gerowa, każdy dziennikarz lub uczonego, słowem — każdy, kto utrzymuje choćby luźny kon-

takt z życiem politycznym w Bułgarii, wychodząc na miasto w byle jakiej sprawie — choćby do dentysty — zabiera ze sobą swego patrona, czuwającego nad nim przy pomocy dwóch dobrze naoliwionych rewolwerów. — Czy policja dostarcza im tych detektywów? — zapytałem. — Ależ skąd?... Każdy sam ich sobie wybiera i oplaca. — Więc i ja powinienem sobie zaangażować takiego „ochraniacza”?... — Znajdzie ich pan na ulicy Marji - Luizy ilu pan tylko zechce... — Tam jest biuro pośrednicząca praca?... — Jakże biuro?... Na chodniku przed kawiarniami... — A gdzie się kupuje rewolwery? — Każdy z nich ma już przygotowaną broń... Dla klienta, który przebywa chwilowo, jest to najlepsze rozwiązanie sprawy... — A skąd się bierze psy?... — Z rezerwatu byłych premierów... W tej chwili minął nas minister finansów. Spieszył się bardzo wobec tego jego detektyw musiał tak samo biec. Pan minister skarbu jest zapalonym wędkarzem. Dzień odpoczynkowy spędza gadywcał nad rzeką. Podczas gdy pan minister skarbu łowi ryby, trzej detektywi (każdy ma dwa rewolwery po dwanaście naboj)

patrolują okolice, a sam pan minister w rękach ścisiska wędkę, między nogami zaś — karabin... Każdej niedzieli można przyrzyć się tej scenie nad rzeką Isker w odległości 30 kilometrów od Sofji... **Wyrok śmierci** Nadszedł wielki dzień. Wysoki sąd rewolucyjny postanowił, że Naum Tomalewski i Mikołaj Bogdanow muszą umrzeć. Wiadomość ta rozeszła się sze roko po całym mieście od ulicy Marji - Luizy do bulwaru Dudukowa. Płatni teroryści tłoczą się wokół swych „województów”. Ulice Sofji upodabniają się do wielkiego mrowiska, w które ktoś wetknął kij. Co wówczas czyni policja? Kupuje sobie watę w najbliższej aptece, wraca na swe posterunki i zatyka sobie nią uszy, by nie słyszeć huku wystrzałów. Wśród terorystów panuje wielkie podniecenie. Kto z nich zostanie wyznaczony na wykonawcę wyroku śmierci?... Wiadomo, że wyrzec się tej czynności nie można. „Zabili, bo w przeciwnym razie ciebie zabiją!” — tak brzmi zasada macedońskich terorystów. A zabić Tomalewskiego nie jest rzeczą łatwą. Na ulicy otacza go ze wszystkich stron dziesięciu detektywów. Adres jego mieszkania jest oczywiście znany i można byłoby tam

rzucić bombę, ale druga zasada macedońskich terorystów brzmi: — „W mieszkaniu nie wolno nikogo zabijać!” Ale oto wiadome są już nazwiska katów. Teroryści odetchnęli z ulgą. Imiona i nazwiska tych, którzy z rozkazu władz partii zamordują Tomalewskiego i Bogdanowa, przechodzą szybko z ust do ust. Lecz jest to jeden z objawów żelaznej dyscypliny, panującej w szeregach V. M. R. O.: — nazwiska te nie przekroczą linii demarkacyjnej, nakreślonej przez sprzysiężenie, nie dotrą do niepowołanych uszu. Cały miesiąc trwał pościg, aż wreszcie przyłapano ich: — ktoś widział Tomalewskiego i Bogdanowa, gdy wchodzili do jakiegoś domu. W głównej kwaterze terorystycznej — alarm. Wskazane jest błyskawiczne działanie. Gdzie są wyznaczeni mordercy?... Gońcy przeszukują wszystkie ulice terorystycznej dzielnicy, wszystkie kawiarnie i hotele. Wywołuje się ich nazwiska. Djabli wiedzą w jakiej piwnicy grają w kostki!... Odpowiedzialny „wojewoda” sam biegnie po ulicach, ale nie może ich znaleźć. Wobec tego chwyta dwóch pierwszych lepszych drabów. Ostatecznie każdy może nacisnąć cyngiel — broń jest przygotowana. Ponieważ żaden z nich nie zna Tomalewskiego ani Bogdanowa, prze to posyłają z nimi do pomocy „wskazywacza”, który im da znak w odpowiedniej chwili. Cała trójka zajmuje pozycję

koło domu, w którym przebywają ofiary zemsty komitadżów. Nadchodzą detektywi. To znaczy, że zaraz ukażą się ich chlebodawcy. Otwierają się drzwi. Tomalewski i Bogdanow wychodzą na ulicę. „Wskazywacz” podchodzi do wykonawców wyroku i szepcze: — Ci dwaj!... Ten wysoki i ten niski... Jazda! Zamachowcy ruszają naprzód. Wyciągają rewolwery. Rozlegają się strzały. Obydwa mężczyźni — wysoki i niski — padają natychmiast martwi. „Wskazywacz”, który oddał się w międzyczasie, słyszy huk. Pędzi do kawiarni i telefonuje: — Załatwione! V. M. R. O. podaje następnie wiadomość o zamordowaniu do gazety. Cała dzielnica terorystyczna triumfuje. Wszyscy raczą się śliwowicą. Aż tu nagle jak grom z nieba, spada wieść: — To była omyłka!... Tomalewski i Bogdanow żyją!... Zamordowano dwóch innych ludzi! Poruszenie. Ale to nic... Wyrok śmierci utrzymywany w mocy. Co ma wisieć — nie utonie... Po pewnym czasie wyrok został wykonany. Tym razem bez omyłki. Bo V. M. R. O. nie zna prawa łaski... Albert Londres.



Pierwszy uśmiech

Obowiązek... serce

Kobiety nie nadają się do służby śledczej

Angielska opinia publiczna zareagowała bardzo żywo na ostatnie rozporządzenie szefa policji, zwalniające wszystkie bez wyjątku kobiety zatrudnione w angielskiej służbie bezpieczeństwa.

Gdy dziennikarze interpelowali szefa policji czemu tak się dzieje, ten wysoki dygnitarz, rozróżniał od... pod nadzorem kobiet funkcjonariuszek policji

Kobiet w służbie śledczej są niesłusznie ambitne, a wiele więcej ambitne niż ich koledzy - mężczyźni. Są o wiele więcej wytrwale i wręcz niezmordowane. Kobiety mają za chwycający instynkt i wyczuwają niektóre sytuacje jakby końcami palców. To są cechy, oczywiście, bardzo piękne i te cechy skłoniły szefów policji śledczej we wszystkich państwach do korzystania z usług kobiet - wywiadowczy. Ale...

To „ale” jest mimo wszystko decydujące. Szef Criminal Investigations Department — najważniejszego wydziału w Scotland Yardzie — wyjaśnia mianowicie, że te same kobiety które zdradzają tak wiele wartości w swej pracy, które potrafią być odważne, pilne, sportne i dzielne, nagle, w pewnych warunkach zupełnie zawodzą. Nie potrafią zachować „zimnego serca”.

I wtedy, gdy w kobiecie wywiadowcy obudzi się poprostu zwykła kobieta — konsekwencje takiego „przebudzenia” mogą przynieść policji nieobliczalne straty i narazić jej imię na wielki szwank.

Oto trzy wypadki, jakie cytują szef wydziału wywiadowczego w Scotland Yardzie.

Znany jubiler londyński oczekiwał — jak zwykle — nadejścia bardzo kosztownego transportu biżuterji. Transport nadszedł punktualnie w oznaczonym terminie, jednak w kasie, zamiast diamentów — były kostki cukru!

Pierwsze dochodzenie ustaliło, że w urzędzie kontroli, podczas gdy urzędnik wydawał paczkę obecny był jakiś podejrzany osobnik. Człowiek ten urządził funkcjonariuszom bardzo ostrą awanturę spowodowaną

braku atramentu w kałamarzu i pióra, którym miał podpisać. Urzędnik musiał się na chwilę oddalić od wartościowej przesyłki i najpewniej w tym krótkim czasie zostały kasety zamienione.

Ów człowiek został zatrzymany. Znany był policji ze swej mocno podejrzanego konduity, jednak nie pozytywnego nie można było zarzucić.

Sprawa została oddana w ręce bardzo zdolnej, młodej i pięknej urzędniczki wywiadu kryminalnego. Funkcjonariuszka miała za zadanie omotać człowieka podejrzanego o kradzież kosztowności i wyludzić od niego prezenty w postaci sztuk, skradzionych jubilerowi. W ten sposób policja uzyskała by zupełnie wyraźny dowód rzeczowy, świadczący o winie domniemanego złodzieja.

Istotnie po kilkunastu dniach urzędniczka zjawiała się w biurach Scotland Yardu z pięknym pierścieniem na palcu. Jednak, ku zdumieniu policji, pierścienek nie pochodził z kradzionego transportu, lecz był zupełnie legalnie nabyty w jednym ze sklepów jubilerskich. Urzędniczka wywiadu co pewien czas przynosiła nowe szczegóły tej sprawy, ale ostatecznego jej załatwienia i oddania złodzieja w ręce władz jakoś się policja nie mogła doczekać.

Wreszcie szef wydziału stracił cierpliwość i powierzył sprawę mężczyźnie. Już po kilku dniach okazało się, że młoda wywiadowczyni zakochała się na zabój i to z całą wzajemnością w złodzieju kosztowności. Zakochana para spotykała się często, złodziej i wywiadowczyni spędzali długie godziny, w których rozmawiali o wszystkim, tylko nie o skradzionych klejnotach i czynili wiele rzeczy nie wspólnego z obowiązkami wywiadowczyń nie mających.

Podobnych wypadków było bardzo wiele i dlatego władze naczelne policji angielskiej postanowiły skończyć z kobietami w służbie śledczej przedewszystkiem.

Jedno pytanie — niedyskretne — na zakończenie: Czy mężczyźni - wywiadowcy nie mają podobnych grzechów na sumieniu? A może mają ich mniej?...

Dziesięć lat radjofonji światowej

Najcudowniejsze z odkryć współczesnej nauki

napisał Sir C. D. Carpendale
Prezes Międzynarodowej Unii Radjofonicznej.

Przed dziesięciu laty, gdy słuchacze środkowej Europy poraz pierwszy za pośrednictwem „Ravagu” mieli sposobność zachwycić się pięknym muzyki wiedeńskiej, mieliśmy bardzo mało stacji radjowych, któreby można było odbierać zagranicą z zupełną łatwością i pewnością. W roku 1925 było tylko 50 europejskich stacji o łącznej sile około 60 kw, czyli energia ich wynosiła zaledwie połowę mocy Raszyna. Nie lepiej było pod tym względem w Ameryce, gdzie wprawdzie istniało wówczas już około 700 stacji radjowych, ale słabych, przeciętnie jednokilowatowych.

Początek działalności „Ravagu” zbiegł się z silnym rozwojem nauk radjotechnicznych, które po dziś dzień osiągają wspaniałe wyniki. W roku 1926 na krótko przed Świątowa Konferencją Radjową w Waszyngtonie, wzrosła liczba stacji w Europie do 170, na całym świecie do 995. Tak samo szybko wzrasta energia stacji radjowych, które w tym czasie miały razem w Europie 270 kw, w całym zaś świecie 965 kw. Pod koniec r. 1932 Europa miała 269 stacji o łącznej sile 3676 kw, a cała kula ziemiska 1395 stacji pracujących razem energią 5987 kw. Dnia 1 stycznia 1934 liczyliśmy w Europie 293 stacje z 4818 kw, w świecie zaś 1472 stacje z 8841 kw. Dziś istnieją dwie stacje, z których każda ma 500 kw, podczas gdy 150 kw, jest prawie normalną energią dla stacji nadających na długich falach, a 90 do 120 kw jest również prawie normalną energią dla stacji pracujących na falach średnich.

Wzrost liczby słuchaczy jest równie imponujący. W r. 1920 było tylko kilkuset słuchaczy radjowych na całym świecie. Gdy „Ravag” rozpoczął swą działalność w r. 1924 było prawdopodobnie w całej Europie nie więcej niż dwa miliony osób, które przy pomocy odbiorników słuchały w domu audycji radjowych. Już jednak w r. 1926 miała Europa 5.800.000 zarejestrowanych odbiorników, cały świat zaś 12.500.000. W roku 1931 sama Europa pokonała tę ostatnią cyfrę (prawie 16.000.000 odbiorników) gdy na całym świecie było już w użyciu 34.500.000 odbiorczych aparatów radjowych.

Z początkiem bieżącego roku liczba mieszkań zaopatrzonych w odbiorniki wynosiła w Europie 17.850.000, na świecie 45.000.000. Pomimo ciężkich czasów, które obecnie przeżywamy, wzrost tych cyfr trwa dalej. Międzynarodowa Unia Radjofoniczna komunikuje, że według oficjalnych doniesień swych członków, w 25 europejskich krajach, w pierwszych sześciu miesiącach bieżącego roku, liczba słuchaczy wzrosła o 1.480.000.

Rzeczywiście radjofonia — jak słusznie przewidywali ludzie, pracujący od początku nad jej rozwojem — przeszła ewolucję od nowej formy rozrywki do wielostronnego narzędzia pracy społecznej. Bez-

pośrednio do domów milionów słuchaczy przynosi ona wiadomości o istotnych wydarzeniach dnia, o przełomowych odkryciach; szerzy znajomość arcydzieł muzycznych w najlepszym wykonaniu; pozwala na przeżywanie poezji, zwłaszcza liryki i dramatu. Przy pomocy radja upowszechnia się w świecie myśli badaczy, polityków, socjologów, a niezliczona ilość audycji pouczających i doradczych uzbraja ludność wiejską do codziennej walki z przyrodą.

Gdyby tylko te bogate działy pogramowe miały znaczenie lokalne, w kraju tej czy innej radjofonji, — już same przez się zdobyłyby dla niej popularność. Ludzie radja jednak uważają za swój obowiązek rozwijać dalej jego nieograniczone możliwości, — i właśnie dzięki temu można dziś słuchać transmisji ze wszystkich części globu. Na tej drodze radjo osiągnęło wielkie zdobycze w porozumieniu między narodami.

Oczywiście informacje, nad syłane do Międzynarodowej Unii Radjofonicznej przez stowarzyszone radjofonie z całego świata, wskazują na różnice w budowie programów, można jednak stwierdzić również pewne podobieństwa, specjalnie w kierunku ich dalszej poprawy i rozbudowy. Zarówno słuchając stacji japońskich, australijskich, meksykańskich, czy też pobliskich rozgłośni europejskich, konstatuje się z przyjemnością wzrastającą współpracę oficjalnych i prywatnych stowarzyszeń fachowych z broadcastingami, celem szerzenia wśród słuchaczy bogactwa swej wiedzy i swych doświadczeń.

Radjo jest jeszcze ciągle dzieckiem wśród cudownych odkryć współczesnej nauki. Dziecko to jednak kształtuje światopogląd milionów i rzuca powoli lecz skutecznie trwałe porozumienie między dotychczas luźno obok siebie idącymi narodami.

Jestem przekonany, że przed radjofonią leżą jeszcze dalekie perspektywy znaczenia i rozwoju.

KULTURA I CYWILIZACJA.



Eskimoska przy radjo.

Bezpłatna wycieczka radiostuchacza do Ziemi Świętej

Konkurs fotograficzny Polskiego Radja

Gdy statek „Polonia” należący do linii okrętowej „Gdynia — Ameryka” w kwietniu 1930 r. zawinął po raz pierwszy do portu w New-Yorku, moment ten dla naszych rodaków po tamtej stronie oceanu stał się wielką uroczystością narodową.

Okręt pasażerski „Polonia” pełni obecnie służbę na morzu Adriatykiem, Śródziemnym i Czarnym, przewożąc co roku tysiące pielgrzymów do Ziemi Świętej do Egiptu i do Rumunii. Aby jednak w najszerzym zakresie radiostuchaczy rozkrzewić umiłowanie morza i wycieczek morskich, dyrekcja Linii Okrętowej Gdynia — Ameryka, ofiarowała do dyspozycji Polskiego Radja jeden bezpłatny bilet podróży pierwszej klasy na wycieczkę do Ziemi Świętej.

Podróż tę odbyć będzie można w okresie od chwili ogłoszenia wyników konkursu do 1 kwietnia r. p. Statek bowiem odchodzi z Konstancji regularnie co 2 tygodnie. Każdy normalny reiss obejmuje szlak: Konstancja, Istambul do Jaffy i Haify i trzydniowym pobycem w Palestynie. W drodze powrotnej statek zawinął do portu greckiego Pireus i daje możliwość zwiedzenia Aten, a następnie Dardanelli, Konstantynopola, Bostonu i Konstancji. Cała podróż trwa 12 dni z pełnym utrzymaniem na statku — nadto Linja Gdynia — Ameryka dostarczy wygrywającemu konkursowi nagrodę paszport i wizy.

Dyrekcja Polskiego Radja przyznając z uznaniem i podzięką ten bilet postanowiła doreczyć go radiostuchaczom drogą konkursu fotograficznego, który wiązać się będzie z konkursem.

Warunki uczestnictwa w konkursie są następujące:

- 1) Na konkurs należy dostarczyć serię złożoną z 6 (nie więcej) fotografii, przedstawiających morze i życie na pełnym morzu. Obrazki z wyjątkiem brzoza morską robione w Gdyni na Helu i t. p. nie będą brane pod uwagę, natomiast widoki z portów cudzoziemskich będą uwzględniane.
- 2) W fotografiach chodzi głównie o dobrze podpatrzone i uchwycone na 2 klisze interesujące motywy marynistyczne. Format zdjęć dowolny, łatwo dla amatora fotograficznie wykonany, w każdym razie nie mniejszy niż 9 x 12, powiększenia nie większe niż 13 x 18. Technika wykonania odbitek obłożna, to znaczy mogą, ale nie muszą być do koloru, pigmenty, bromoleje i t. p. Istotne bowiem w tym konkursie o zdjęciach turystycznych, a w nich o umiejętności podpatrywania widoków i scen na morzu, nie zaś o technikę.
- 3) Odbitki w liczbie sześciu przysyłając albo matowym papierze, obrazka i przybliżoną datę wykonania zdjęcia. Fotografie winny być opatrzone godłem, a nazwisko i adres ich autora, muszą być podane w zamkniętej kopercie, z godłem wypisanem na wierzchu koperty.
- 4) Za najlepsze zdjęcia przyznanych zostanie 6 nagród. Nagrodę pierwszą stanowić będzie bilet i klasy bezpłatnej podróży do Ziemi Świętej z Konstancji tam i spowrotem w cenie 750 zł.
- 5) Nagroda II — bilet podróży z 250 procentową zniżką w kabine dowożenia przez jadące wybranej. Trzecią nagrodą będzie aparat fotograficzny typu „Kodak”. Wreszcie trzy równorzędne nagrody trzecie stanowić będą płyty gramofonowe.

5) Fotografie winny być nadesłane do Polskiego Radja, Wydział Wiadomości Radjowych ul. Zielna 25 w Konstancji z napisem: „Na konkurs fotograficzny” w terminie do 15 listopada. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi 1 grudnia.

Niemieckie filmy - nadal kiepskie Mały pan z wielkim cygarem

Brak poważnych reżyserów i aktorów. — Nieśmiała ekspansja na rynek polski.

„Wesoła wdówka” — nowe dzieło Ernesta Lubicza

Berlin, w październiku.

Z prawdziwym zdziwieniem czytałem ostatnio berlińskie korespondencje niektórych pism warszawskich, z których wynikało wyraźnie, że poziom ki-

sluguje na wyróżnienie — pardon: z jednym wyjątkiem. Mam na myśli reportaż z tegorocznej parady szturmówek w Norymberdze; wskrzesza on najwspanialsze tradycje dawnego filmu niemieckiego. Jest to bezwzględnie najlepszy niemiecki film propagandowy, świetnie sfotografowany i jeszcze lepiej zmontowany. Nic dziwnego zresztą — zrealizował go świetny twórca „Symfonii wielkiego miasta”, Walter Ruttmann. Pozyskała go dla tego filmu słynna Leni Riefenstahl, bohaterka filmów „Monte Santo”, „Białe piekło” i innych, którą wszytkowiedząca plotka pasowała na przyjaciółkę Hitlera.

Typowym okazem tegorocznej produkcji niemieckiej jest reprezentacyjny film „Ufy” — „Książę Woroncow”, którego premiera odbyła się ostatnio w kinie „Ufa-Palast am 200”. Jest to banalna historia sensacyjno-erotyczna z sobowtorem, arystokracją i spadkiem. Jak widzimy, przewrót absolutnie nie wpłynął na zmianę tematyki filmowej. Obniżył natomiast poziom realizacji, eliminując z produkcji cały szereg zdolnych scenarjopisarzy, aktorów i realizatorów. „Książę Woroncow” wyreżyserował niezbyt udatnie Artur Robinson. Opinia ostateczna: nudna piła, grana bardzo przeciętnie przez Brygittę Helm i Albrechta Schoenhalsa.

Brygitta Helm jest obok Marty Eggerth, Magdy Schneider i Katarzyny von Nagy najpopularniejszą „star” Berlina. Widzieliśmy ją ostatnio w jeszcze jednym — również nieudanym — filmie: „Wyspa”, jako partnerkę Willy Fritsch. Magda Schneider odtworzyła główną rolę w „Pannie Liselott”, a Katarzyna von Nagy w „Córce Jego Ekszellencji”, która stała się — pomimo kasowych nazwisk (K. v. Nagy i Willy Fritsch) — największym fiaskiem sezonu.

Stosunkowo najlepiej powiodło się sympatycznej partnerce Kiepur, Marcie Eggerth,

która odniosła duży sukces jako „Księżniczka Czardaszka” (reż. Georg Jacoby).

A teraz małe „policum”. W kinie „Mozart-Saal” odbyła się premiera nowego filmu pod tytułem „Przygody młodego człowieka w Polsce”. Film osnuty jest na tle powieści Lernet-Holenia pod tymże tytułem. Oczywiście „polskość” filmu jest więcej niż pro-



Magda Schneider jako „Panna Liselott”.

blematyczna. Twórcom nie udało się nawet z imionami, nie mówiąc już o folklorze. Dość powiedzieć, że arystokratka polska nosi imię Wiera... „Przygody” wyreżyserował odtwórcą roli głównej, Gustaw Froelich, zupełnie poprawnie.

Na tem oczywiście lista nowych filmów nie wyczerpuje się. Wytwórnie niemieckie pracują obecnie dość intensywnie, licząc się z możliwościami eksportowymi. Takie możliwości otwierają się istotnie. Między innymi filmy niemieckie pojawiają się w roku bieżącym na ekranach polskich. Kilka obrazów zostało już ocenzone i to — w wersji niemieckiej. Jak się dowiaduje, biega już one na ekranach polskich, pod maską filmów austriackich. Jak widzimy, oba wa przed bojkotem robi swoje.

Max Arnold.

„To było doskonale zrobione! Świetnie! Zrobimy to jeszcze raz!”

Kto zna Ernesta Lubicza, domyśli się od razu, że to on wy powiedział tego rodzaju zdanie. Scena była zagrana doskonale, świetnie — i wobec tego — za gramy ją jeszcze raz, bo napełno może być jeszcze lepiej!

A chodziło o „Wesołą Wdówkę”, o scenę miłosną pomiędzy Maurice Chevalier i Jeanette Mac Donald. Tego rodzaju traktowanie aktorów i zdjęć, to stała metoda wielkiego reżysera. Jeżeli było dobre, to znaczy, że może być jeszcze lepsze i wobec tego należy próbować. I Lubicz scenę powtarza, powtarza nieznużony, niezmechny. Wszyscy naokoło twierdzą, że lepiej już być nie może, a ten mały pan z wielkim cygarem mruczy tylko przez zęby — dla was — i... zrobimy to jeszcze raz!

Przy „Wesołej Wdówce” powiększył jeszcze swoje wymagania.

„Otrzymaliśmy najlepszy materiały, jaki w ogóle można było dostać. Mamy najpiękniejsze podłoże muzyczne, o jakim można było marzyć. Kochany Franc Leher przeprowadził w swojej wspaniałej operetce zmiany wprost rewolucyjne. — Lepszych interpretatorów, jak Maurice Chevalier i Jeanette Mac Donald trudno byłoby znaleźć. — Wytwórnia Metro Gold-



wyn Mayer dała nam nieograniczony kredyt, nie krepując mnie w największych nawet wydatkach, musimy zatem zadować sobie z tego sprawę, że obowiązkiem naszym jest stworzenie największego filmu w dziejach kinematografii!”

I Lubicz spełnił swój „obowiązek” należycie. Stworzył największy film, jaki wyszedł kiedykolwiek ze studia. W wywiadach udzielonych prasie wspominał o wszystkich, mówił o zaletach Chevaliera, mówił o uroku Jeanette Mac Donald, zachwycał się Leharem, warunkami pracy, nie wspominał tylko o najważniejszej osobie, o małym panu z wielkim cygarem, o Ernestie Lubiczu, który najbardziej może przyczynił się do kolosalnego powodzenia filmu.

„Fräulein Doctor” na ekranie

Scenarjusz nie Tepy — ale innego Polaka

Sensacyjna ta wiadomość posiada dla nas w Polsce specjalny pieprzek. Pamiętamy jeszcze wszyscy wielkie powożenie sztuki pod tym samym tytułem młodego Jerzego Tepy, i pamiętamy rozchodzące się wieści, że sztukę tę zakupiła jakoby jedna z wielkich amerykańskich wytwórni dla zrealizowania jej na filmie.

A tymczasem?

Dowiadujemy się, że istotnie wielka wytwórnia amerykańska, bo „Metro-Goldwyn-Mayer” nakręciła film pod tytułem „Stamboul Quest”, którego bohaterką jest słynna „Fraulein Doktor, ale dowiadujemy się równocześnie, że film ten nie ma nic a nic wspólnego ze sztuką Jerzego Tepy.

Co ciekawsze, autorem scenarjusza jest prawdopodobnie Polak, a przynajmniej polskie nazwisko nosi autor — Leo Birinski.

dawno znakomity reżyser Julien Duvivier i zaproponował mu objęcie roli Annasza w jego najnowszym filmie monumentalnym „Golgota”. Uprzedził go przytem, że rolę Kaifasza gra właśnie jego kolega z Komedji Francuskiej, Charles Grandval, z czego wynika, że jeśli Bacque zechce przyjąć rolę w filmie, będzie musiał zapłacić 10.000 franków kary. Mimo to Andre Bacque podpisał kontrakt, nie mogąc odmówić swego udziału w tym epokowym filmie o tak szlachetnych tendencjach. Oto piękny przykład bezinteresowności aktorów!

Niedawno zdarzyło się że świetny aktor Andre Bacque podpisał kontrakt na granie w filmie, w którym grała już jedna członkini teatru, Madeleine Renaud. Zapłacił on za to 10.000 franków kary!

Nie to jednak jest najciekawsze. Otóż do tegoż Bacque zwrócił się nie

Reżyseruje film słynny Sam Wood, a w rolach głównych występują — Myrna Loy, jako Fraulein Doktor, George Brent, Lionel Atwill i Henry Gordon. Akcja rozgrywa się częściowo w Berlinie, przeważnie jednak w Konstantynopolu, gdzie Fraulein Doktor miała za zadanie ujęcie groźnego szpiega tureckiego.

Film zakrojony jest na dużą skalę. Dla dokonania autentycznych zdjęć wyjechała specjalna ekspedycja „Metra” do Konstantynopola. Olbrzymie budowlę wzniesiono też w Hollywood podczas zdjęć tego filmu.

Korespondent nasz podaje nam treść tego filmu i możemy z całą pewnością stwierdzić, że nie ma on nic wspólnego ze wszystkimi dotychczasowymi wersjami życia „Fraulein Doktor”. Prawdopodobnie film ten w niedługim czasie ukaże się w Polsce.

„Babbitt”

„Babbitt”, znana powieść Sinclaira Lewisa która ściągnęła na swego autora oburzenie wszystkich hipokrytów z całych Stanów Zjednoczonych, a czytelnikom wszystkich innych narodów odsoniła z oblicza Ameryki zasłonę obłady i pokazała w prawdziwym, smutnym świetle współczesnego Amerykanina — zostanie sfilmowana.

Doskonały aktor, Guy Kibbee, znany z wielu filmów odtworzył ma rolę tytułową.

Historja „Stalowego zwierzęcia” na taśmie

W pobliżu Monachjum montuje się z okazji stulecia kolei żelaznej ciekawy film p. t. „Stalowe zwierzę”. Reżyser Willy Zielke rozpoczął właśnie pierwsze zdjęcia. Celem tego filmu jest przedstawienie historii kolejnictwa światowego i niemieckiego aż po dzień dzisiejszy.

W warsztatach kolejowych zrekonstruowano wiernie modele pierwszych lokomotyw, które w tym ciekawym filmie odgrywają rolę ważniejszą niżeli aktorzy. Jest tam lokomotywa Francuza Cugnot z 1796 roku. Odkomenderowano również starożytną lokomotywę „Puffing Billy” (Sapling Bill) z „Niemieckiego Muzeum” w Monachjum do służby w filmie. — Chodzi tu o lokomotywę, którą 121 lat temu skonstruowano w Anglii i która uważa się za właściwy wzór parowej lokomotywy dnia dzisiejszego.

Okazało się, że weteran z Niemieckiego Muzeum niegorzej biegnie po szynach. Musiało się tylko specjalnie dla niego zbudować kilkadzie-

siat metrów toru o rozpiętości szyn 1,54 m.

Oprócz Puffing Billa występuje w tym filmie i szereg innych weteranów z „prahistorji” kolejnictwa. Pośród innych lokomotyw, która pierwszy raz w historii spowodowała katastrofę, wjeżdżając w ścianę budynku stacyjnego. Reżyser odtwarza nawet tę scenę.

Rekordy „Kleopatry”

Według jednogłośnie raportów kin prowincjonalnych w Polsce, kasy „Kleopatry” osiągnęły rekordy nieuotowane od dwóch lat. Prym wodzi kino „Słońce” w Poznaniu, którego kasa osiągnęła w pierwszych dwóch dniach (sobota i niedziela) zł. 9.729 brutto.

Meksyk w modzie

Po wielkim sukcesie filmu „Viva Villa!” Meksyk stał się modny. Obecnie Dolores del Rio i Françoise Tone bawią wraz z całą ekspedycją filmową w okolicach Mexico-City gdzie odbywają się zdjęcia plenerowe do filmu „In Caliente”.

10.000 franków kary za objęcie roli w filmie

Jak wiadomo, z chwilą nastania ery filmów dźwiękowych, producenci filmowi poczęli masowo angażować aktorów teatralnych do gry filmowej. Postanowił zarządzić temu najsłynniejszy i najlepszy teatr Europy, Komedja Francuska w Paryżu, ponieważ z tego zespołu coraz więcej wybitnych jednostek zaczęło grywać do filmów. Dyrekcja Komedji Francuskiej stanęła na stanowisku, że pokazywanie aktorom Domu Mollera na ekranie może zaszkodzić wpływom kasowym teatru. Wobec tego dyrekcja zarządziła, że w każdym filmie francuskim może grać tylko jeden jedyny członek Komedji Francuskiej.

Niedawno zdarzyło się że świetny aktor Andre Bacque podpisał kontrakt na granie w filmie, w którym grała już jedna członkini teatru, Madeleine Renaud. Zapłacił on za to 10.000 franków kary!

Nie to jednak jest najciekawsze. Otóż do tegoż Bacque zwrócił się nie

Walka o... metr Ludożercze... drzewa

10 kopij metra archiwalnego strzeże tej miary długości

Rozwijające się w Europie stunki handlowe wymagały ustalenia miar długości i wagi. Najstarszym wzorem długości jest t. zw. „toise”. Mianowicie kupcy paryscy jeszcze 600 lat temu brali sobie za wzorzec długości odstęp pomiędzy dwoma wystającymi kamieniami w murze paryskiej Chatelet. Kupcy sprawdzali na tym odstępnie swe miary długości.

Oczywiście, że z rozwojem myśli przyrodniczej wzrasta też potrzeba ściślejszych pomiarów długości. Wzorzec długości, dostarczony przez odstęp dwu kamieni w murze Chatelet nie mógł zadowolić mających większe pretensje do ścisłości — ludzi. Co więcej przez porównywanie miar wzorzec — zużył się. Naskutek tego powstała kwestja, czy nie możnaby znaleźć takiego wzorca, który dałby się zrekonstruować w razie zużycia lub też zaginięcia. Wzorzec taki nie mógłby być dobrany zupełnie dowolnie musiałby być wiązany z przyrodą.

Wtedy, kiedy tę sprawę postawiono tak krytycznie rozpoczęła się właśnie historia pomiarów powierzchni ziemskiej w celu uzyskania prawdziwej wielkości kuli ziemskiej i pokrycia jej powierzchni siecią pomiarową. Musiano więc w tym celu wymierzyć jak najdokładniej pewien dowolny odcinek, aby zrobić z niego podstawę do dalszych pomiarów. Jednak technika pomiarowa ówczesnych czasów nie mogła podjąć tego zadania. Nawet wysłanie w połowie 18-go wieku dwu ekspedycji przez rząd francuski do Peru i do Tormel nie przyniosło pożądanego rezultatu mimo, że przewodził im najwybitniejszy uczeni francuscy.

Dopiero w r. 1790 problem pomiaru ziemi został pchnięty naprzód przez postanowienie francuskiego zgromadzenia narodowego, które na podstawie prac fachowej komisji uchwaliło przyjąć za jednostkę długości dziesięciomilionową część ćwiartki południka ziemskiego. Należało więc tylko dokładnie wymierzyć tę ćwiartkę. Ochrona sobie za obiekt

pomiaru południk przechodzący przez Paryż. Astronomowie Mechain i Delambre z całą dostępną w owych czasach precyzją wymierzili część południka przechodzącą między Dunkierką a Montjony niedaleko Barcelony. Na północy były te badania prowadzone przez Anglików.

Francuskie zgrupowanie narodowe oparło więc jednostkę długości o pewną miarę, daną przez przyrodę. W wyniku prac uczonych w r. 1799 komisja Akademii wyczuła Archiwum Państwowemu model „metra”, który prawdziwą swą długość, t. j. „jednodziesięciomilionową część ćwiartki południka ziemskiego” wskazywał w temperaturze topniejącego lodu.

Przy rozwijającej się technice pomiarowej okazało się wnet, że z taką trudnością uzyskany wzorzec nie odpowiadał definicji. „Metr” złożony w Archiwum Państwowym okazał się trochę krótszy aniżeli dziesięciomilionowa część ćwiartki południka ziemskiego. Wobec tego, że nie chcieli jednak z każdym postępem techniki pomiarowej zmieniać wzorzec długości, postanowiono przy tym metrze archiwalnym. Oczywiście w ten sposób zwałono zasadę oparcia miary długości o jakąś podstawę w przyrodzie i przyjęto miarę na podstawie amowy.

Ostatecznie w r. 1875 zawarto w Paryżu słynną „Convention du metre”, na podstawie której 19 państw zaprowadziło u siebie system metryczny. Sporządzono 10 kopij metra archiwalnego, przyczem, jako materiały do tych modeli posłużył stop, składający się z 90 proc. platyny i 10 proc. irydu.

W ten sposób zwyciężył system metryczny i walka o metr zakończyła się. W ten sposób zainteresowani niefachowej publiczności. Ale walka ta bynajmniej nie została ukończona. Co prawda, ma dziś ona inny charakter. Dziś chodzi wyłącznie o trwałe zabezpieczenie archiwalnego metra, wobec tego, że zrezygnowano z zasady oparcia

Nieprawdopodobne relacje badaczy Madagaskaru

Niedawno udała się na wyspę Madagaskar ekspedycja naukowa pod kierownictwem botanika Rendela z Chicago. Ekspedycja ta ma na celu zbadanie nieznanych dotychczas roślin na tej wielkiej wyspie. Czas trwania ekspedycji ma wynosić sześć miesięcy i Rendel obiecuje sobie po niej bardzo wiele. Jedynym z celów, jakie postawił sobie Rendel i pozostali uczestnicy ekspedycji, jest zbadanie do jakiego stopnia słuszne jest fantastycznie brzmiące twierdzenie, że na wyspie Madagaskar rośnie osobliwy rodzaj drzew, zjadających ludzi.

Pierwszym, który to stwierdził, jest amerykański badacz prof. dr. Osborn. Oświadczenie jego wzbudziło naturalnie ogromną sensację. Dr. Osborn zwiedził cały Madagaskar wszędzie i wszędzie napoty-

kał wśród krajowców na tę osobliwą legendę, że w dżunglach wielkiej wyspy rosną drzewa, które jakoby odżywiają się ludzkim mięsem. Amerykański uczone oświadczył wprawdzie, że sam nie widział nigdy takiego drzewa, ale liczni misjonarze, z którymi rozmawiał, zapewniali go, że w dżunglach Madagaskaru istnieją ludożercze drzewa.

Misjonarze wskazywali na to, że na dowód prawdziwości tego niesamowitego zjawiska mogą służyć liczne legendy krajowców i jednogłośnie sprawozdania tubylców, zapewniających o egzystencji tego potwora tropikalnej rośliny. Niezwykle dziwy natury, oświadczyli misjonarze, nie znają granic; i kiedy istnieją mięsożerne rośliny, które chwytają muchy i inne owady, aby je pożreć, to ostatecznie możliwa jest i egzystencja drzew, pożerających ludzi w taki czy inny sposób.

Ludziom zainteresowanym wiadomo jest, że w londyńskim ogrodzie botanicznym, w Horticetural Hall, znajduje się tropikalna roślina, która żywi się myszami. Ludożercze drzewo więc będzie się odróżniało od tej rośliny, która w naukowej literaturze była już opisywana niezliczoną ilość razy, właściwie tylko wielkością i kształtem. Botanik Karol Liche, twierdzi, że był naocznym świadkiem okrutnej orgii, w przebiegu której krajowcy złożyli straszliwemu drzewu ludzką ofiarę.

Krajowcy przemocą zmusili czarną kobietę, aby wspięła się na drzewo i napila się z kielichów owej oszalałymi cięczy. Zaledwie nieszczęśliwa dotknęła wargami kielichów, uniosły się cztery obrzymie liście i zamknęły ją w swych niesamowitych objęciach. Liście te były zamknięte przez dziesięć dni. (Tę badacz ten po upływie tego czasu, poszedł obejrzeć drzewo, uirzał na ziemi białym szkielet jako wspomnienie ludzkiej ofiary złożonej straszliwemu drzewu.

Wysłki uczonych skupiły się w kierunku zachowania tej konwencjonalnej miary, ponieważ mogłoby się zdarzyć, że oryginalny wzorzec zaginie lub też ulegnie jakimś zmianom.

Praca współczesnych fizyków nad zabezpieczeniem wzorca miary długości opiera się na stwierdzeniu, że w przyrodzie zachodzą pewne niezmiennie procesy. Do takich należy np. światło wysyłane przez rozżarzone metale. Długość fali takiego światła jest czynnikiem zupełnie niezmiennym przynajmniej w ziemskich warunkach. W ten sposób stwierdzono, że rozżarzony metal kadm wysyła światło, którego długość fali wynosi tyle że w 1 m. mieści się 1.533.164.63 tych długości fal. W ten sposób pewne zjawisko optyczne stało się podstawą naszej miary długości.

Tyle musi się pracy włożyć, aby móc zabezpieczyć kupców po wszystkie czasy odmierzenie 3 metrów tkaniny.

W ten sposób zabezpieczono miarę długości, która w przyrodzie zachodzą pewne niezmiennie procesy. Do takich należy np. światło wysyłane przez rozżarzone metale. Długość fali takiego światła jest czynnikiem zupełnie niezmiennym przynajmniej w ziemskich warunkach. W ten sposób stwierdzono, że rozżarzony metal kadm wysyła światło, którego długość fali wynosi tyle że w 1 m. mieści się 1.533.164.63 tych długości fal. W ten sposób pewne zjawisko optyczne stało się podstawą naszej miary długości.

Gasnący naród
Zostało tylko 130.000 czernonoskórych

Specjalne ekspedycje uczonych etnografów objeżdżają siedla indiańskie i nagrywają na płyty ich język, śpiew, muzykę szczególnie uarsze zachowujące by w ten sposób zachować resztki kultury indiańskich szczepów, które wytrzebili biali „cywilizatorzy” — wódką i syfilisem.

Rząd kanadyjski podjął 20 lat temu przeprowadzenie akcji ratunkowej zmierzającej do utrzymania i zachowania resztki Indian. W r. 1911 szczep indiański liczył 105.410 dusz. Rząd kanadyjski, osiedlił ich na obszarze 5 milionów morgów ornego gruntu, gdzie zajmują się uprawą ziemi, hodowlą bydła, rybołówstwem i młóśnictwem.

Rząd kanadyjski ściśle przestrzega, by na terytorium indiańskie nie przedostał się alkohol lub inne „cywilizacyjne produkty”. I okazało się, że liczba Indian, nie tylko że nie spadła, lecz — jak wykazała spytka z 1933 roku — cyfra Indian znacznie wzrosła i wynosi si ponad 130.000.

To jest cyfra czystych rasowo czernonoskórych bez najmniejszej domieszki obcej krwi. Są oni tak ściśle rejestrowani, że dokładnie znana jest cyfra ich przyrostu naturalnego za każdy rok.

Rząd Kanady otoczył matkę indiańską pieczołowitą opieką lekarską, zorganizował poradnię i szpital dla położnych. Jeżeli wszystkie te zdobycze będą nadal utrzymywane — cyfra przyrostu naturalnego osiągnie 3000 rocznie i ta nie zwyczajnie ciekawa i egzotyczna rasa ludzka nie zginie.

Charakterystycznym faktem, że najlepiej konserwowały się te szczepy, które najwięcej „stykaly się z „białymi” i najmniej „korzystały” z rozkoszy życia „cywilizowanego”.

LISTY MIXA DO CZYTELNIKÓW

Poprzednie listy, a raczej odpowiedzi Mixa zajmowały się w dużej mierze poezją. I obecnie będą się musiały zacząć od literatury, tym razem nie rymowanej.

Otrzymujemy nietylko listy, nietylko artykuły i nietylko wiersze. Otrzymujemy niekiedy nawet powieści. Te stosunkowo rzadko.

Zakończenie jednej z ostatnio przysłanych nam powieści brzmiało dosłownie jak następuje: „Daleko na południe od miasta Rzymu, w prowincji najlepszego klimatu, wielkich drzew i pięknych kwiatów, gdzie wszystko bije aromatyczną woń...”

U nas szczęśliwie nikt nikogo nie bije. Bezpieczni są nawet autorzy poezji i prozy powieściowej. Ale czasami możnaby mieć chęć...

Najprawdopodobniej intencje autora były dobre i poczciwe. Przypuszczalnie chciał on powieścić, że aromatyczna woń jest głównym zapachem w tej prowincji „najlepszego klimatu”. Ale w oryginalnym ujęciu sprostrzeżeń p. t. powieściopisarza możnaby się długo zastanawiać, jak rozumiane być winno oznajmienie zagadkowe: wszystko bije aromatyczną woń...

Zagadek takich jest w powieści więcej. Nie będą one chyba frapować większej liczby Czytelników, bo — chociaż autor pisze bardzo wyraźnie, to jeden, jedyny egzemplarz tej powieści nie będzie mógł się zabarzo rozpowszechnić. Bo drukowana nie będzie, napewno nie.

Rękopis wrócił do autora. Opinia, oczywiście, nieprzychylna. A chociaż sprawa jest przykrość niefortunnemu kandydatowi na literata, Mix nie ma tym razem wyrzutu sumienia.

Gorzej gdy idzie o p. Thadee Farou.

Odpowiedź również nieprzychylna z tej racji, że praca, jaką Pan nadesłał, choć nie jest zła, nie nadaje się. Przy niefakcie skróceniu mogłaby pójść jako felietonik do pisma codziennego. Tylko — temat jest straszliwie oklepany i w obecnych warunkach nieżyłowy, bo mieszkań jest dość. Napisany, jak wszystkie Pańskie rzeczy, niezłe. Do tygodnika w żadnym wy-

padku nie do przyjęcia, z wyluszczonej już przyczyn.

Jak Pan zatem widzi, „nie chwyciło”. A propos winy — zdarzyło się, że był pan szczególnie honorowany. To była moja zasługa, do czego mogę się przyznać bez fałszywej skromności. Ale przecież urlopy się kończą. Poza to jednak tamta rzecz w pełni nadawała się, tak więc nie należy sądzić, że — gusta są różne.

Reportaże — prosimy bardzo, jak najchętniej. Dobrze, że ma Pan już temat.

Pisz Pan tak delikatnie, tak subtelnie, iż — gdyby nie wyrobiony, energiczny rzut pisma możnaby sądzić, że to są listy kobiece. Tembardziej przykro Mixowi, gdy zdarzy się, że mu każą odpowiedzieć „nie”.

Za serdeczne pozdrowienia szczerze dziękuję.

Chociaż i ta odpowiedź jest „troszkę hołesna” nie chciałbym, żeby odczuwał ją Pan jako dyktowaną chociażby odrobiną niechęci. Ma Pan w Redakcji samych przyjaciół, oczywiście jako „Thadee Farou”. Prawdziwie nazwisko Pana i adres znają zaledwie dwie osoby: Mix i — zainteresowany czynnik w Administracji.

Długo czekała na odpowiedź panna Anka z Łodzi. Poczesa mnie, że znacznie w każdym razie krócej, niż Mix na przypomnienie sobie przez Panią o jego egzystencji. Z tą okropnością nie jest już tak źle. Ten brak szczęścia chwilowo nie istnieje. Marną pogodę mamy ostatecznie dosyć często, nie dziwie się zatem, że dni słotne poświęca Pani załatwianiu korespondencji. Mix natomiast pisuje bez względu na pogodę.

Za pozdrowienia dla Redakcji — dziękuję w jej imieniu, za całusy dla mnie oczywiście również. Nie odwzajemniam bo — miałbym za dużo pracy. Poczesa się, że jak dotąd żadna z p. t. Czytelniczek nie wymagała wzajemności, rzucając całusy prostru w przestrzeń...

Pan Jan Konieczny (podobnie jak i jeden z poprzednio wymienionych Czytelników) z Krakowa dziękuję za nagrodę i kwituje z jej od-

biuru. Nie trzeba. Nagrody pieniężne nie ginęły nigdy (począz za przekazy odpowiada), obecnie nie giną także i nagrody książkowe, wysyłamy je bowiem jako przesyłki polecane. Jak Pan wie, „Co Tydzień Powieść” ukazuje się w rzeczywistości co tydzień. Tytuł na czas reorganizacji, która została przeprowadzona w ciągu jednego miesiąca, tygodnik ten ukazywał się co 14 dni. Ale to już odległa przeszłość.

Za pozdrowienia wdzięczny. Panna Cwierniakówna z Zakopanego otrzymała inną nagrodę. Książki z Nr. 64 wysłane były jeszcze jako przesyłki zwykłe.

Wprawia mnie w kłopot p. Ewa G. Pytania, jakie Pani zadaje, stawia sobie cała ludzkość od wieków, od tych pradawnych czasów, kiedy ludzie nauczyli się myśleć.

To „Dlaczego” jest nieśmiertelne i trwać będzie tak długo, jak długo istnieje będzie ktośkolwiek, kto będzie mógł je zadać, bo zada je sobie napewno.

Każdy z nas dziwi się niekiedy, dlaczego — musi umrzeć? Dlaczego musi odejść od wszystkiego, co go otacza, z czym się żył, kiedy go-tówby nawet cierpieć i męczyć się, za cenę życia. Chociaż niejednokrotnie zdarza się, że człowiek chce umrzeć, ale i wtedy, umierając, stawia sobie pytanie: dlaczego tak się stało, że musiał od życia uciekać.

Dziwi się Pani, dlaczego nie mamy nigdy, czego sobie życzymy. Dlaczego nasze najgorętsze pragnienia nie spełniają się.

Jeżeli przy skaleczeniu odczuwamy ból to dlatego, abyśmy dbali o własną zewnętrzną powłokę i nie dawali jej zniszczyć. Jeżeli znosimy czasem nawet największe przykrości w pracy (wie Pani coś o tem...) to dlatego, aby jednak mieć środki na podtrzymanie egzystencji, takiej, jaka ona jest. Chociażby za cenę ambicji i nerwów.

Jeżeli Los nie chce nam spełnić naszych pragnień to dlatego, aby nie odbierał ochoty do życia. Jeżeli cel najwyższy spełni się, zrealizuje i jeżeli przestaniemy chcieć więcej, życie straci dla nas wartość. Na tem polega cały urok życia, że się do czegoś dąży, a im trudniej się to osiąga, tem to jest miłsze. Chociaż tak

nie lubimy czekać i walczyć nawet o własne szczęście...

Szczęście tanio nabyte niewielką ma wartość, chyba w bardzo wyjątkowych okolicznościach. Jeżeli nawet celu nie osiągamy — nie powinniśmy rościć pretensyj do Losu i żartować: dlaczego? Trzeba raczej wynieść naukę, że często życie wymaga, aby godzić się z Losem. Przysłowie: głową muru nie przebijesz, ma bardzo mądrą treść, to recepta na białe, wiele bólów. Gdy się ma do wyboru: albo stukanie głową w mur (aluzja do wiersza), albo rezygnacja, przecież jednak mądrzej jest wybrać to drugie, chociażby to zestawienie muru z głową było tylko tem, czem jest rzeczywistość — przenosią.

Gdy się ma obowiązki, gdy się ma cele bardzo bliskie, chociaż nie patrzy się na nie z entuzjazmem, trzeba trwać bez szemrania. I trzeba zawsze wiedzieć, czego się chce. A gdy się tego nie umie, to trzeba się tego koniecznie, jak najprędzej nauczyć.

Nie można wybierać się w podróż, nie wiedząc, dokąd się zamierza. Nie można przebiegać przez życie nie wiedząc, dokąd się szło. I podobnie.

Dla pana Czytelnika z D. — mogę uczynić wyjątek. Niech Pan zaryzykuje być szczerym i — obszernym.

P. Mary z Łodzi nie mogę odpowiedzieć. Zdaje się, że chodziło o p. C. Z. mińskiego z Warszawy. Adres będę jeszcze miał. Ale — podkreślam — nie jestem pewny. To było już tak dawno...

P. St. Sienk. — będzie trochę zdziwiona, trochę zaskoczona. Jestem Pani wdzięczny za gotowość do przyjęcia z pomocą. — Komu, Pani wie. Ale zdaje się, że nie będzie trzeba. Mimo to zyskała Pani sobie pełną życzliwość Mixa i nietylko Mixa. Cieszę się bardzo, że Przyjaciółka Pani ma obecnie duże morale oparcie. Że nie jest sama z własnym tylko myśleniem. Że coś Pani nie rozumie. Przyjaciółka powinna wyjaśnić. Potrafi z pewnością i robi to na pewno. Łączę uprzejme pozdrowienia dla Przyjaciółki również i to, jeśli można, serdecznie. Odpowiedzi nie wymagam. W...

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Szarada

uloż. Andrzej Tadeusz Górecki,
czł. Warsz. Klubu Szarad.

Pierwsza litera tak jak jej dźwięk
Wraz z pierwszym drugie — zgadnij
w tem sęk
Ze bohaterem powieści sławnej
Co ja Sienkiewicz w przeszłości dawnej
Dzieciom kochanym dał na wiazanie
W niej i dojrzały znajdzie czytanie.
Drugie i trzecie zda się niekiedy
I od zabawy, lub też od biedy
Wiele przeznaczeń może mieć ona
Sprzętem okrętów działawy znaczona
Zaś pierwsza - trzecia to sławne miasto
Cała o cała, ta po swojemu
Zyskała sławę Jaśkowi swemu
Bo pod nią Jasia na „sen” złożono
Była dlań więcej niż własną żoną.

Rebusik



Logogryf

(Zadanie konkursowe).

Zestawić 15 wyrazów sześcioliterowych, których początkowe litery dadzą rozwiązanie.
Znaczenie wyrazów: 1) Srodek de-
zynfekcyjny. 2) Dom zajezdny. 3) Nimfa
wodna. 4) Zniesienie, unieważnienie. 5)
rzecz niezwykła. 6) Lichy utwór literac-
ki. 7) Imię męskie. 8) Duża płaska łódź.
9) Konanie. 10) Napój bogów. 11) Miesz-
kanie kobiet muzułmańskich. 12) Bal
muskowy. 13) Gatunek ciastek. 14) Ce-
l japoński. 15) Ubogi (wspak).

Bilety wizytowe

uloż. „Luis”.

EDM. JAN TOPOLNICKI

Dr. E. STAN. TAMIEPYZ

A. J. SEGŁAFAR - ROTIDET

Inż. RATHEIN - TYRECKI

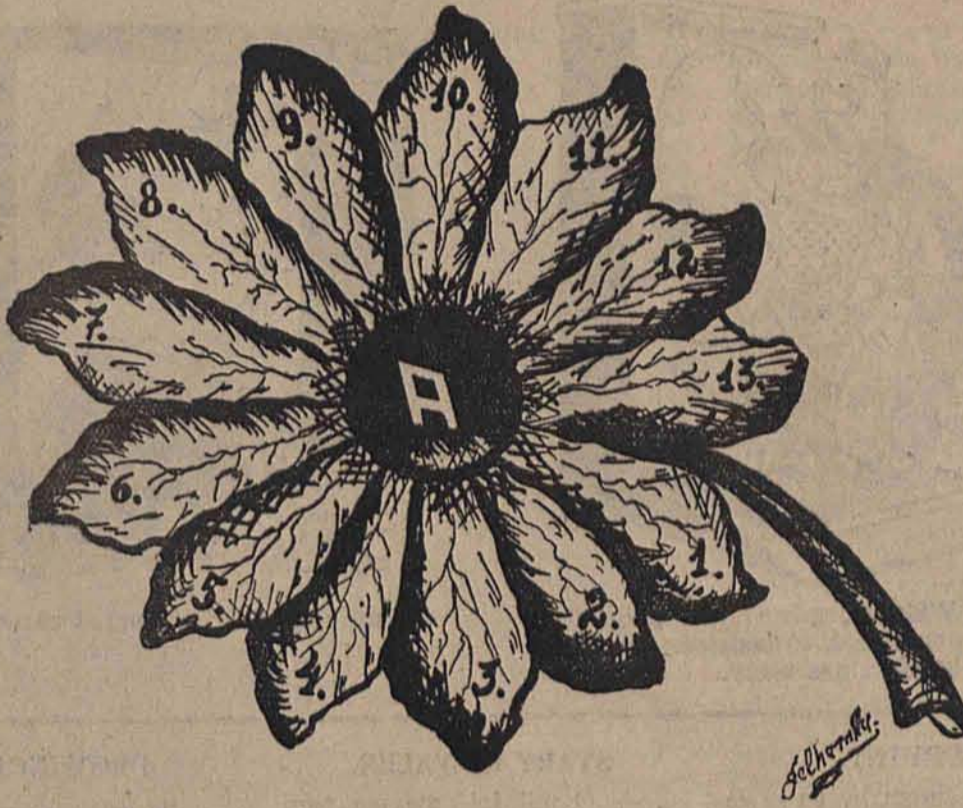
Dr. A. KORNEŁ NYCEZA

KAZ. RDZENINI

O. O. DYDORZ — mówca

Kwiatek magiczny

(Praca konkursowa).
Ul. M. Felhendler, Łódź.



Do każdego płatką kwiatka wpisać
według podanego znaczenia 13 pięcioli-
terowych wyrazów o jednakowej koń-
cówce „A”. Wszelkolki płatków dadzą
rozwiązanie:

Znaczenie wyrazów:

- 1) Waga równa 1/12 funta.
- 2) Gemma artystycznie rzeźbiona.
- 3) Klasztor ruski.
- 4) Jest u samochodu i roweru.
- 5) Jeden z ważnych organów ludzkich
- 6) Roślina amer. z rodzaju liljowatych
- 8) Jodła góraska.
- 9) Arena w cyrku.
- 10) Tajne stowarzyszenie rozbójników.
- 11) Rodzaj zamsku z jeleniej skóry.
- 12) Przełożona klasztoru (ks-x)
- 13) Inaczej ruch, działalność.

Zagadki

ulożył „Luis”.

Pewien muzyk zdolny, poszukuje żony
Takiej, by na imię miała cztery tony,
Czy będzie brunetka, wysoka czy mała,
By tylko na imię cztery tony miała.

II.
Mieszczę w sobie liter pięć i krepuję
ludzka chęć!...
Gdzie ja jestem wprost czy wspak, tam
swobody zawsze brak.

III.
Zagadka nietrudna zgadniesz ją więc i ty
Inaczej: spożywa człowiek niepracowity

IV.
W literę bóstwo się wtlacza —

Groźny wykrzyknik oznacza.

V.
W literze wrzątek się mieści
Wypij — ustana boleści.

VI.
Kaź zamilknąć bóstwu,
Niechaj cicho będzie,
Wzamian się odezwie
Muzyczne narzędzie.

VII.
Litera posiada literę, a raczej spółgłos-
ka spółgłoskę
Kto wozem się w drogę wybiera, ma
o nie największą troskę.

Rozwiązania z Panoramy Nr. 39 z dnia 30. IX. 34 r.

REBUSIKI: Obywatele złóćcie ofiary na po-
wodzian.

LOGOGRYF GEOGRAFICZNY: Ameryka,
Atryka, Azja, Australia, Europa.

SZARADA:
Jesieni tyś cudna zwłaszcza w naszej ziemi,
Złota twa barwa blaskami jasnymi
Krasę cudnie ziemię przebogata szata
Witaj nam i króluj, gdy już przyszło na to.
Pani w krasę można i wspaniała w tonie,
Hojne dary niesiesz, z których biją wonie.
Jesieni tyś cudem czterech cudów Boga
Złocistym koblercem ustana twa droga.
Sieje blaski złote, bogactwem olśniewa,
Do czynu w czas wiosny człowieka zagrzewa;
Bo niechże się każdy wreszcie o tem dowie
Ten szczęście złowi, kto ma dobrze w głowie.
Ród pawi wspaniały — pożytku zeń mało...
Szary lud siermiężny żywi Polskę całą
Kęs strawy nam drogł, gdy trudem zdobyty
Ten naród ma siłę — gdzie trud jednolity.
I wszelka złość tajem na widok ten ginie
Gdzie siła nie w słowach, a w mocnym czynie
Włać cię z radością lud pan! złota
Gdy dzielnie panujesz — do pracy jest chęć
Włęcz sercem ci wdzięcznym hołd niesłemy
w dani

Jesieni ty złota racz go przyjąć pan!

REBUS: Powolenne czasy kryzys wyrzeź-
biły i moc ludzi bieda biła ponad swoje siły.

KRZYŻÓWKA SYLABOWA: poziomo: Za-
głoba, Seneka, stylowy, pobudka, wanilia, clem-
młga, tortura, pracza, Ninka, forteca, narkoza,

podsek, mikado, torba, cytra, bogacze, nagan-
ka, pieczara, sławetny, tatarzy, takowa, natura.
Pionowo: zaprawa, Bastylja, sekator, kamera,
wycieczka, pogania, Nikifor, Tuluza, praca, ka-
nar, Temida, kosiarzka, pożoga, rektor, mitra,
dokuca, banany, cykata, Boruta, Czesława,
pierzyna, rezura.

SZARADA:
Kto pierwsze drugie do mego mieszkania (puka)
W sieniach ubogi — wiem co bieda znaczy.
Lecz drugie-trzecie kieszeń do odmowy skła-
nia (pusta)

LOGOGRYF: „Panorama” uprzyjemnia
chwile.

KRZYŻÓWKA: Cyrk Y ara kanar Lwów
nao A oktet lud leta Ala tum R ani Odra G L
unja sto D tuz par data teb Twał A kto huta
krata tan R dła.

Nagrody, po jednej interesującej książce, lub
po jednym oprawnym komplecie C. T. P.,
otrzymal pp.:

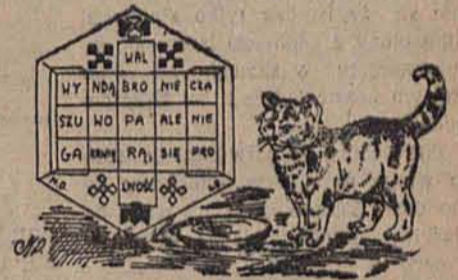
- 1) Halina Szychulcówna, Hajnówka, Ogro-
dowa Nr. 1.
- 2) Alojzy Warzecha, Szoplonce, Sobles-
kiego 9.
- 3) Józef Koralluk, Bydgoszcz, Podgórna 5.
- 4) H. Próchnikówna, Łódź, Południowa 21.
- 5) Eugenia Stukówna, Łódź, Prusa 14.

Szarada

(ulożył Szymon Kupczakiewicz Lwów).

Trzecie znacie czwarte - sze panny do
wszystkiego”
co płacę chcą mieć wielką a roboty mało
Są zaś najczęściej prawie do niczego,
a pierwsze-ni ma z niemi kłopotu niemało
Czwarte-trzecie-nie tłuką (stąd są garn-
kotłuki)
sprzątać i gotować dobrze nie umieją.
Dla nich „groch o ścianę” morały nauki,
bo za plecami „w kułak ci się śmieją”
Codziennie pierwsza-ni drugie-trzecie
i mówi do pierwsze - czwarte:
„czy się zloszcze, czy proszę a przecie
nigdy z kurzu meble porządnie nie ob-
tarte
ona mi całkiem to życie obrzydzi —
po katach całość a ona nie widzi!”

Rebusik

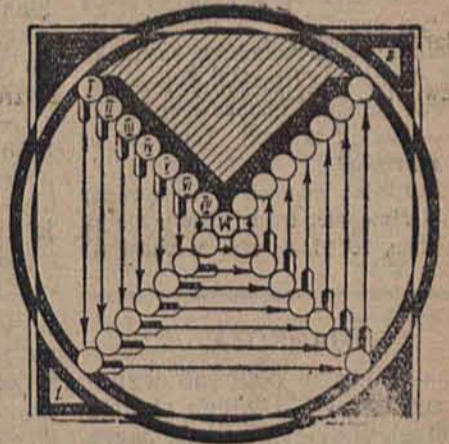


Lamigłówka

(Ul. M. Felhendler.)

ZADANIE.

Poczynając od numerowanych kółek, a
idąc w kierunku, wskazanym przez strzałki,
wpisać do każdego obwodu wyraz 4 literowy,
czyli po literze w jednym kółku. Przekątna
1 — 2 da rozwiązanie.



Znaczenie wyrazów:

- Obwód I — „precz” po angielsku.
II — miasto we Francji.
III — folwark zdala od wsi, futór.
IV — dwa numery razem w loterii
liczbowej.
V — inaczej „powód” bez środkowej
spółgłoski.
VI — inaczej „zjednoczenie” w II-gim
przyp. liczb. mnogiej.
VII — złośliwy owad (I przyp. liczby
mnogiej).

Zagadka matematyczna

Ułoż. Ludwik Szymański.

Leci stado bocianów, — ohok zaś
jeden bocian. Gdyby liczba stada zwięk-
szyła się o drugą taką ilość, o połowę,
o jedną czwartą, i bocian lecący obok
przyłączyłby się do tego stada, wów-
czas byłoby ich razem sto. — Ile boci-
anów liczy stado?

Wystarczy nadesłać rozwiązania
dwóch z powyższych zadań, aby wziąć
udział w konkursie. Rozwiązania nale-
ży nadsyłać pod adresem: Redakcja „Pa-
noramy”, Łódź, ul. Piotrkowska 49.
Termin nadsyłania rozwiązań — 28-go
października r. b. Dla Czytelników, któ-
rzy nadesłają w oznaczonym terminie
trafne rozwiązania zadań, Redakcja prze-
znacza 5 wartościowych książek.

HUMOR i SATYRA

Przyznał się

(autentyczne).

Rynek w Chodczu, koło Kutna. Pan Salomon Warchiwker wybiera się do Aleksandrowa Kujawskiego. Jest bardzo skąpy. I trochę, jak mówią wtajemniczeni, „myszge“, co w języku bardziej zrozumiałym znaczy — z myszkami w mózgu.

Pan Salomon targuje się na rynku o cenę biletu za przejazd autobusem. Właściciel wozu domaga się 2.50 zł. Pan Salomon chce koniecznie rabatu.

Zniecierpliwiony autobusarz powiada:

— Idźcie do tamtego, on was odwiezie za złoty.

Pan Salomon zapytuje o cenę za przejazd innym autobusem, dowiaduje się, że istotnie tylko złotówka, zadowolony z „dobrego interesu“ za muje miejsce w samochodzie i po pewnym czasie ładuje... w Brześciu Kujawskim.

Zirytywany do najwyższego stopnia wraca następnym autobusem do Chodcza i dopiero nazajutrz trafia na właściwy autobus, placąc wymaganą cenę za przejazd.

W najbliższą sobotę pan Salomon w otoczeniu współwyznawców, gawędzi na rynku. Szwagier pana Salomona jest człowiek złośliwy i wścibski. Wie wszystko, nawet o przygodzie pana Salomona, chociaż ten nie pisał o niej nikomu ani słowem.

W pewnej chwili szwagier Warchiwkera opowiada głośno swoim znajomym:

— Wiecie? Ja miałem wypadek w tym tygodniu. Ja wsiadłem do autobusu na Aleksandrow Kujawski, a wysiadłem w Brześciu Kujawskim.

Pan Salomon rozradowany wola: — Tak? I ty też? Tobie też to się zdarzyło?

Złośliwiec odpowiada z powagą: — Mnie nie, tylko tobie. Ale ja chciałem, żebyś się sam przyznał (!)

DIAGNOZA.

— Podróże podobno wzbogacają umysł. Dlatego chętnie wybrałbym się w podróż zagranicę.

— Jeśli tylko o to idzie, to przydałaby ci się podróż naokoło świata.

POLITYKA OSZCZĘDNOŚCIOWA.



— Widzicie, gdy teraz podzielimy wagę przez pięć, to będziemy wiedzieli, wiele każdy z nas waży.

KINO W OGRODZIE.



Gdy ptaszek fruwa przed ekranem...

Drobiazgi

Spaczone przysłowia:

Człowiek strzela póki dzban w dół nosi...

— Co ma wisieć, nie kładź międy drzwi.

— Czemu chata bogata, tem na srość trąci. Czemu skorupka za miodu nasiąknie, tem rada.

**

Gdy zapytano kogoś: co to jest ślub? — odparł:

— Ślub jest wtedy, gdy dziecko dostaje ojca...

**

Wyjątek z listu:

„Najdroższa!... Budzisz we mnie coraz większy szal!... Dla ciebie szedłbym w ogień i wodę!... Jutro będę czekał na ciebie przed biurkiem. Ile oczywiście nie będzie padało. Twój Dziubas“.

Przez monoki

Tylko wtedy, gdy kobieta nie myśli o tem, co mówi, mówi to o czym myśli.

**

Pamiętniki pięknej artystki mówią, że najczęściej, że przypomina na sobie o tem, że się zapominała.

**

— Tego już zawiele! — mówią często, gdy dostaniemy czegoś nowego.

**

Liście i kobiety zanim zżółkną, farbują się na czerwono.

**

Żyć tak, aby znajomym twój obraz nie było się nudno, gdy umrzesz.

**

Gdy przeskoczysz, nie mów, że „hop!“. Sprawdź najpierw, czy nie skoczyłeś.

**

Szampana pije się tylko za pieniądze. Koniak za pożyczone. Wódka — za własne.

**

— Żałuję bardzo, ale dla pana badać nie mogę.

**

— Dlaczego? — Dzięki promieniom Roentgena widzę w pańskiej portmonetce tylko pięć złotych, a ja za konsultację pobieram złotych piętnaście.

**

SPRYTNY.

Jeden z chłopców na pogadance oszczędnościowej, narzeka, iż przy okienkach P. K. O. trzeba tak długo czekać na załatwienie.

Inny małeć podnosi się z miejsca i mówi:

— Jakiś ty niemądry? Ja nie czekam. Ja oszczędzam od razu do skrzynki pocztowej.

ANO TO DOBRZE...

Mała Zosia otrzymała od mamusi kilka klapsów. Rozżalona idzie do babci ze skargą.

— Nic nie szkodzi, — powiada babcia — mamie wolno uderzyć swoją córkę.

— A ty jesteś mamą mojej mamy, babciu?

— Tak.

— To dobrze, chodź, uderz ją kilka razy.

RADZI SOBIE INACZEJ.

Podporucznik do kolegi, który jest sierżantem i, mając wszelkie dane nie awansuje:

— Słuchaj, gdybyś mniej pił, dawno byłbyś tak, jak ja, podporucznikiem.

— Drobiazgi. Właśnie gdy jestem pijany, wydaje mi się, że awansowałem na generała.

STARY KAWALER.

— O miłości nie ma pan, profesorze, dobrego wyobrażenia, jak słyszę?

— O miłości, jak najlepsze, aby się tylko nie wyrodziła w małżeństwo.

WARUNEK.

Wojtuś Niemrawa zrobił na głe majątek. Teraz jest człowiekiem bogatym. Kupuje wszystko, co mu się tylko podoba.

Kiedyś znalazł się w składzie maszyn do pisania. Zapytuje o cenę jednego z pięknych obiektów. Dowiaduje się, że cena jest wysoka. Maszyna kosztuje z górą półtora tysiąca.

— Nic nie szkodzi — powiada Wojtuś — mogę nawet dać więcej, tylko żeby nie robiła błędów ortograficznych.

WYPADKI.

— Słyszał pan, panie Żółtko, syn tego bankiera Z. najechał swem autem kilka tygodni temu na pewną kobietę, a teraz ożenił się z nią!

— Tak, tak, gdyby takie wypadki zdarzały się częściej, to by ludzie uważniej jeździli!

PROWINCJA.

— Ile człowiek ma płuc? — zapytuje pan nauczyciel w Wądołuku uczniów drugiej klasy.

Dziewięcioletni Jaś wstaje i głośno odpowiada:

— Dwa, panie profesorze!

— Dobrze, a skąd ty wiesz o tem?

— Widziałem u mojej najstarszej siostry, gdy się kąpała w balji tamtego tygodnia!

TRZY PRZYCZYNY.

— Słuchaj, Józek! Tu jest świetna wódka! Może napijesz się kieliszek?

— Nie!

— Dlaczego?

— Dla trzech przyczyn: po pierwsze — doktor zabronił mi surowo, po drugie — nigdy nie piję tak rano, a po trzecie — poco się pytasz? Każ dać, to wypiję.

PROMIENIE.

Do znanego roentgenologa przyszedł pacjent i prosił o zbadanie go za pomocą promieni Roentgena. Doktor rozpoczął badanie, które jednak przerwał natychmiast:

Żona. Ach tak — poligamje...

Mąż (wzruszony, deklamuje). Wszystkie te przesłanki, które ewentualnie z moralistycznych względów mogłyby być wysuwane, są przecież dziś nieaktualne... Przecież istnieją narody, które uważają, że monogamia jest nieprzyzwoita... Poligamia leży zresztą w ludzkiej naturze, a przecież niesłuszna jest walka przeciw naturze, przeciw naszemu właściwemu dążeniu i odruchom... To jest naturalny porządek rzeczy, który powinien być u nas wprowadzony.

Żona. Bezwatpienia.

Mąż (jaśniejąc z zadowolenia). Nieprawdaż?... Jaka mądra i inteligentna jesteś. Przecież nawet z materialnego punktu widzenia... chociaż w pierwszej chwili możnaby sądzić, że poligamia wprowadzi nowe obowiązki, niemożliwe do wypełnienia dla jednego mężczyzny. Jeżeli jednak omówimy tę rzecz bliżej, dojdziemy do wniosku, że właściwie poligamia jest tylko ekonomiczną równowagą, która nie tylko utrzyma dotychczasowe warunki ale je nawet poprawi. To jest zupełnie pewne...

Żona. Jeżeli to jest zupełnie pewne, zatem jest dobre...

Mąż. Naturalnie... przecież jeżeli naprzykład ja będę się musiał troszczyć o wiele kobiet, to z drugiej strony te kobiety...

Żona (odkłada widelec). Jak? coś

ty powiedział? — Co to jest z temi wieloma kobietami!...

Mąż (otwiera szeroko oczy). No to... Żona (bierze widelec do ręki i trzyma go skierowany ostrzem w stronę męża). Ty się masz troszczyć o wiele kobiet!...

Mąż (niepewnie). Czy myślimy... my... nie rozmawiali o tej... o poligamji?

Żona. Co mnie obchodzi ta poligamja... albo jak się nazywa. Tyś o tym wspominał o wielu kobietach, a nie o którejś pali... czy też palimajji. (Z nagłym zainteresowaniem). Ale co to jest, ciwiewie ta... ta... polimania, czy też jak ją nazwał? (wymachuje groźnie widelec w powietrzu...)

Mąż (opuszczył głowę). Ach... poligamja?... To jest, widzisz... centralizacja nowej taryfy celnej... państwowa organizacja dla regulowania kosztów utrzymania wyższych urzędników... jest naukowe określenie dla kwiatowego roślin baldaszkowatych, które kwiatowe rośliny baldaszkowate poli oznacza kwiat... gami... — kielich... (Szybko przetyka gorące potrawy, przetykając sobie przetyk...)

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Prasa i Kultura”. Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. 100.

FRYDERYK KARINIHY.

Poligamja

Mąż. Hm. Ta nowa idea jest rzeczywiście interesująca...

Żona. Co za nowa idea?

Mąż. Ta o której Baumer dzisiaj ze mną w biurze tak obszernie rozmawiał.

Żona. O czym on mówił?

Mąż. O tej rzeczy... wiesz... Hm, o idei, jako takiej. Tak... rzeczywiście groteskowa sytuacja... Mimo to jednak uważam, że jest bardziej interesująca, niż myślałem. Czy nie?

Żona. Naturalnie.

Mąż. Idea nie jest co prawda już taka nowa... Miała być nawet wprowadzona po wojnie trzydziestoletniej.

Żona (spokojnie). Tak?...

Mąż (lekką zdenerwowany). Tak, już wówczas była o tem mowa. Wskutek wielu ofiar liczba mężczyzn gwałtownie zmalała i trzeba było poważnie zastanowić się nad przyszłością, no i mój kolega Baumer, twierdzi, że byłoby bardzo interesujące gdyby i teraz właśnie... wprowadzono... Tak...

Żona (spokojnie). Co?

Mąż (po krótkiej ciszy, szybko).

No... Poligamje... (Odwraca szybko głowę i chowa twarz).

Żona (spokojnie). Ach tak, poligamja...

Mąż (zdumiony). Tak...

Żona. Tak... ta poli... właściwie dla czego miano jej nie wprowadzić?...

Mąż (zdumiony). Nieprawdaż?... Ty jesteś tego samego zdania. Widzisz jakie to wspaniałe. Nigdy nie myślałem, że ty tak poważnie, tak bezinteresownie, tak inteligentnie potrafisz myśleć... tak obiektywnie wyrokować.

Żona. Tyś mnie przecież nigdy nie doceniał.

Mąż (bardzo wzruszony). Ale od-tąd będę cię szacował znacznie wyżej, będę cię uważał za prawdziwą, dobrą kobietę, pozbawioną egoizmu, wyrozumiałą i naprawdę mądrą... Nareszcie mogę się wypowiedzieć przed tobą, jak z przyjacielem, jak z pełnowartościowym człowiekiem... Teraz mogę ci nawet powiedzieć, że ja sam byłbym za tem, a żeby ją wprowadzono.

Żona (spokojnie). Kogo?

Mąż. Poligamje.



Stary port w Marsylii

Romantyka zaułków. — Konglomerat ras i narodów — Kobiety: do wyboru, do koloru. — Ani jednej zdrowej kobiety. — W oparach alkoholu.

pański, rosyjski — pomieszały się z chińskim, arabskim, suahili, hinduskim..

O czym mówią? Kto wie? — Może o tem, u której dziewczyny tam na górnych uliczkach jest lepiej, albo gdzie można taniej a mocniej wypić, albo co trzeba ze statku na ląd przeschmuglować, czy też odwrotnie.

Niedobrze jest na ten plac chadzać w nocy samemu, ani w zwykłym ubraniu i z ogoloną gębą... Poznają cię od razu i odsuną się. Ale już za żadne skarby, po-

zany, nie zapuszczaj się głębiej, poza placyk!... Tam w nocy niema nawet policji. To nie dzielnica „robionych“ apaszów paryskich ad usum turystów, którym trzeba pokazać okropny „Paryż w nocy“ — to prawdziwy marsylijski Stary Port, strzęp marynarskiej nadbrzeżnej, cuchnącej a jednak mocnej i kolorowej romantyki. Jakie reminiscencje kinowych obrazów, czy może sensacyjnych tanich powieści...

O sto kroków od Placu Czarnych w głąb starej dzielnicy — dzielnica handlowa... miłości. Czegoś podobnego niema na całym świecie chyba. Kobiety mieszkają w sklepach. — Dama siedzi na zydełku przed wejściem, otynkowana i wymalowana, ubrana i rozebrana zarazem i zaprasza klientów czm tylko może: śpiewa, brzęka na gitarze, mówi, woła łapie za kłapy lub za nogi. Wystawa zasłonięta jest białą firanczką z wysztywnionego musliu, jak w panińskich pokojkach, gdzie wstyd i cnota — to jedyne dwa czynniki różnego rodzaju, dzielące z sobą łoża...

Ale tu trudno mówić o wstydzie. W jednoosobowym burdelu honorowe miejsce zajmuje potężne łożo, naładowane brzu chatami poduszkami i pierzynami. Pod nim mieszczańskim obyczajem (co za konserwatyzm!) wspaniała kolorowy nocnik z fajansu. Stół, nakryty czystą serwetą, szafa z butelkami i jądłem, kosz z bielizną i lepszym odzieniem, i... właścicielka. O, właścicielka — to nietylko najważniejszy, ale i najmaszynniejszy sprzęt w tym lokalu.

— Takich kobiet, jak w Marsylii — mówi „sprzet“, mo że raczej „grat“, bo stary, choć nagwałt odświeżany — nie znajdzie pan na całym świecie. Ja wiem, bo mnie to mówią marynarze, a oni jeżdżą po świecie.

— Skąd pani jest? — Greczynka jestem, rodzona w Smyrnie. Ale tu różne kobiety bywają: dużo Niemek, Włosek, Serbek, Arabek, Polek, Żydówek, a Francuzek to mało... Niech się pan napije ze mną wódki — tanio: po franku kieliszek! Kobieta — w jednej osobie

„kupiec“ i „towar“ ze sklepu — ostatecznie nie byłaby niczem szczególnie ciekawym, gdyby nie to, że wyłączną niemal ich klientelą, tych jednoosobowych burdeli są czarni. Kiedy wieczorem otworzą „sklepy“ swe podwoje, na ulicach dosłownie aż czarno jest od klienteli... Żuawi i robotnicy wywracają białkami na potworne, stare, stoczone chorobami, plugawe resztki białego kobiecego ciała i młazszą grubeni wargami na przedsmak oczekujących ich słodyczy. Czarny najpierw targuje się długo, uparcie z wschodnim jakimś sadyzmem, ogląda biodra, piersi, klepie i kręci głową, aż wreszcie powoli liczy miedzianki, z ciężkim westchnieniem uiszcza umówioną zapłatę... Wówczas kobieta niezwłocznie jeszcze na ulicy rozpoczyna rozbiierać się, a równocześnie zamyka „sklepik“. Zapada żaluzja... Znacznie, znacznie później dopiero (zależnie od umowy) odbywa się proces odwrotny: kobieta wypędza czarnego gwałtem, niekiedy z pomocą koleżanki lub specjalistów od tej „pracy“. Czarny nie chce wyjść i z reguły twierdzi, że umówił się na dłużej i więcej...

To jest już dno nędzy kobiecej. W jednoosobowych burdelach Starego Portu niema ani jednej — dosłownie ani jednej — zdrowej kobiety, jak konstatuje to raport lekarzy po licyjnych. Olbrzymia większość tych kobiet — to syfilityczki o chorobie tak posuniętej, że nie grożącej zarażeniem. Niewiele z nich liczy poniżej 40 lat, niemało zaś starszych jest ponad 60. To już odpadki międzynarodowego handlu żywym towarem.

Gorsze jeszcze kobiety bywają tylko w portach chińskich i malajskich, ale tam starego marsylijskiego „towaru“ nie oplać się wozić... Jest świeższy... Więc z tych „uliczek miłości w Marsylii jest już dla nieszczęśliwych jednia droga — na cmentarz.

Biali marynarze nie chodzą z czarnymi. Uważają się za coś nieskończenie wyższego. Tylko biedni rosyjscy emigranci, a jest ich tu sporo, kręcą się czasem z murzynami — można od pijanego zarobić parę sous, lub kieliszek wódki... Ci biali Rosja

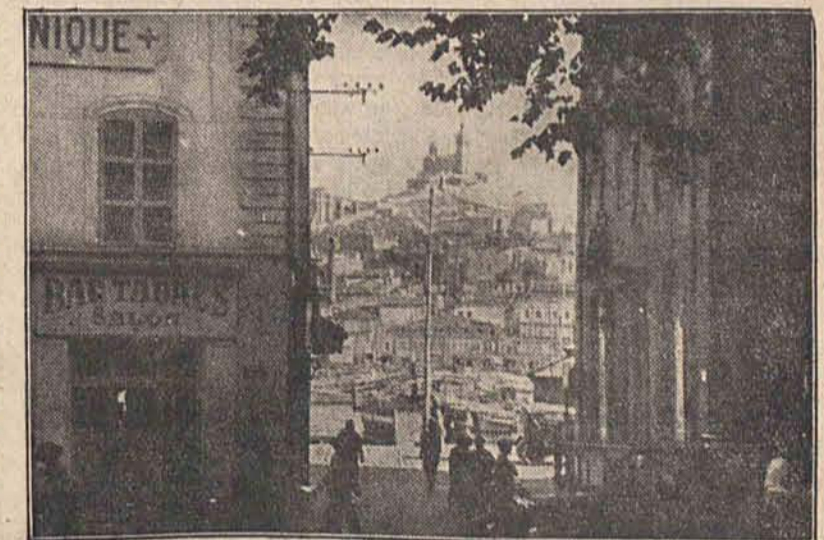
podarom, więc pozwolono im tylko mieszkać w Marsylii na starych swych okrętach, które zarząd portu zwolnił z opłat za postój. Z czasem stare pudła okrętowe gnily w wodzie, maszyny rdzewiały, rozkradano części... Aż wreszcie rząd sprze dał okręty na szmelc a Rosjanie uciekli, jak szczury na brzeg... Gina powoli — ostatni mohikanie carskich armji — w Starym Porcie Marsylii bez pracy, bez przyszłości, schorowani „bywsijsze ludzi“... I oni jedni nie gardzą murzynami.

Ale poza tem biali marynarze, którzy wędrują tu ze wszystkich krańców świata i uważają za swój najświętszy obowiązek przepić tu i przehułać swój skąpy żold, trzymają się zdaleka od czarnych i od ich towarzyszek. Biali w Marsylii musi najpierw wypić, później bić, a naostatek dopiero kochać...

Dla tych zgłodniałych kobiety wędrowców z dalekich morskich szlaków wznoszą się w dzielnicy Starego Portu brudnawe hoteliki, podejrzane „kina“, knajpki z damską obsługą — wszystko to reklamowane głośno i z temperamentem przez zasiadające na zydełkach przed bramami starsze, wystrojone damy - gospodynie, — zbyt wiekowe, aby brać udział osobisty w tych rozkoszach marynarskich.

Czarnego nie puszcza tu żadna miara: chyba pod wieczór, kiedy nikt nie widzi i tylnym wejściem. Albowiem, gdyby spotkali go tutaj biali — groźna bójka na pięści, noże i meble jest nieunikniona. I gospodyni i dziewczęta oberwałyby przytem, co im się należy... Rasizm w tych zakątkach nieczemnej nędzy jest bardzo silnie zakorzeniony.

Z otwartych drzwi małego szyneczku bucha na ciemną uliczkę światło i śpiew. Głos męski jest tak soczysty, głęboki, miękki, że wydaje się, iż tu radio, a może płyta wielkiego śpiewaka. Ale to śpiewa, stojąc na stoliku żywy młody marynarz. Słowa, zdaje się, portugalskie, ale treść ich miłosna, dziwnieieszczotliwa i przejmująca, zrozumiała jest dla wszystkich.



nie — to też dno nędzy. Przybyli tu w r. 1917 na okrętach — ostatnie resztki armji Denikina. Rząd francuski przyjął dość żywcem tych antysowieckich żołnierzy i przez pewien czas rzucał im nawet trochę grosza. Ale szybko sprzykrzyli się gos-

Cichutko wsuwamy się do szynku, na migi żądamy wina. Gospodarz pokazuje pięć palców — pięć franków. Tutaj płaci się przy zamówieniu: najpierw pieniądze, później wino...

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Port marsylijski dzieli się na dwie części: stary i nowy. W Nowym Porcie rządami stoją wspaniałe opłoty z dalekich podróży i pyłnią się nieskazitelną bielą i pierwienią świeżo wymalowanych kadłubów. Setki śmigłych żurawów pochyla się i prostuje wnetrzami transportowców, ciągnąc lekko ogromne ciężary porców. Tutaj — w nowym porcie marsylijskim pracuje narowo potężne płuco francuskiej gospodarki, tutaj Francja wyciska bogactwo posiadłości kolonialnych, aby rozprzestrzenie później po całym swym państwie... Na szerokich moloach znajdują się tysiące robotników. — Dławią na swych barkach paki i paki, przesuwają po drewnianych skrzyniach, ciągną niezliczone wózki, oliwają i kierują maszynami, nawołują się i wrzeszczą w stu językach... Pot leje się szeroka struga z atletycznych bark Senegalczyków, przelatywa po kościstych twarzach Arabów, zalewa oczy Chińczyków i Annamitów, perli się na szalach Francuzów, Niemców, Polaków, Serbów, Rosjan... Tu, w porcie marsylijskim jest prawdziwsza międzynarodowa ludzkiej mordęgi i ponosi za kawałkiem chleba...

W Starym Porcie jest inaczaj. Stary Port jest mały, a jego wód kolysza się tysiące łodzi i kajaków, setki miniaturowych barek rybackich, dziecinnych okrędek, utrzymujących drobna komunikację, nadbrzeżną z wysepką If, gdzie przez okragły rok codziennie tu się zwiedzają nieciekawym zabawy — więzienie, słynny z pobytu tam Żelaznej Maski i hrabiego Monte Christo.

Nad Starym Portem rozłożyły się obozem stragany, w których w kamienicach zagnieździły się drobne sklepiki i szyneczki. Tutaj w dzień snują się bosonogi włóczędzy, których tak wiele w każdym porcie i tętnącym okiem przyglądają się straganom lub też... kieszeniom turystów.

Rybak leniwie sporządza sieci. Kobiety przed domami toczą nieskończone gawędy i spory. Dzieci w wąskich, nadbrzeżnych, spadzistych uliczkach gdzie na wzór włoski suszą się bielizna, bawią się, bab-

rzając w obrzydliwych resztkach i śmieciach. Kupcy ciągną przechodnia do nor, szumnie zwanych sklepami... A nade wszystkim w Starym Porcie unosi się ciężka, duszna woń zgnitych rybich resztek, jarzyn nadpsutych, potu i nędzy...

Ale kiedy nadciągnie noc nad Marsylię... Kiedy na nadbrzeżnych straganach zapłoną różnokolorowe lampki elektryczne, albo poprostu cuchnące lampy karbidowe, a przewodnicy zaczną wabić przechodniów dźwiękami katarynek i radja... Stary Port nabiera wówczas jakichś nowych, nieznanych, kolorów, zasnuwa się mgiełką tajemnicy, szumi poszeptem niedopowiedzianych sekretów. Coś nieodpartego ciągnie wówczas w późnej wieczornej godzinie do tych wąskich uliczek, w płatanię rynekczków, placyków i zaułków, gdzie w słabym oświetleniu chyłkiem przemykają postacie, by zniknąć po chwili w jaskrawej paszczy narożnego szynku.

Nad samą przystanią po prawej stronie do „Hotel de Ville“ przylega mały placyk. W dzień na schodkach jakiegoś pomnika fontanny wylegają się tam próżniacy, a wśród płynących z górnych ulic ścieków śmigają umorusane dzieci miejscowej biedoty. Dopiero kiedy zmrok zapadnie... Ten placyk upatrzyli sobie czarni. W mundurach żuawów czy w bluzach portowych robotników, w fantastycznych twardych kapeluszach i kąpielowych koszulkach, w tenisowych brudnych spodniach a na bosaka, w ogonastych żakietach a bez koszuli, w zwykłych marynarskich ubraniach — stoją i chodzą po tym placyku Senegalczycy, Nu bijczy, Gambijczy, jacyś dziwni mieszańcy południa i wschodu od obu Ameryk aż po Japonię i Filipiny. Niema rasy kolorowej i białej która nie dałaby swego udziału w tej barwej, ruchomej, niespokojnej, rozgadanej i rozgęstykulowanej czeredzie.

Po jakiemu ci ludzie mówią? Zdaje się, że poza nimi samymi nikt tego nie pozna. Język Starego Portu w Marsylii — to język żeglarzy i łazików z całego świata, gdzie francuski, angielski, włoski, grecki, hisz-

14 kobiet zasiada w parlamencie angielskim

W parlamencie angielskim zasiada aż czternaście pań, które niemal przysparzają kłopotów politykom angielskim.

Miejsce przodujące zajmuje wśród tych kobiet bezsprzecznie Lady Astor. Arystokratka ta dama stawia częstokroć rząd w obliczu rozmaitych, niemożliwych problemów i posiada znakomity rekord w interwencjach, pytaniach, memoriałach, oświadczeniach i t. p. — Wiele nowych ustaw potrafiła Lady Astor przeprowadzić nawet przy największej opozycji. Ze wszystkich kobiet angielskiej polityki jest Lady Astor najbardziej wielostronna. Jest

Stary port w Marsylii

(Dokończenie ze str. 6-e).

Marynarz śpiewa. Wszystko dokoła jest jak urzeczony. Ci ludzie o grubo ciosanych duszach i spracowanych, mocnych ciałach są czuli na prawdziwe piękno. Żaden reżyser cikliwego amerykańskiego filmu gdzie po tysiąc razy oglądaliśmy tego rodzaju scenki, nie odda prawdy z takim realizmem!

Skończył. Biją mu brawo, jak oszaleli. I pija, co stoi na stołkach, na bufecie, wszędzie. Jakiś Arab czy metys, przechodząc, chwytając moją pełną szklankę i haustem jednym wlewa sobie w gardło. Później uśmiecha się przyjaźnie i siada.

— Skąd? — pyta
— Polska.
— Po robotę?
— Tak.
— Franki masz?
— Pokazuje 10 franków.
— Dobrze. Starczy na wino. Garçon!

I tak przepiliśmy te 10 franków w nocy w portowej knajpie marsylijskiej, gdzie niewiadomo, gdzie się kończy marynarz, a gdzie zaczyna opryszek...

Z ulicy dobiega jakiś dziki wrzask kobiecy, później ryk męski, a nieco później jeszcze gwar wielu głosów. Pewno ja dźgnął nożem. Załatwił to między sobą. Policja przyjdzie i tak dopiero o 8-ej rano...

ona zawsze gotowa do dyskusji, które wprawiają w zakłopotanie ministrów. Na ostatniej sesji parlamentu Lady Astor postawiła ni mniej ni więcej jak 69 pytań, dzięki którym debaty przeciągnęły się o kilkanaście godzin dłużej.

Pomimo częstych, t. zw. zwischenrufów, Lady Astor nigdy jeszcze nie przerwała swe go przemówienia, a chociaż posiada ona rekord w ilości wygłoszonych mów, to jednak mówiła ona mniej, niż inne posłanki. Statystyka wykazuje, że wypowiedziawszy o połowę mniej, słów wygłosiła dwa razy tyle referatów co jej koleżanka Miss Eleanor Rathbone, która zasiada w parlamencie, jako przedstawicielka angielskich uniwersytetów i mowy swe wygłasza z niezwykłą pedanterią.

Zupełnym przeciwieństwem miss Rathbone, która reprezentuje resztki romantycznej tradycji sufrażystek, jest Megan Lloyd George, utalentowana córka słynnego premiera czasów wojennych. Panna Lloyd George odziedziczyła po ojcu swoisty sposób i styl wyrażania się. Uchodzi ona w kołach parlamentarnych za najdowcipniejszą kobietę angielskiej polityki. Podczas najpoważniejszych debat miss George potrafi wywołać wśród słuchaczy homeryczne salwy śmiechu, nie odbiegając wcale od tematu. Jej wspaniały, iskrzący się humor zapewnia jej zawsze wdzięczną i uważną publiczność, która jednak nietylko jej dowcipom ale i radom przypisuje właściwe znaczenie.

Jedną z najbardziej dystygowanych i wytwornych postaci jest księżna Atholl. Jest to jedyna posłanka, która już zasiadała w rządzie. Księżna Atholl ma własne, oryginalne poglądy, dotyczące polityki względem Rosji i Indji. Jako minister oświaty założyła ligę antybol-szewicką i zaprowadziła wiele reform, aby uniemożliwić w szkołach propagandę komunistyczną.

Countess of Iveagh jest, przy całej swej osobistej skromności, jedną z najwytworniejszych kobiet Anglii. W parla-

mencie przemawia rzadko, zawsze jednak słuchana jest z największą uwagą. Jej pełne na pięciu mowy są tak samo atrakcyjne i fascynujące, jak jej osoba. Jest ona ubrana zazwyczaj w drogocenne suknie i ludzie podziwiają dystynkcję, z jaką ona je nosi.

Ciekawą i nader sympatyczną osobą jest Mrs. Tate. Jest ona jedną z najmłodszych i najbardziej postępowych kobiet angielskiej polityki. Zdobyła sobie międzynarodową sławę dzięki energicznej interwencji u narodowo-socjalistycznych władz w interesie pewnej, niewinnie aresztowanej żony posła niemieckiego. Mrs. Tate sły nie pozatem z tego, że posiada bardzo bogatą garderobę i wprost niemożliwością jest zobaczyć na niej tę samą suknię dwukrotnie. Jest ona bardzo kobieca, dlatego też jej przemówienia nie są nacechowane zbyt wielkim temperamentem i energią.

Między czternastoma parlamentarzystkami jest tylko jedna, jedyna blondynka, miss Irene Ward. Panna Ward występuje dzielnie w obronie przemysłowych robotników angielskich. Ona i miss Thelma Cazalet, kobieta niezwykle inteligentna, obyta i wykształcona, rzadko kiedy czynią użytek z przysługującego im prawa wygłaszania mów. Działają zato tem bardziej aktywnie i skutecznie za kulisami polityki.

Mistress S. A. Ward, posłanka z Cannocks, reprezentuje z zacięciem interesy rolników swego okręgu wyborczego. Natomiast Mrs. - Runge uchodzi za autorytet we wszelkich zagadnieniach, dotyczących wyścigów konnych i psich. Sama posiada całą stórę psów wyścigowych i dlatego mówi z własnego doświadczenia, ilekroć w parlamencie rozstrzyga się problemy totalizatora.

Autorytetem w zagadnieniach zewnętrzno-politycznych jest obok Lady Astor miss Graves, która dłuższy czas pracowała w „Foreign Office” i niejednokrotnie wygłaszała znakomite expose. Expose te przyniosły jej nawet publiczne

Ile kosztuje piorun?

Odpowiedź: 2 zł. 22 groszy

„Ileż to energii idzie na marne w przyrodzie! — Jak wielką siłę moglibyśmy stworzyć, wykorzystując „straconą” podczas chodzenia energię? Jak potężną siłę posiada piorun? A tymczasem.

Te i podobne narzekania dręczą fizyków całego świata od wielu już lat; wizje motorów i dynam, czerpiących energię z ludzkich kroków senim spędzają z powiek. A najwięcej może boleja nad uciekającymi do ziemi w czasie burzy miliardami piorunowych kilowatów!

Stafimy się na chwilę utopistami, a może lepiej optymistami i wyobraźmy sobie, że udało się nam „schwycić” jeden piorun. A teraz weźmy do ręki papier i ołówek i obliczmy, ile musiałby kosztować ten ujarzmlony przez nas przed chwilą śmiercionośny żywioł?

Nie zrażajmy się tem, że dla dokonania tego obliczenia brak tu nam wszelkiego miernika naukowego, mamy na szczęście pewne podstawy, wystarczające do rozwiązania tej zagadki w przybliżeniu.

uznanie samego sir John Simona. Mrs. Shaw znana jest ze swoich krótkich przemówień i jest bardzo lubiana (może dlatego właśnie). Miss Copeland jest ceniona jako ekspert we wszystkich zagadnieniach przemysłu międzynarodowego.

I tak każda z czternastu kobiet angielskiego parlamentu reprezentuje osobny rozdział życia, gospodarki krajowej, polityki. Ale ta czternastka nie jest odosobniona w procesie wywierania wpływu na politykę Anglii. Poza parlamentem istnieją jeszcze tysiące kobiet, znajdujących się na wysokich stanowiskach, biorących żywy udział w życiu publicznym. Tylko że nie słyszy się o nich tak często i regularnie, jak o posłankach, które posiadają zawsze do dyspozycji platformę, dającą im możliwość wypowiedzenia się. Statystyki parlamentarne wykazują, że posłanki nie obchodzą się zbyt oszczędnie z tym przywilejem...

Piorun ma napięcie w przeciętnej wysokości 100 milionów wolt, a siłę około 100,000 amperów. Są to tak potężne siły, że wszystkie inne żywioły wydają się w porównaniu z nimi niewinna zabawka. Biorąc wyrażając siły te w watach, względnie w kilowatach, otrzymamy biljon woltów lub 100 miliardów kilowatów. Pamiętajmy o tem, że 1 kilowatt = 1,36 HP., dochodzimy do wniosku, że siła pioruna zawiera 13,6 miliona HP.

Gdybyśmy sprzegli konie całego świata, otrzymalibyśmy tylko znikomą cząstkę tej siły!

Ale wracając do naszego obliczenia, musimy sobie przypomnieć, że koszt prac elektrycznych oblicza się w kilowatto-godzinach. I tu czeka nas nowe niespodzianki. Przedewszystkiem musimy sobie postawić oryginalne pytanie, ile tych kilowattogodzin zawiera w sobie piorun. Obliczenie jest całkiem proste; musimy w tym celu pomnożyć powyżej otrzymaną siłę 10 miliardów kilowatów przez czas trwania pioruna. Ale ile wynosi?

1/10, 11100 sekundy, czy też może jeszcze mniej. Droga teoretycznych obliczeń dało nam ustalić, że czas ten wynosi około jednej milionowej części sekundy!

Jeśli więc pomnożymy 10 miliardów kilowattogodzin przez 1/10,000,000, to otrzymamy 10,000 kilowattosekund, czyli okragło 3 kilowattogodziny (1 godzina = 3,600 sekund). W Łodzi naprzykład kosztuje 1 kilowattogodzina 1 grosz. Dochodzimy więc wręcz do sensacyjnych rezultatów. Piorun, który jednym derzeniem obala wiekowe drzewa i metrowe mury — kosztuje zaledwie 2 zł. 22 groszy!

Mały motor elektryczny o sile 200 Watt wbudowany w wchłaniania kurzu, w rodzaju „Electroluxa”, zużywa w ciągu 15 godzin tę samą ilość kilowattogodzin, co potężny piorun w czasie jednej milionowej części sekundy.

Kurt Tucholsky.

Reklama czyli teksty naszych ogłoszeń

Znakomity satyryk niemiecki Kurt Tucholsky, współpracownik Karola von Ossietzky'ego i współwydawca berlińskiej „Weltbühne” znany również pod licznymi pseudonimami, jak: Peter Panter, Theobald Tiger, Kaspar Hauser, Ignaz Wrobel — po przewrocie hitlerowskim zamilkł zupełnie. Zarówno losy jego i obecne miejsce pobytu, jak i przyczyny jego milczenia pozostają dotychczas niewyjaśnione. Również niemiecka prasa emigracyjna zachowuje głuche i niewytłumaczone milczenie o losach tego odważnego i świetnego pisarza.

Poniżej zamieszczamy (z nieznacznymi skrótami) jedną z jego satyr.

„Podajcie jej to w dabrym sosie!”
Henryk Ford.

Wiszące ogrody Semiramidy były cudem świata. Dziś jeszcze światowa dama niechętnie tylko pozostawia swój biustonosz na uroczym nakrytym do śniadania stole. W rzeczy samej, nigdy nie powinna zaniedbać go włożyć; nieodpowiednie obchodzenie się z ogromnie wrażliwą skórą powoduje większą bolączkę, o którą już niejednym związek serc nagle się rozbił. Jakież zdumienie, gdy

w liczbie podarunków znajduje się jeden, który z wytwornym taktem spełnia tajemne życzenia! Składajcie w prezencie biustonosz „Teton”, marki „Jajecznik”!

Błękitna godzina haremu zbliża się. Z pobliskiego minaretu brzmi śpiew brodatego muezyna, który składa cześć Allahowi, i delikatne obłoc-

ki dymu papierosowego wiają się dokoła nieosłoniętych czarczafami twarzy czarnoookich Turczynek. Fachowiec wdycha ich zapach i poznaje odrzuca: „Dobry papieros Haberlanda!” Nasi szczególnie rutynowani fachowcy biegają na dalekim wschodzie z jednego pola tytoniowego na drugie, osobiście sadzą delikatne kielki tytoniowe, porządkują liście w alfabetycznym porządku i pilnują, ażeby były w odpowiedniej proporcji mieszane z dobremi rodzinnymi ziołami z Gór Harcu. Udało nam się zniżyć koszty produkcji naszego wysokogatunkowego papierosa do 2 fenigów. A więc niech Pan spróbuje naszego 15-fenigowego papierosa „Bilans”, a znajdzie Pan w nim papieros, który, szlachetny, rasowy i wytworny w kształcie, stanowi elegancki i pożądany prezent. Żadna jakość, tylko opakowanie!

„Jakże to możliwe?” — myśli sobie ów tancerz, dokoła którego gromadziły się dawniej najbardziej czarujące zjawiska wielkiego salonu, pod czas gdy dziś siedzi w kącie

samotny i opuszczony. Czy przyczyną jest zapach tytoniu, płynący od niego? Albo może inne wady charakteru? Nie. Młody, elegancki człowiek zapomniał niestety zapiąć guzik od spodni, i damy o dobrym smaku z niechęcią i zażenowaniem odwracają głowy, gdyż niekonsekwentny charakter nie może na kobietach czynić dobrego wrażenia. Niech Pan używa samoczynnego guzika „Automato”, a nigdy nie ukażą się rysy i pęknięcia na Pańskiej powłoce zewnętrznej.

Problematicznym symbolem dla wielu jest siedzący tryb życia przy poważnej pracy zawodowej, w urzędzie i biurze. Epoka nasza jest epoką przejściową, i dumnie wznosi się niejednym niemiecki posąg w niemieckiej historii, wspomnienie i symbol twardych zmagani wojennych i walk o wolność obywatelską. Dlatego i Pan (Pani) nie powinien zaniedbać używania „Lissauera pigulek przeczyszczających”, które, proste, rasowe i wytworne w linii, odpowiadają duchowi naszych czasów.

W atmosferze miłości człowiek łatwo się męczy. Wy są napięte do ostateczności; ci; powietrze w pokoju jest gęste, dławiące i duszne. W takich chwilach nic nie odświeża tak znakomicie, jak filiżanka przezroczyściego bulionu z kluseczkami, który otrzymamy Pan (Pani) z „Kostki bulionowej Lubarscha”. Filiżanka rozgrętego rosolu daje spokój i pewność, może nawet szczęście!

Gdy hobo wypilo flaszkę atramentu, niech pani da mu zdjęcie arkuś bibuły biurowej Hermana Burtego. Jak doświadczenie wykazało, miliony scy chętnie biorą ten środek, także przemoczeni dorośli często z niego korzystają. Starannie pielęgnowane dzieci w różnych domach powinny w czasie do czasu przejść taką kurację — mały Steppke, którego Państwo widziacie na załączonym fotografii, od urodzenia nie widział co to jest wilgoć. Każdy narodził się musi mieć swoją bibułę! Herma Burte i Hans Grinani, buła en gros.

Peine temperamentu kobiecy

Mały książę Michał

otrzymuje staranne wychowanie

Król Karol zajmuje się osobiście edukacją swego syna

Jednemu z Dziennikarzy angielskich udało się uzyskać wywiad z królem rumuńskim, Karolem. Tematem rozmowy była sprawa wychowania następcy tronu, księcia Michała. Oto co oświadczył król Karol:

„Gdy spoglądam niekiedy na mego syna, Michała, podziwiam jak przedko rośnie i prawie z każdym dniem męźnieje. Michał wyszedł już z okresu dzieciństwa i stał się młodzieńcem o dobrych obyczajach i poprawnych manierach. Dopiero obecnie jestem w stanie rozpoznać nad nim odpowiednią opiekę, a najwyższemu mem staniem jest zaoszczędzić sobie kilka godzin czasu dziennie, by móc je następnie poświęcić Michałowi.

Uważam, że na to, aby być wodzem i rozkazywać, trzeba przede wszystkim umieć słuchać. Nim Michał zostanie królem, musi najpierw stać się człowiekiem rozsądnym, opartym na wiedzy i doświadczeniu. Chciałem za wszelką cenę nad nim, mieć go codziennie przy swym boku i śledzić każdy jego krok. Z tej też przyczyny nie wysłałem chłopca na naukę zagranicą.

Przed kilku laty wpadłem na świetny pomysł odpowiedniego wychowania Michała. — Zorganizowałem małą szkołę, do której uczęszczało wraz z Michałem dwunastu innych młodzieńców. Byli to uczniowie wybrani z rozmaitych szkół rumuńskich, a każdy z nich należał do innej warstwy społecznej. W ten sposób Michał za młodu zapoznał się z rozmaitymi typami ludzi, o losie których w przyszłości będzie rozstrzygał. Udało mi się, w ten sposób stworzyć „królestwo w miniaturowym” w którym reprezentowane są wszystkie warstwy społeczne ówczesnej Rumunii. Największym życzeniem moim było, aby Michał nie uważał się za króla uczniów za „coś” wyższego od nich. Celem moim było przekonanie go, że nie pochodzenie, ale własne zdolności decydują o karierze człowieka. Tak więc najlepszym uczniem był wśród kolegów Michał jest

syn pewnego ślusarza.

A jak się odnoszą koledzy do Michała? We wspólnym ich gronie nie można rozróżnić księcia od plebsu. Pewien nowy uczeń, który odważył się z tytułować Michała „wasza wysokość”, został zmuszony przez kolegów do zaniechania tej formy powitania.

Michał jest niezwykle koleżeńcki i niema dnia, by nie sprowadził do pałacu któregoś ze swych kolegów. Sam nawet siadam z kolegami mego syna do stołu, zadowolony, że mogę spędzić kilka chwil na beztrudnej rozmowie z pominięciem uciążliwego ceremoniału oficjalnego powitania. Naogół koledzy Michała wywierają na niego dodatni wpływ.

W chwili obecnej Michał ma szczególne zainteresowanie do matematyki i zaniebuje dla niej literaturę i inne przedmioty. W miarę możliwości pomagam mu w nauce, oraz przetłumaczyłem mu kilka dzieł Juliusza Vernego, które go bardzo zaciękały.

Pewnego dnia wrócił Michał z kina, gdzie widział na filmie 17-letniego syna Mussoliniego, który został pilotem. Przyszedł do mnie pełen entuzjazmu, oświadczył: „Nie chcę czekać aż do 17 lat. Proszę cię, pozwól mi zostać pilotem już w szesnastym roku życia”.

Powiedziałem mu, że wszystko przyjdzie z czasem. Narazie Michał prowadził własne auto i zapowiada się na świetnego kierowcę. Interesuje go również strzelanie i wielokrotnie musiałem podziwiać jego celność. Jest on rzeczywiście jak na swój wiek pierwszorzędny strzelcem. Ponadto jeździ konno i przez wiele godzin bierze udział w czasie konnych ćwiczeń wojskowych.

Z wszystkiego powyższego widać, że odpowiednie wychowanie księcia na króla nie jest rzeczą łatwą i różni się od wychowania każdego innego młodzieńca. Moim zadaniem jako ojca i króla jest wychowanie Michała nie dla niego, ale dla jego ludu.

kal'u” i dlatego nikt nie ma odwagi zbliżyć się do niej z propozycjami, które przecież właśnie wysportowana girl naszych czasów mogłaby przyjąć z całym spokojem. Niech Pani (Pan) przyśle nam swoje zęby — a otrzyma je Pani (Pan) odwrotną pocztą spowrotem, bły szczące i oślepiająco białe.

Gdy znajduje się Pan w gronie swoich przyjaciół i pięknych kobiet, przy wytwornym, pieniącym się szampanie, a wokół otaczają Pana zaufani, eleganccy i pełni taktu domownicy i służba, niech Pan nie zapomina mieć pod ręką naszego luksusowego aparatu „Kokmes”. Fascynujące działanie Pańskiego odświeżacza — towarzyskiego nastroju będzie wskutek tego jeszcze większe; nie da się pomyśleć światowicie lub elegantka bez naszego aparatu. „Kokmes” nie ma żadnego szkodliwego ubocznego oddziaływania, gdyż wogóle, nie ma żadnego oddziaływania. Fabrykujemy go tylko po to, żeby pokryć wysokie koszty ogłoszeń, ogłaszamy się zaś, żeby móc fabrykować. W ten sposób symbolizujemy to, co nam najbardziej leży na sercu: niemiec ką gospodarke!



Jack London

poeta rzeczywistości

W Trzeciej Rzeszy wydano niedawno ogromny nakład wielu dzieł Londona, czyniąc z wielkiego pisarza w specjalnych artykułach niejako apostoła hitlerowskiej żyzny narodowej i zdrowia fizycznego.

Jack London nigdy nie miał i mieć nie mógł nie wspólnego z ideami, zasadami i teoriami, głoszonymi obecnie przez teoretyków hitlerowskiego barbarzyństwa. Przeciwnie, całe życie, twórczość i działalność Londona wskazuje na to, że występował on zawsze odważnie przeciw wszelkim zamachom na wolność i godność ludzka, przeciw wszelkiemu wyzyskowi i uciskowi.

Historia życia tego wielkiego człowieka brzmi, jak scenariusz najbardziej sensacyjnego filmu amerykańskiego, a nie film o najszlachetniejszych tendencjach, o zdrowych ideach, choć ze smutnym happy - endem.

Dwa kolosy morskie

Przed kilkoma dniami spuszczone w Anglii na wodę największy obecnie na świecie parowiec „Queen Mary”, co oczywiście nie mogło nie wywołać zainteresowania wśród francuskiej opinii publicznej stanem robót na parowcu „Normandie”, który, mając 76.000 ton zajmie na pewno przynajmniej przeciąg czasu pierwsze miejsce w galerii morskich olbrzymów — póki młodszy brat „Queen Mary”, „Cunarder 355”, którego budowę już zapowiedziano nie wyrwie mu tej palmy pierwszeństwa.

„Normandie” ma już wkrótce, bo w kwietniu 1935, opuścić Saint-Nazaire, gdzie jest obecnie na wykończeniu i udać się do Havre, mającego być jego portem macierzystym. Wielotysięczna rzesza robotników pracuje nad wykończeniem morskiego kolosa. Okręt jest już całkowicie zbudowany — potężne trzy kominy, mające po 45 metrów obwodu, są już ustawione, a ster waży bagatelkę 155 ton — umocowany. Wszystkie maszyny są już zainstalowane. Nowością w urządzeniu okrętu jest fakt, że jest on popędzany elektrycznością — śruba okrętowa będzie wprawiana w ruch przez 4 potężne motory o prądzie trójfazowym 6.000 volt. Każdy z motorów rozwijać będzie energię 40.000 H. P. Użycie elektryczności, wytwarzanej zresztą w okrętowej elektrowni, usunie całkowicie dygotanie statku.

„Normandie” będzie mógł przewozić 896 pasażerów 1 klasy, 662 turystów, 492 pasażerów 3 klasy. Ponadto załoga wraz z służbą okrętową będzie liczyła ponad 1200 osób.

Jack London już nie żyje, ale dzieła jego zaliczają się do najmłodszych i najbardziej rewolucyjnych pomników literatury światowej.

London przyszedł na świat jako nieślubne dziecko kalifornijskiego farmera, w którego żyłach płynęła rycerska krew starych pionierów, nurtowała owa skłonność do wędrówek i przygód. Od najmłodszych dzieciństwa był Jack zdany na łaskę własnych zdolności porania się z życiem. Jako młodziutki chłopak trudnił się w malowniczej zatoce San Francisco polowaniem ostrzyg. Był doskonale rozwinięty, zdrowy, silny. Ogromna jego siła fizyczna, to zdrowie niespożyte wywoływało w nim tęsknotę za jakimiś nieprawdopodobnymi, ale użytecznymi wyczynami. Pracował fizycznie, ale szybko przekonał się, że te jego wysiłki wychodzą na dobre tylko przedsiębiorcom. Rozumiał, że jego chęci chybią celu: miast przynosić korzyści ogółowi ludzkości, miast być społecznie użyteczną, praca jego wzbogacała jakieś obojętne, bliżej nieznanne indywiduum. London rzucił pracę. Został trampem. Wyszedł „na szlak”. Chciał wiele wędrować, dużo się nauczyć i poznać świat. Miast tego ujrzał amerykańskie więzienia, doznał na sobie wszelkie ich humanitarne dobrodziejstwa, i zawarł ściślejszą znajomość z kodeksem karnym U. S. A.

Zrozumiały różny stosunek praw karnego do różnych warstw społeczeństwa London zaprzagnął... z bogactwem. Pojechał próbować swych zdolności w literaturze i wstąpił na uniwersytet. W tym okresie spotkał się z wieloma przykładami ludzkiej tępoty i głosci.

Studia swoje zarzucił dość szybko; rozumiał, że niewiele go one nauczą. Wtedy to dał się porwać ogólnemu prądowi i wyruszył na Alaskę. Najpewniej nie złoto tak go nęciło, lecz chęć poznania nowego środowiska społecznego, nowych trendów, nowych wrażeń. W istocie podróż na Alaskę nie przyniosła mu majątku, ale — nieskończone trudy i męki długich, mroźnych nocy polarnych. Dały mu one jednak cudowny i przebogaty materiał do jego wspaniałych opowiadań. Naskutek przypadku prace Londona stały się sławne, a za tem i podziwiane, rozchwytywane. On sam zaś stał się tak

popularny, jak w Ameryce może tylko być gwiazda filmowa, albo champion bakerski, — nigdy zaś literat.

Tak stał się London bogaty i niezależny. Ale poszukiwaczem w najszerszym tego słowa znaczeniu, wędrowcem, bo jowcem pozostał nadal. Pieniędzy miał dużo. Mógł tedy zrealizować swe marzenie: udał się do Londynu, aby poznać i zbliżyć się do najędźniejszego proletariatu najbogatszego i najpotężniejszego państwa na świecie.

Potem był korespondentem wojennym w Japonii, Korei i Mandżurii. Na Daleki Wschód pchnęła go nienasycona żądza wiedzy i poznania. Długie lata wędrował, samotnie niemal, na małym yachcie po ulubionych wyspach południowego Pacyfiku, gdzie powstały najpiękniejsze jego opowiadania.

Do dnia dzisiejszego niewiele zachowało się podobizn Jacka Londona. Przedstawiają one barczystą, silną postać o energicznych rysach, wysokim czołem i mądrych oczach. Ale o wiele lepszy i bardziej wyrazisty obraz dają nam pyszne opowiadania z jego własnego życia. — Młody poszukiwacz z Alaski zakłada się, że zrobi tysiąc mil co trzydzieści dni przy pomocy swego zaprzęgu psów, podczas mrozu 30-stopniowego, na trudnej drodze, pełnej zamarych jezior, rzek i gór. Po drodze psy zdychają, towarzyszący mu In djanin wraca spowrotem, nie mogąc podołać. Młody poszukiwacz zaś unika śmierci z głodu, zimna i wyczerpania, przy bywa do mety w oznaczonym czasie, brawurowo, całą noc przetańcowuje na stacyjce pocztowej i zaraz następnego ranka udaje się na poszukiwanie nowych przygód z nowymi przyjaciółmi. On to jest właśnie owym Elamem Harnish, który w jeden wieczór przegrywa zdobycę czterocrotnej, niebezpiecznej, śmiertelnie wyczerpującej pracy. On to z lekkiem sercem wyrzuca miliony, aby móc zdobyć uścisk rąk ukochanej kobiety, dla której rzuca wszystko, dla której kupuje farmę w ulubionym Frisco i w imię której rzeka się swoich pasyj. Nic też dziwnego, że jego książki znajdują się w kieszeniach nie tylko wszystkich włóczęgów i trampów U. S. A., ale i na biurkach ludzi rozumnych i zdrowych.

Jack London — ten tramp — miał nie tylko szerokie bary i krępkie ramiona, ale miał również poważne zainteresowania intelektualne. Studiował biologię, historię kultury, socjologię Herberta Spencera, Karola Marxa. Upajał się poezją wielkich Anglików Browninga, Suinburne'a, Kiplinga. Wtedy to powstały jego opowiadania o zwierzętach, nieustępujące w pięknie i realizmie opowiadaniom Kiplinga. W dziełach Londona są perły literatury: z życia poszukiwaczy złota na Alasce, z życia wyspiarzy południa, o straszliwej nędzy proletariackich dzielnic Londynu, o fabrykach Ameryki, o chłopskich kulisach i proletariackich dzieciach, o przestępcach i włóczęgach, o łowcach rekina i łowcach głów.... Jack London żył wraz z nimi, żył ich życiem.

U schyłku życia miał on za sobą długie lata nadludzkiej wysiłków ciała i ducha. Stał się alkohikiem. Trucizna ta długo toczyła jego organizm. Wreszcie zmarł. W „Martin Edenie” kreślił London śmierć swego bohatera, któremu obrzydło kłamstwo życia i kłamstwo miłości.... Śmierć Londona jest tajemnicą.

B. B.

Śmierć w... hurcie i w detalu

Rewelacje amerykańskie o fabrykantach broni

Półtora roku temu wykryto w Rumunii skandaliczną aferę, w którą zamieszane były bardzo poważnie zakłady przemysłowe Skody. Specjalna komisja wydelegowana przez parlament ujawniła niezbyt etyczne metody, jakimi posiłkował się potężny koncern amunicyj i broni celem uzyskania zamówień. Uciekano się bardzo często do przekupywania najwyższych nawet urzędników państwowych, rozwijano gwałtowne kampanie prasowe, jednym słowem nie pominięto niczego, co mogłoby służyć dla osiągnięcia celu, a mianowicie uzyskania jaknajwiększej ilości zamówień na broń.

Ale, o ile afera Skody dotyczyła jedynie Rumunii, kraju o ograniczonych możliwościach politycznych, o tyle sensacyjne rewelacje, odsłonięte przez specjalną komisję, wydelegowaną przez Senat amerykański, a dotyczące działalności amerykańskich fabrykantów broni — przekraczają ramy jednego państwa i stają się sprawą, interesującą cały świat cywilizowany.

Legendarne zyski fabrykantów broni

Niema dziś na świecie człowieka, któryby nie wiedział, że najlepsze interesy na wojnie robili przede wszystkim fabrykanci broni. Wystarczy przejrzeć bilansy tych przedsiębiorstw w ciągu czterech lat wojny światowej, by zupełnie się upewnić co do tego.

Amerykańska komisja senacka przesłuchiwała w swoim czasie dyrektorów jednego z największych przedsiębiorstw amunicyjnych w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie firmy „E. I. du Pont de Nemours et Co.“. Jak wynika z zeznań właścicieli wspomnianej firmy, do roku 1914 miała ona bardzo ograniczone pole działania. Sytuacja zmieniła się jednak radykalnie, poczynając od pierwszego roku wojny światowej, kiedy to zamówienia na broń i amunicję zaczęły napływać ze wszystkich stron świata. Podczas gdy w roku 1914 zamówienia firmy nie przekraczały sumy 19 milionów dolarów w złocie, w 1915 roku podniosły się one raptownie do wysokości 319 milionów dolarów w złocie, a w roku 1918 osiągnęły rekordową cyfrę 410 milionów dolarów! Ogólna suma z zamówień, wykonanych przez firmę du Pont de Nemours wynosiła około 600 milionów dolarów w złocie, zaś zysk netto przekraczał 150 milionów!

Nic więc dziwnego, że dysponując takimi olbrzymimi kapitałami, zdobytemi w czasie koniunktury wojennej, fabrykanci armat usiłują wywrzeć decydujący wpływ na aparat administracyjny i ustawodawczy swych krajów. Świadczą o tem podane poniżej

dwa listy, napisane przez M. S. Joynera, wiceprezesa firmy „Electric Boat Company“ do Henry Carse, prezydenta tegoż towarzystwa.

13 grudnia 1928 r.

W-ny Pan

Henry R. Carse.

„Drogi Przyjacielu!

Z uwagi na zbliżające się wybory do „House Rules Committee“, która ma decydujący wpływ na kwestie ustawodawcze, podjęliśmy wszelkie kroki celem przeprowadzenia jedynie i wyłącznie naszych kandydatów. Jak już zaznaczyłem „Rules Committee“ jest najbardziej decydującą komisją parlamentarną w łonie Kongresu, kontroluje bowiem ustawodawstwo w sposób bezwzględny.“

W trzy miesiące później tenże Joyner złożył swemu przełożonemu raport o pracach ustawodawczych, przeprowadzonych w Waszyngtonie przez „swoich“ ludzi:

„Obecnie, kiedy sesja Kongresu jest zamknięta, mogę z przyjemnością zakomunikować Panu, że wszystkie nasze wysiłki ukoronowane zostały powodzeniem. Ustawa o krążownikach została uchwalona, poza tem Kongres wyasygnował również specjalne kredyty na budowę nowych łodzi podwodnych.“

„Liczni członkowie departamentu nawigacyjnego wyrazili mi swe zadowolenie z powodu zaakceptowania naszych postulatów, dziękując za udzieloną im pomoc... Nie komunikuję Panu bliższych szczegółów ze względu na naszych przyjaciół, którzy nam pomagali.“

„Mając poparcie armii i floty możemy żywić nadzieję, że przed naszą firmą otwiera się wielka wspólna przyszłość, która pozwoli nam

zapomnieć o dawnych przykrościach. Niedaleka już jest chwila, gdy osiągniemy całkowite zwycięstwo.“

Maskarada południo-amerykańska

O ile genezy wojen południowo - amerykańskich należy się doszukiwać w walce, jaką toczą ze sobą potężne koncerny naftowe, o tyle fabrykanci armat dokładali i dokładają starań, ażeby te wojny trwały jak najdłużej. Z dokumentów zebranych przez komisję wynika, że amerykański przemysł wojenny jest w wysokim stopniu aktywny w krajach Ameryki Południowej, zaś liczne raporty agentów firmy „Curtiss Wright Export Corporation“ dostatecznie oświetlają rolę, jaką przedsiębiorstwo to odegrało w walkach bratobójczych Ameryki Południowej.

Prezes wspomnianej firmy, Allard przyznał, że jego konsorcjum pertraktowało w sprawie dostaw wojennych jednoczesnie z Boliwią i Paragwajem.

Dnia 8 lutego 1933 roku Webster, generalny przedstawiciel „Curtiss Wright Export Corporation“ na Ameryce Południowej, napisał co następuje do jednego ze swych agentów w Limie, stolicy Peru:

„Informacje, jakie zdołałem zebrać, upoważniają mnie do twierdzenia, że Paragwaj może liczyć na moralne i finansowe poparcie Argentyny, zaś Boliwia ze swej strony znajdzie pomoc w Standard Oil Company. Jestem zdania, że zanim owa tragiczna wojna się skończy, cała Ameryka Południowa, zarówno na północy jak i na południu zostanie wciągnięta w jedną wielką wojnę. A więc proszę czuwać i odkrywać swoje karty konserwatywnie.“

W grudniu 1933 roku, w chwili, gdy wojna o Gran Chaco zdawała się zbliżać ku końcowi, Frank Jonas, inny agent amerykańskiego koncernu zbrojeniowego pisał do swego przełożonego:

„Zdaje mi się, że wrogie nastroje istniejące między Boliwią, a Paragwajem znacznie osłabły. Trzeba więc wobec tego liczyć się z tem, że wkrótce interesy nasze na tym odcinku ulegną chwilowej likwidacji. Przyznać należy, że nasz zawód jest rzeczywiście piekielny, gdyż w naszym interesie leży, by wzajemne spory między narodami trwały jak najdłużej. Poczujemy się jednak tem, że gdybyśmy ustąpili, nasze miejsce zajęłaby natychmiast inna firma konkurencyjna.“

Interesy Księża Walji

Trzy lata temu książę Walji odbywał podróż po Ameryce Południowej. Oficjalnie podróż ta miała na celu nawiązanie stosunków handlowych pomiędzy Wielką Brytanią, a krajami Ameryki Południowej. Tymczasem list, adresowany przez Webstera do Wrighta (o którym była powyżej mowa) wyśniewa nam istotną rolę księcia angielskiego. List ten, datowany dnia 11. III. 1931 r. był — rzecz prosta — „ściśle poufny“. Poniżej podajemy najbardziej charakterystyczne ustępy:

„Podczas swej ostatniej wizyty w Chile książę Walji zaprosił Meri-



Cienie Konferencji Rozbrojeniowych

no, aby odwiedził go wiosną w Anglii. Ten przyjął zaproszenie. Uczyniliśmy wszystko, co tylko było w naszej mocy, aby przekonać go by zanim uda się do Londynu wstąpił przedtem do Stanów Zjednoczonych. Merino zgodził się pod warunkiem, o ile rząd amerykański oficjalnie zaprosi go na manewry lotnicze, które odbędą się w maju.

„Koniecznym jest, aby nasze władze umożliwiły Merino zwiedzenie wszystkich urzędów wojennych i lotniczych. Trzeba pozatem wystarać się dlań o audjencję u prezydenta Hoovera. Nie wolno nam dopuścić, by misja księcia Walji została uwięczona powodzeniem. Do roku 1926 całe zapotrzebowanie lotnictwa chilijskiego wykonywane było w angielskich fabrykach. Obecnie, dzięki naszym staraniom, dostarczamy republice chilijskiej sprzętu wojennego w stosunku 90 do 100.“

Wysłki pana Webstera uwieńczono zostały pomyślnym rezultatem, gdyż Merino istotnie udał się najprzód do Stanów Zjednoczonych. Przedstawiciel koncernu „Curtiss Wright Corporation“ był tak zadowolony z rezultatu wizyty, — że jak to sam oświadczył wobec komisji senackiej — nie interesował się później dalszą podróżą Merina do Wielkiej Brytanii.

Skoda Schneider-Creusot i... Hitler

W jakim stopniu amerykańscy fabrykanci broni przyczynili się do zwycięstwa ruchu narodowo - socjalistycznego w Niemczech? Pułkownik William Taylor, będący na służbie firmy „Du Pont de Nemours“ i „Imperial Chemical Industries“ w Londynie oświadczył wobec komisji co następuje: W czerwcu 1933 r. pisał on do p. Casey, szefa departamentu materiałów wybuchowych w firmie Du Pont:

„Broń amerykańska, w szczególności zaś karabiny maszynowe i rewolwery Thomasona okazały się ostatnio wyjątkowo niezbędne w Niemczech przy ugruntowaniu nowego regimu. Broń ta przez smuglowana została do Rzeszy przez Belgię i Holandję. Ośrodkiem tego przemytu jest Kolonia.“

Senator Clark, przewodniczący komisji senackiej zadał przedstawicielowi Koncernu Du Pont następujące pytanie:

— Czy wiadomo panu, że „wzniesienie“ Hitlera finansowane było częściowo przez zakłady Skody, które są kontrolowane przez Schneider-Creusot? Czy wiadomo panu również, że dojście Hitlera do władzy wyzyskane zostało przez owe przedsiębiorstwa celem wywołania we Francji widma wojny i zdobycia w ten sposób nowych zamówień?

— Czytałem coś o tem, — odpowiedział Lamot, wykrętnie. — W każdym razie, — dodał po chwili, — jedno jest pewne — Niemcy pomimo wszelkich ograniczeń gromadzą duże zapasy broni.

— Skoro Rzesza gromadzi materiał wojenny, — pytał dalej Clark, — czyż nie dzieje się to dzięki sekretom fabrykacji, jakie „Dynamit-Gesellschaft“ otrzymuje od waszego koncernu?

— Powtarzam, — zastrzegł się Lamot, — że sekrety jakie wyjawiamy niemieckiemu towarzystwu dynamitowemu nie dotyczą sprzętu wojennego.

Później jednak interpelowany musiał przyznać, że w wyjątkowych wypadkach materiały te dadzą się z łatwością zastosować do celów wojennych.

Misjonarz w roli agenta broni

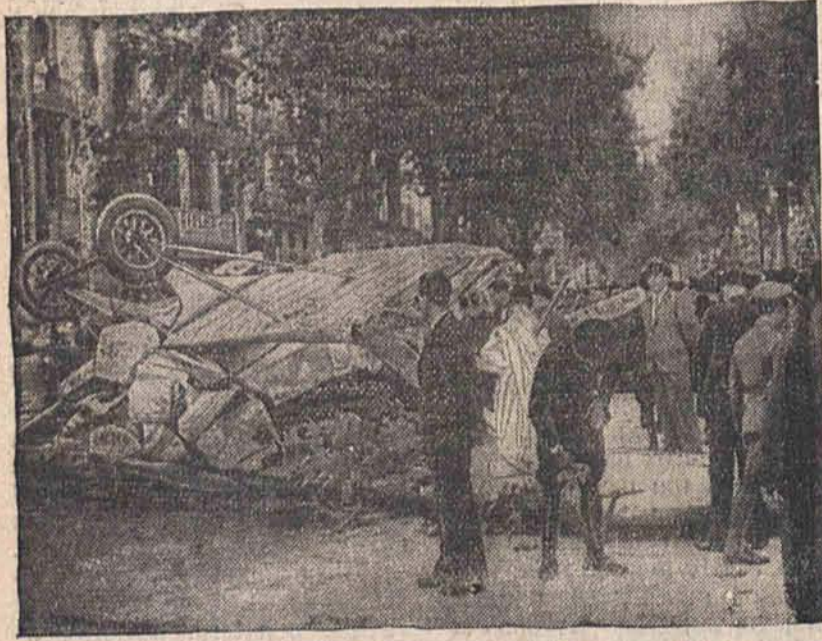
Na jednym z ostatnich posiedzeń komisja zajmowała się działalnością „Federal Laboratories Inc.“ w Pittsburgu, której prezes, I. W. Joung tłumaczył się z faktu, iż brat jego misjonarz, Paweł Joung „Christian Missionary Alliance“ odegrał dwuznaczną rolę w Ameryce Środkowej! Otóż okłuzuje się, że ten nowoczesny Św. Paweł, pod pozorem działalności misjonarskiej reprezentował interesy swego brata, sprzedawał rządowi południowo-amerykańskim bombami oraz gazy trujące.

Na temże posiedzeniu czytano dokument, z którego treści wynika, że „pożyczka zbożowa“ wartości 10 milionów dolarów, uzyskana w ubiegłym roku przez rząd nankijski w Ameryce celem wyżywienia ludności w prowincjach dotkniętych klęską głodową, została prawie całkowicie zużyta — z inicjatywy pośredników amerykańskich — na zakup broni i amunicji.

Nietrudno domyśleć się, że rewelacje poczynione przez komisję senacką wywołały ogromne poruszenie w sferach oficjalnych wielu krajów pośredni lub bezpośrednio zaangażowanych w aferach zbrojeniowych. W dniu 11 września r. b. sekretarz stanu Hull odbył konferencję z senatorem Nye, przewodniczącym komisji, któremu zwrócił uwagę na liczne protesty, jakie rząd Stanów Zjednoczonych otrzymuje w związku z pracami komisji. Senator Nye oświadczył jednak stanowczo że: „...Komisja której przewodniczę nie zmieni w swoim programie pracy. Będziemy mimo wszystko kontynuować w dalszym ciągu nasze dochodzenie, aż nie ujawnimy wszystkich kretactw.“

Nacisk ze stron zainteresowanych musiał być jednak wielki, skoro w parę dni później zwołano tajną konferencję na której Nye naskutek usilnych nalegań sekretarza stanu Hulla zobowiązał się poddać cenzurze niektóre zeznania składane wobec komisji.

Jak widzimy fabrykanci broni i tym razem osiągnęli „całkowity sukces“, używając terminologii Joynera, wiceprezesa „Electric Boat Company“.



Podczas ostatnich walk rewolucyjnych w Hiszpanii zdarzył się niezwykły wypadek: samolot (nieustanowiony dotąd pochodzenia) spadł na jedną z najbardziej ożywionych ulic w Barcelonie.

H(eroina) i K(okaina) przed sądem

Galerja blydych cieni. — Szajka międzynarodowych trucicieli między Konstantynopolem, Sofją, Wiedniem i Warszawą. — „Literat“ i autor naukowych „Listów miłosnych“ kolportuje heroinę. — Tajemnica „Lubudzkiego“ i nieuchwytny „Bumi“.

— Proszę wstać!
Za kratak sądowych pośpiesznie podnoszą się dwie centralne figury sensacyjnego procesu. Pierwszy, Mechel Halpern, to mężczyzna niskiego wzrostu, barczysty, w okularach, z czarnymi, po angielsku przyszytymi włosami. Ubrany w przyzwoity, marynarski garnitur. Opalony.
— Gdzie on się tak opalił? — szepetem pyta mnie koleżanka z prasy. — Przecież od dziesięciu miesięcy siedzi w więzieniu...
— Pewnie mu tam, na Pawlaku, lampy kwarcowe stawały — odpowiadam żartem.
Drugi oskarżony, Szymon Rabi, to brzydki rudy, z potężnym brzuchem na przodzie. — Trzęsie się, denerwuje, belkocze. Jest fabrykantem środków kosmetycznych w Krakowie.
Na sali kilkanaście osób. Interesujące typy: wyblądle, wychudłe, drżące. Wciąż rękoma manewrują w okolicach nosa, ocierają chusteczką pot z czoła, zębami przgryzają blade jak pergamin wargi. Poznajemy ich: to narkomani!
Przewodniczący sądu, sędzia Karyory, równym, spokojnym głosem odczytuje akt oskarżenia. Cisza. Wszyscy słuchają uważnie. Mogliby tak słuchać bez końca. Ależ to nie proces! To arcyciekawa powieść jakiegoś Wallace'a czy Marczyńskiego!
Przestępstwo, o jakim oskarżeni są podsądni, posiada w sobie jakiś powiew egzotyki. Jest nim coś ze splunek, ukrytych w ciasnyc i przepastnych uliczkach wielkich portowych miast, coś z przerażającego nastroju Wschodu, coś z tajemniczych tawern chińskich. Wciąż zmienia się miejsce akcji. To w Konstantynopolu, to w Aleksandrii, to wreszcie w Otwocku. Sofja, Wiedeń, Nowy Jork, Budapeszt, Paryż... Dla tych ludzi przestrzeń nie ma granic!
O co chodzi?
O handel narkotykami!
— Czy oskarżeni przyznają się do winy, że w końcu ubiegłego roku przechowywali w safesie Banku Handlowego w Warszawie nr. 218 paczkę heroiny wagi 3 kg. 70 gr. (jak stwierdził prof. Trzeciowski z Poznania, jest to ilość wystarczająca do wytrucia pięćdziesięciu tysięcy ludzi).
— Nie. Nie przyznajemy się wcale. Nie wiedzieliśmy, że znajduje się tam narkotyki.
— Przecież skrytka wynajęta była przez osk. Halperna, a jego nazwisko i on ją opłacił?
— Tak. Ale pakunek nie należał do mnie. We wrześniu zeszłego roku spotkałem w ośrodku saskim niejakiego Adolfa Rozenberga z Amsterdamu. Powiedział, że wyjeżdża i że nie ma gdzie pozostawić paczuszki. Czybym jej nie przejął? Chwilowo tylko nieszkam w „Bristolu“, że mogę każdej chwili wyjechać, więc... „To niech pan wynajmie kasetkę w banku“ — „A czemu pan tego nie może zrobić?“ — „Nie mam papierów w porządku“ — powiedział krótko. W ten sposób wynajęliśmy kasetkę na moje nazwisko.

— Gdzie jest ów Rozenberg? — pyta sędzia.
— Nie wiem.
Szcwany lis!
Ale zanim dalej śledzić będziemy proces, zorientujemy się wprzód w samej sprawie. Oto w końcu zeszłego roku do policji otwockiej zwróciła się policja wiedeńska z zapytaniem, czy wszczęto kroki przeciwko słynnemu, międzynarodowemu handlarzowi narkotyków, Halpernowi, który powinien być w Otwocku.
Wszczęto poszukiwania i znaleziono Halperna w Warszawie przy ul. Kopernika 28. Mieszkał u starszego portjera hotelu „Bristol“. Dokonano rewizji. Znaleziono ogromną ilość korespondencji, kluczyki od skrytki w jakimś banku amerykańskim i kluczyki od safesu Banku Handlowego.
W safesie było prawie 4 kilo heroiny. Nadto policja odkryła materiał obciążający syna Halperna, zwanego na sprawie „Bumi“ oraz Szymona Rabięgo z Krakowa. Rabięgo udało się ująć. „Bumi“ jednak zbiegł i listy gończe nie zdołały go dotąd odnaleźć.
Okazało się, że policja polska wpadła na trop szeroko rozgalezionej szajki przestępców, na których czele stoi jakiś tajemniczy a nieznanym nikomu „Lubudzki“. On wydaje wszystkim agentom dyspozycje on trzyma w ręku nici całego światowego handlu narkotykami, on w końcu opiekuje się agentami i ich rodzinami w wypadku aresztowania.
Sieci tajemniczego „Lubudzkiego“ oplatają całą Europę a nawet sięgają za ocean. Jednym z głównych jego pomocników jest właśnie Halpern.
Kimże jest podsądny?
Z dossier Halperna załączonego do sprawy wynika, że notowany on jest w wielu państwach, jako notoryczny przestępca i handlarz narkotykami. Figuruje więc w ewidencji policji rumuńskiej, francuskiej, egipskiej, niemieckiej, tureckiej, wiedeńskiej, holenderskiej i amerykańskiej. Zarejestrowała go komisja opiumowa przy Lidze Narodów. Wyrokiem sądu w Kairze w r. 1930 skazano go za przechowywanie 10 kg. heroiny na 5 lat więzienia. Trzykrotnie za to samo sądził go sąd wiedeński.
— Co to za sprawy miał oskarżony w Wiedniu i dlaczego nie może tam powrócić? — pyta sędzia.
Halpern milczy. Uchyła się od odpowiedzi.
Czwarty proces wiedeński Halperna o przemyt heroiny z Konstantynopola trwał właśnie kiedy oskarżony uciekł do Polski. Zmęczony uciekami, osiadł dla kuracji w Truskawcu, później zaś przeniósł się do Śródborowa.
Pierwsza jego żona popełniła samobójstwo. Druga, wiedeńska, zajmuje się sprawami dobroczynności. Syn, ów oślawiony i nieuchwytny „Bumi“, handluje czem się da w Konstantynopolu. Pomaga otcu.
Cóż najwięcej obciąża Halperna?
Ładunek w skrytce Banku Handlowego oraz koresponden-

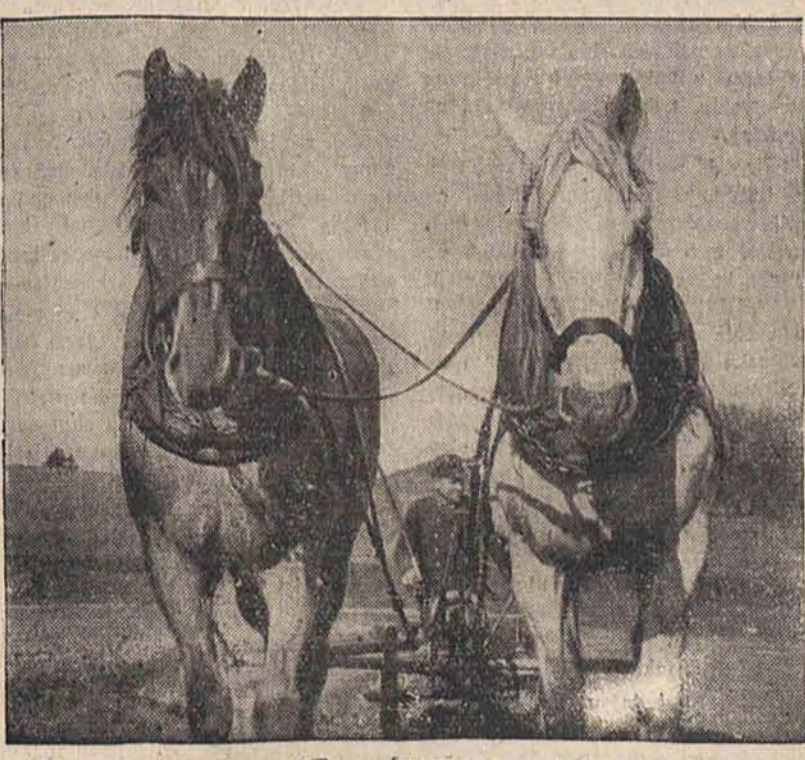
cja. W listach są takie passusy:
„Lubudzki mówił mi“ — pisze Rabi do Halperna — „żeby oddawcy tego listu wydać pół kilo H.“
— Co to jest to „H“? — zapytuje przewodniczący sądu, Karyory. — Czy oskarżony wiedział, co to znaczy, kiedy pisał list?
— Nie wiedziałem. Lubudzki groził, że jeżeli Halpern nie da tego „H“, to on go... czy ja wiem... zabije może... Na moje zapytanie, co to jest „H“ powiedział, że Halpern już będzie wiedział...
Heroina jest najstraszniejsza trucizną ze wszystkich narkotyków. Używają jej ci, na których ani kokaina, ani morfina nie robi już żadnego wrażenia: żalosne ludzkie strzepy. Sześć razy mocniejsza od morfiny, może być używana tylko w dawkach minimalnych: 0,05 grama, najwyżej 0,15 grama w ciągu dnia. Stosuje się heroinę, wachając ją lub wkładając do nosa. Do tego służy specjalna maska na nos, która także odnaleziono w tajemniczej skrytce trucicieli.
Główny skład narkotyków mieli oskarżeni w Krakowie, w składzie kosmetycznym Rabięgo. Ów Rabi oprócz kolportowania heroiny i kokainy (litera „K“ również często powtarza się w korespondencji), zajmuje się także „literaturą“.
— Cóż to za książki pisze oskarżony — pyta sędzia.
— Takie... naukowe.
Okazuje się, że istotnie wydał on kilkanaście broszur. — Jest to zbiór osobliwych przepisów na domowe fabrykowanie wódek. „Jak pedzić wódkę w domu?“ „Jak fabrykować sztuczną sliwówkę?“
— Oskarżony nazywa to pracą naukową?
— Nie jest to w każdym razie praca narkotykowa — odpowiada sprytny truciciel.
Galerja blydych, wycieńczonych cieni, które snują się w sądownym korytarzu, czeka swojej kolejki, aby wystąpić w roli świadków. Zeznania te nie wypadają dla oskarżonych dodatnio.
Wieżenie... Są do tego przyzwyczajeni. Quidam.

Wielkie znakomitości w Monte-Carlo

Świetne czasy i upadek stolicy ruletki

Ktoś nazwał Monte Carlo: zakątek raj, wydzierzawiony przez diabła. I zdaje się żadne określenie nie miałoby lepszego zastosowania. Tam, na przedudownym lazurze wybrzeża, gdzie wiecznie świeci słońce, gnieźdzą się największe namietności. W stylowych salonach głośniego kasyna rozegrało się wiele dramatów i tragedii. Jego stoły gry figurują w setkach powieści. Monte Carlo stało się symbolem gry hazardowej, współczesnym ołtarzem na którym składa się w ofierze majątek, honor, a nierzadko życie.
Dziś sława jego nieco przybladła. Światowy kryzys zadał Monte Carlo bardzo silny cios. Nie wszystkie salony są stale zapelnione. Mówi się nawet, że kasyno będzie czynne już tylko w zimowych miesiącach. Doprawdy niema na świecie nic wiecznego.
Czy istnieje na świecie choć by jedna znakomitość, która bo daj raz w życiu nie odwiedziłaby Monte Carlo? Bardzo wątpliwe. W „złotej księdze“ kasyna figurują nazwiska wszystkich niemal możnych tego świata. Niektórzy byli raz, inni kilka razy, byli tacy, którzy przyjeżdżali rokrocznie. Ministrowie, słynni pisarze, artyści, politycy i gwiazdy ekranów, spędzali przy stołach gry długie przeważnie godziny.
Charakterystyczna była scena w roku 1919, gdy do Monte Carlo przyjechał Clemenceau. Było to natychmiast po konferencji pokojowej w Wersalu. — Tłumy dziennikarzy jechały za nim. Ludzka się, że zdołają uzyskać bodaj krótką rozmowę. Clemenceau przesiadywał godzinami w salonach gry. W czarnych rękawiczkach, których nie zdejmował nigdy, stał spokojnie 20-frankowe żetony i zupełnie nie zwracał uwagi na grupę ludzi, która stała za jego fotelem i czekała tylko chwili, by mu zadać pytanie. Nie szczęściło mu się w grze. Przegrał tysiąc franków. I gdy zły wstawał od stołu, dziennikarze zaryzykowali zbliżyć się do niego. Clemenceau był skąpy. Jego skąpstwo było znane. I wściekły spowodu przegranej stanął nagle, spojrzawszy złym wzrokiem na swych przesładowców i wrzasnął:
— Fiche moi la paix. (coś w rodzaju „idźcie do wszystkich diabłów“).
Poczem pośpiesznie wyszedł z kasyna.
Częstym gościem w salonach gry był również Briand,

który grał namietnie w ruletkę i to bardzo grubo. Natomiast bardzo ostrożnie i z wyrachowaniem grał zmarły minister spraw zagranicznych Rzeszy Stresemann, który do Monte Carlo przyjeżdżał rokrocznie. Jego stawka nigdy nie wynosiła więcej niż 5 franków.
Ruch przy stole ruletkowym robił się gdy przyjeżdżał minister angielski lord Churchill, który formalnie wyrzucał pieniądze. Grał chaotycznie, stawiał bardzo wysokie kwoty, rzucił żetonami po 300 franków przegrywał, głośno zaklinał się, że więcej tu noga jego nie postoi, ale następnego dnia znów się zjawiał z wypchanym portfelem.
Sensację wywołało w roku 1926 ukazanie się w salmach gry Ivara Kreugera. Zjawił się on w otoczeniu całej świty, zbliżył się do stołu ruletkowego i zaczął rzucać na numery tysiąc frankowe banknoty. W ciągu godziny przegrał 100.000 franków. Wówczas przeniósł się do sali baccaratowej, przegrał tam 200.000 franków, wstał, rzucił krupierowi „na piwo“ 1000 franków i wyszedł. Bawił w Monte Carlo tydzień i w ciągu tygodnia, grając ze zmienieniem szczęściem, przegrał pół miliona franków.
Olbrzymi majątek pozostał w Monte Carlo również bohater naszych czasów Aleksander Stawiski. Zachowywał się on w salonach gry po chamsku. Nie zdejmował kapelusza i nie wyjmował z ust cygara podczas gry. W jego towarzystwie zawsze znajdowały się kobiety z półświatka. Przegrana miliona franków nie wyprowadzała tego genialnego ożusta i aferzystę z równowagi.
Częstym gościem w Monte Carlo był również słynny mecenas amerykański, ofiarodawca puharu i nagród na międzynarodowe zawody balonowe, Gordon - Bennet. Wysoki, chudy, zwracał na siebie powszechną uwagę, zarówno manierami gentlemana jak i zdenerwowaniem przy grze. Denerwował się przy przegranej 5 franków. Umiał kłócić się z krupierem o żeton 10-frankowy. Było to tem dziwniejsze, że Gordon-Bennet wcale nie był skąpy. Kucharzowi na swym słynnym jachcie płacił on 15.000 dolarów rocznie, orkiestra na tym jachcie kosztowała go rocznie 100.000 dolarów, a za przyjęcie, jakie wydał on dla prasy w Paryżu, zapłacił 140.000 franków.
Cenionym graczem był w Monte Carlo również obecny król angielski, w czasie gdy był jeszcze księciem Walji. Administracja kasyna starała się, aby przy jego stole zbierali się najwybitniejsi goście w kasyno, ale książę Walji nie zwracał na to uwagi. Przechodził od stołu do stołu i czuł się znakomicie w każdym towarzystwie. Podobno ogółem przegrał on w Monte Carlo 3 miliony złotych franków.
Grubo grał także słynny austriacki fabrykant broni — Werndl. Bezpośrednio przed wybuchem wojny przegrał on w ciągu kilku tygodni trzy czwarte miliona franków. Ale to nie była dla niego żadna strata. Po kilku miesiącach, gdy rozpoczęła się wojna, odbił sobie na fabrykacji broni wszystkie przegrane.
Dziś w Monte Carlo niema już tak wielkich graczy. Od czasu do czasu przyjeżdża jakiś tierzysta, który rzuca pieniądze garściami. Ale przeważnie stawki są bardzo skromne.



Za pługiem

Kobiety wpadają w szal...

Za kulisami wielkich magazynów mód

„Die Welber werden zu Hyenen...“
Henryk HEINE

Prawdziwe paryskie magazyny dzielą się na dwie kategorie: na salony mody, w których fantazja, pomysłowość, wynalazczość łączą się z prawdziwie francuskim geniuszem w całość, z której powstają kreacje podziwiane, koplowane w tysiącach egzemplarzy. Są to magazyny wspólnie dekorowane, sale przyjęć i tłumne pracownie, gdzie suknia kosztuje... — trzy, cztery, pięć, czy dziesięć — wiadomo że tysięcy franków. Do tych magazynów — a jest ich w Paryżu kilkanaście — dostęp ma tylko klasa wybrana, czyli posiadająca dużo pieniędzy: Worth, Lanvin, Lelong, Rochas, Paquin, Marla Guy, Schiaparelli, Agnes, Molinoux, Melbrocher, Ruff, Valmond, Vionnet, Reboux — oto nazwiska których podpis na sukni, czy kapeluszu wart jest tysięcy: toż to szyk, wytworność, moda i kanon elegancji.

Ale Francuska, ta prawdziwie pracująca, która chodzi sama na targ i sama gotuje, Francuska klasy robotniczej, czy mieszczańskiej, ma inne paryskie magazyny. Wielkie sklepy, zajmujące całe gmachy, czasem nawet kompleksy gmachów, jak „Samaritanie”, czy „Printemps”, „Lafayette” czy „Louvre” są celem pielgrzymek. Bo jakże nazwać te godziny, spędzane w zachwycie i ekstazie? Magazyny te są urządzone według jednego, wygodnego programu: na najwyższych piętrach mieszczą się przedmioty rzadko kupowane i stanowiące poważny wydatek, jak na przykład meble, dywany i wszelkie utensylia, służące do ozdobienia wnętrza. Im niższe piętro, tym więcej rzeczy do codziennego użytku. Na parterze zaś znajdują się wszystkie drobniactwa — tak zwana u nas galanteria pończochy, rekawiczki, guziki, paski koltnerzyki, chusteczki, kapelusze, szalki, kwiaty, naszyjniki i inne ozdoby biżuteryjne, przybory toaletowe i kosmetyczne, różne nowości i nadzwyczajne okazje.

Nadzwyczajne okazje zdarzają się wprawdzie sześć razy w tygodniu, ale zato każdego dnia wielkie afisze krzyczą o czem innym: jeśli dziś suknie (te nieco podniszczone, lub z milionowej sezonu), to jutro obuwie, pojutrze można kupić pończochy po cenie zniżonej, a innego znów dnia resztki koronek, jedwabi czy welen. Wszystkie te przedmioty, wyłożone beztrudno na olbrzymich stołach w ogromnej sali magazynu. Każdy może spokojnie nurzać ręce we wszystkim, co mu się podoba. Każda rzecz tysiąckrotnie obejrzeć, przyłożyć do twarzy przed lustrem, można wybierać... nie nie kupi i nikt z tego powodu nie ma żadnych pretensyj. Ba, często nawet wybiera się rzecz, chce się kupić, ale trzeba długo wolać sprzedawczynię, by zechciała pójść z nimi do kasy.

Gdy się tak temu przyglądałam, zastanowiła mnie pewna sprawa: czy dyrekcja magazynów ma tak wielkie zaufanie do swych klientek, czy też stopień uczciwości wszystkich pań, odwiedzających paryskie magazyny, nie pozostawia nie do życzenia? Czy też — co jest najprawdopodobniejsze — wszystkie magazyny zorganizowały obronę przed kradzieżami, rodzaj służby bezpieczeństwa? Próbowałam sama zabrać się w dedektywa. Nie była to rzecz ani łatwa, ani przyjemna.

Więc młoda pani stoi godzinami przy pończochach. Dziesiątki par ogląda pod światło, porównuje z kolorem swego płaszcza, to znów przykłada do pantofli. Przebiega pończochy, przebiega, na ramieniu przeczor-

nie zostawia jedną parę. Sprzedawczyni zbliża się do niej, chce dopomóc w wyborze, ale trwa to zbyt długo — inne klientki zadają kartki do kasy. I znów owa pani zostaje sama przy stole. Po chwili ogłąda się szybko, szybko chowa też coś do kieszeni — może chusteczkę? — gwałtownie odchodzi. Przychodzę, nie widziałam dokładnie, co owa pani z takim pośpiechem chowała do kieszeni, ale niemniej jestem przekonana, że nie chusteczkę chowała pani, oglądająca tak długo pończochy.

Ta sprawa tak mnie zainteresowała, że w jednym z magazynów zapytałam, jakimi środkami walczą przeciw kradzieżom:

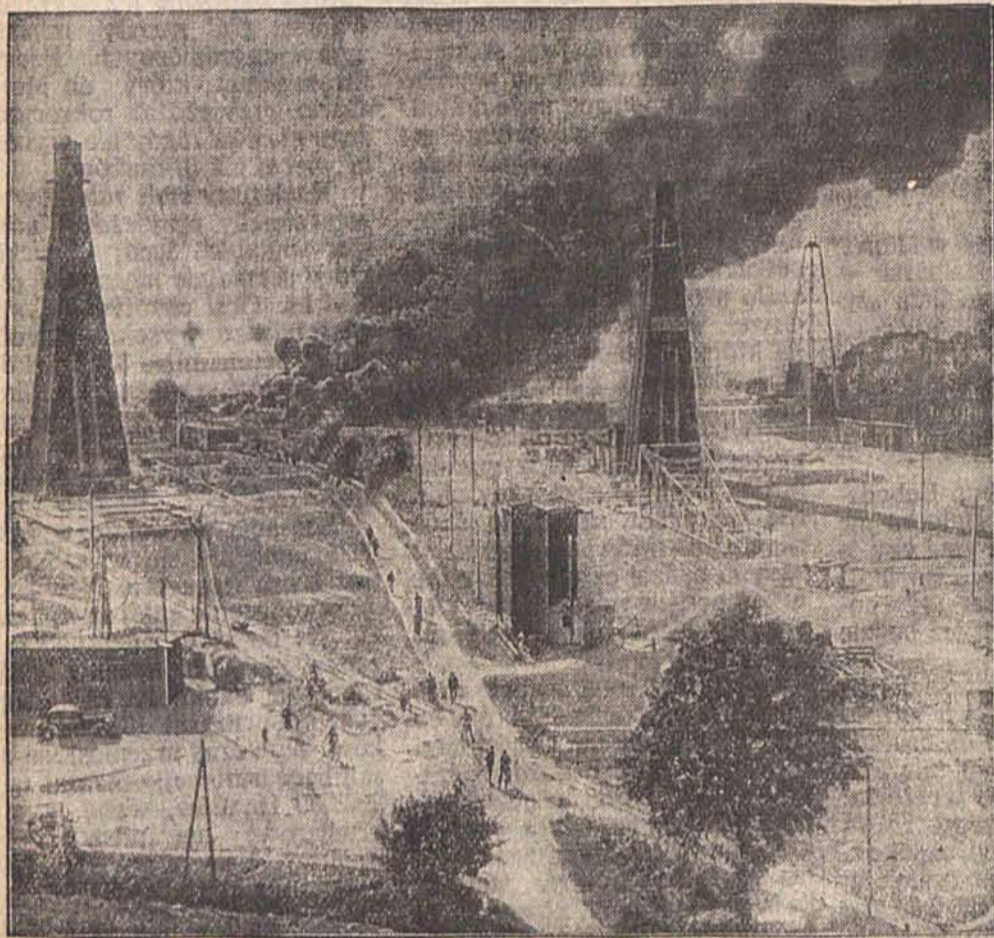
— Należy sprostować mylny sąd, jakoby kradły tylko kobiety biedne i odczuwające potrzebę posiadania modnych drobiazgów. Wśród zatrzymanych pań częściej i więcej jest osób jeśli nie bogatych, to w każdym razie zamożnych. Latwość dostania przedmiotu do ręki, zanim przejdzie przez sprzedawcę i kasę stanowi rzadką pokusę. Strona psychologiczna jest bardzo jasna w tych sprawach. Ale narazie nie będę o tem mówić, zanim nie wydukuje pani artykuł, w ten sposób dostarczę mi dowodów, że te informacje były jej potrzebne dla celów dziennikarskich, a nie osobistych.

Zacząłam inaczej szukać. Ktoś mi powiedział, że zna kogoś, który kiedyś gdzieś, coś... miał tego rodzaju sprawę. W niedzmem „bistrze”, mieszczącym się najlepszą opinią dziennicy siedzą przy piwie z dziesięciu, która właśnie... Wstępne przesłuchanie zostały wymienione i oto słucham krótko opowiedziane dzieje pewnej małej kradzieży i jej skutków.

— Pani pyta jak to było? Nie wiem... sama... Poszłam obejrzeć w magazynie jedną suknię. Były wtedy wyprzedaje. Tłumy kobiet stały jak zwariowane od stołu do stołu, łapią jakieś spodnie, przymierają ją suknie, z bluzkami w ręku pedają niewiadomo gdzie. Zdawało mi się, że jestem w domu wariatów.

No słowo daję, no słowo daję, nie wiem dlaczego, sama stałam się tak one... Też łapie, patrzę co tam robię. Niepotrzebna mi, ani do czego w ogóle ważyłam — moja miara ani w ogóle rze mi do twarzy, no i... wzięłam Wzięłam i idę. I już myślę, co z tego zrobić, rzucić gdzie, czy co... Ktoś mnie bierze za rękę i kobieta zła, usta ma zacisnięte, coś tam mówi mamrocze i tak mnie ścisła ramię, że potem siniec miałam. Co robić? Idę z nią przez jakieś korytarze, sale pod ziemią — do hali. Tam od razu krzyki. Pytają, co mi jeszcze nakradłam. Mówię, że nie mam co przy sobie? Mówią, że tak, bo przecież miałam torbę z rekawiczkami. A gdzie? — pytają. To winnam żartować, krzyczą i prowadzą na policję. Tam znów rewizja osobista... A później spisali protokół, kazali podpisać i puścili wolno. Teraz nie wiem co będzie — sad, czy co?

Aha, więc tak wygląda obrona w magazynów. Detektywi, ubrane w płaszcze i kapelusze, udawają klientki chodzą po magazynie i próbują swoją służbę, jak ja to próbowałam robić. Tylko że one nie poprzestają na obserwacji, ale prowadzą swoi ofiary tam, gdzie prawo nakazuje.



Wybuch naft w jednej z kopalni pod Los Angeles

Tam, gdzie rosną banany...

Kinston (Jamaika), w październiku

Chłopcy hotelowi na Jamajce nie posiadają żadnego przekoleń potrzebnych w tym z wodzie. Cała ich wiedza mieści się w małej książeczce zawierającej 250 pytań i tyleż odpowiedzi. Książeczka ta nosi tytuł: „CO INTERESUJE AMERYKANINA NA JAMAJCE?” Kiedyś wpadł mi w ręce taki „kodeks” boya hotelowego. Pomiedzy wieloma innymi pytaniami, uderzyły mnie następujące:

„Jak długo mam czekać, nim obuwie moje będzie oczyszczone?”

„Czy to jest prawdziwy rum Jamajca?”

„Co to jest Caballero?”

„Czy ten kościół jest naprawdę taki stary, jak wygląda?”

„Dokąd tu można pójść o rodzinie 11 wieczorem?”

Na te pytania wszyscy chłopcy hotelowi odpowiadają, jak z nut, ale gdy zapytać ich o coś, czego niema w książeczce, milczą, jak ryby. Dyrektor hotelu w którym zamieszkałam, zapewniał mnie jednak, że ktokolwiek z gości zadaje inne pytania, to napewno jest Europejczykiem. Amerykanie nie mają innych zainteresowań, jak te, które zawarte są w 250 pytańach książeczki dla boyów hotelowych.

Na Jamajce wszyscy ludzie rozporządzają wolnym czasem. Jedynie zajęte to: bridge, poker, tennis, cocktail parties, flirt i tańce. Tańczy się tutaj prawie zawsze. Po południu i obojętnie co wieczór do godziny trzeciej nad ranem. Tańczy się zresztą przeważnie na angielskich statkach marynarki wojennej, które co wieczór wydają tańczące przyjeźdźców. — Mieszkańcy tutejsi są pewni, że angielskie okręty wojenne oto zresztą jedynie egzystują, a angielska admiralca jest cześć w rodzaju wariet. Marynarze grają na udekorowanym pokładzie, pomiędzy dwiema blyszczącymi lufami armatnimi, a oficerowie marynarki zabawiają gości. To wcale nie łatwo być w tych warunkach oficerem „H. M. S. Norfolk”, gdzie tydzień nie składa się z siedmiu dni, ale siedmiu balów i przyjęć. Nie dziwnego, że niewyspani oficerowie ledwie widzą na oczy i wzdychają do terminu manewrów, albowiem wówczas dopiero, gdy krążownik znajdzie się na pełnym morzu, można sobie pozwolić na sen.

Jamaika jest zaczarowaną wyspą, która najwybredniejszego podróżnego może zadowolić. Zwolennicy przyrody oglądają wspaniałe palmy kokosowe i bujną, podzwrotnikową florę. Poeci mogą opiewać wspaniałe, ciepłe i jasne od gwiazd noce, malarze mają cudowne zakątki, gdzie wspaniała natura na tle przepięknego nieba i jasnych fal morskich prosi o uwiecznienie. Myśliwi mają tutaj swoje rezerwy do polowania, gdzie od kul ich padają dzikie koty i egzotyczne ptaki, zwolennicy wędkowania złote i srebrne rybki, a awanturnicy wszelakiego autoramentu mogą nawet polować na krokodyla i przywleźć znajomym cenną skórę.

Zwolennicy górskich wycieczek wdrapują się na Blue Mountain Peak, archeolodzy mogą badać zabytki obyczaje tutejszej ludności, która zachowała jeszcze kulturę starego szczepu Arawaków. Poza to — dla snobów są tu wspaniałe lokale rozrywkowe, Jockeyklub, place do golfu i luksusowe kinoteatry. Filmy przezpuszczane są przez sito ostrej cenzury. Wszelkie tendencje polityczne, przeważnie antyjapońskie, są mocno kontrolowane. Cenzury odrzucają też angielskie filmy salonowe, albowiem coby sobie pomyślał murzyn o białej kobiecie, która zdradza męża? Naturalnie ostrożnie badane są wszelkie filmy z kolorowymi i zakazane cowboyskie, które źle wpływają na młodzież.

Gdy dziś wymienia się nazwę wyspy, każdemu prawie przychodził na myśl wspaniały rum. Rum jednak przestał być dobrym interesem na wyspie, która OBECNIE PROWADZI WYŁĄCZNIE EKSPORT BANANÓW. Na całym świecie jest znana mała karteczka z napisem „FYFFES”, którą firma ta przyklepa na owocach. Otóż największe transporty bananów przychodzi właśnie z Jamajki, która dostarcza ich 50 milionów rocznie. Banany są tutaj zresztą niewiarygodnie tanie. Za pięć liczący 10 sztuk, nie płaci się wogóle. Większy, liczący 150 sztuk, kosztuje zaledwie 1 złotówkę. Murzyni gotują banany, pieką, przyprawiają jak mięso, suszą na mąkę i jedzą, jak kartofle.

Banany są jednym z najlepszych interesów. Trzeba widzieć, jak ostrożnie, a nawet czule obchodzą się z nimi tutaj przedstawiciele firm han-

dlowych. W porcie stoją całe flotylli okrętów z napisem „Fyffes” i „United Fruit Company”, które krążą pomiędzy Jamajką, Ameryką i Europą. Banany, starannie zapakowane, podnoszą ostrożnie i powoli ładują, elektryczne krany. Skrzynie ustawiane są w przewrotnych pomieszczeniach i cała uwaga zwrócona jest na to, ażeby ani jeden owoc nie został przygnieciony, albo skałeczony.

Pierwszego dnia owoce przechowywane są w temperaturze 30 stopni, później 28, 26, 23 i 21. Wielkie regeneratory doprowadzają sucho powiew trze. Co noc zapala się reflektory, przegląda owoce, a wszelkie podejrzane i niezdatne do transportu — wyrzuca do morza. Przez 24 godziny na dobę czuwa specjalna warta, która bada czy skrzynie się nie obsunęły i czy nie uciekają ładunki.

Nic zresztą dziwnego, że mówi się tu: „Życze ci, by było ci tak dobrze, jak bananom na statkach linii Fyffes...”

Wzięcie to przyjemna rzecz...

Nowoczesne więzienia w Stanach Zjednoczonych mogą rzeczywiście wydać się rajem dla tysięcy bezdomnych, pozbawionych pracy i dachu nad głową. Zepchnięci na dno nędzy patrzą zazdrośnie na wielkie „szare domy”, które bądź co bądź dobrze chronią przed zimnem i niepokojem. Surowy regulamin więzienny nie zdoła odstraszyć tych nieszczęśliwców. Bo posłuchajmy:

Do dyrektora jednego z więzień amerykańskich zgłosiła się grupa bezdomnych z następującą prośbą: „Nie popełnilismy żadnego przestępstwa, ale prosimy o wyznaczenie nam celi w pańskim więzieniu. Gotowi jesteśmy podporządkować się całkowicie regulaminowi więziennemu. Jesteśmy bezrobotni nie mamy dachu nad głową, głodujemy już od długich miesięcy. Wśród nas jest wielu byłych kombatanów, którzy odnieśli rany w ostatniej wojnie...”

Dyrektor więzienia, p. Lewis E. Lawes okazał się pełnym litości. Zadośćuczynił ich prośbie i użył ich na dachu nad głową, wpisując bezdomnych w poczet więźniów.

Nowe książki

Polski Gerbault

Literatura podróżnicza liczy już szereg imion i pamiętników żeglarzy, którzy z pobudek sportowych, gnani żądzą przygód i zamilowaniem do wódzkiej morskiej, samotnie lub we dwójkę nodelmowali podróż naukową światła na małych statkach żaglowych. Byli to cudzoziemcy: Slocum — Amerykanin, Gerbault — Francuz, Voss — Duńczyk i Robinson — Anglik. Do liczby tych śmiałych zdobywców oceanu wszedł obecnie nasz rodak Wagner, harcerz gdyński.

Na małym 9 m. długości liczącym jachcie przerobionym wiasnoręcznie ze starego kutra rybackiego, kuzynego jako szmelc, Wagner wraz z jednym a potem dwoma towarzyszami odbywa w 1932 r. roczną podróż od wybrzeża polskiego do wybrzeży amerykańskich. Trasa jego podróży prowadziła przez Odyne, Kopenhage, Hals, Aalborg, Thyborn, Calais, Havre, Cherbourg, Brest, Biarritz, Dakar Belem de Para, Cayenne, Trinidad Curacao, do Colen i Cristobal. Podczas podróży tej Wagner prowadzi z dnia na dzień pamiętnik, który zatytułowany „Podług słońca i gwiazd” ukazuje się w nakładzie Główniej Księgarni Wojskowej, Warszawa 1934, w cenie zł. 3.50.

Oto co pisze w przedmowie do książki tej p. Wojewoda Dr Michał Grażyński, przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego:

„Słowa te piszę niejako na marginesie opisu wyprawy oceanicznej młodego — 20 lat liczącego — harcerza Wagnera. Ciekawy on jest niecierpliwie nie tylko przez błyskotliwe przedstawienie wrażeń i spostrzeżeń, ale przez suchy ton sprawozdawczy wielkiego naprawdę czynu, wyobraźni i umiejętności. Wzruszające się losem Kolumba i jego załogi. Tutaj zaś na małym, 9 metrów długości liczącym jachcie, pozbawionym wszelkich nowoczesnych urządzeń i instrumentów, 2-ch a potem 3-ch młodych ludzi odbywa roczną podróż od wybrzeża polskiego przez Dakar do wybrzeży amerykańskich. Przeszło walki z niedostatkami materialnymi, wadami ludzi, burzami i ciszarzami. Trzeba było zwyciężyć młodości i niezłomnej woli, by wszystko przetrwać zwycięsko i doprowadzić do końca realizację raz powziętego zamiaru. Wspaniałe ryzykowność łączyło się tutaj z umiejętnością i mocą charakteru. I w tym tkwi wielka wartość moralna czynu harcerza Wagnera i jego towarzyszy.”

Praca jest godna zalecenia naszej młodzieży i wojsku, jako zdrowa, porównawcza wprost opowieść o tej oceanicznej wyprawie, tembardziej, że poza wychowawczym ma duże znaczenie propagandowe. Należy nadmienić, że autor pamiętnika przeżywa obecnie w Cristobal nad kanałem Panamskim i przygotowuje się do dalszej podróży naokoło świata, na nowym jachcie nabytym za honorarium książki „Podług słońca i gwiazd” oraz przy wydatnej pomocy Związku Harcerstwa Polskiego, stary bohater jacht „Zława” odmówił dalszej służby.

Polskiemu, młodzieńczo zdobycy Atlantyku życzyć należy dobrego wiatru. Niech w dalszej podróży naokoło świata roznieśli sławę polskiej bandery i szczęśliwie Joblje do rodzimego portu w Gdyni.

Splewnik dla wojaków

Lutnia w tornistrze — A. Kowalski. Warszawa. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 3.20 zł.

Jednym ze źródeł radości i wesołości szeregowych jest pieśń żołnierska. Pieśń ta jest wyrazem humoru i zadowolenia żołnierza, uśmiechem dla jego bystrości umysłu i spostrzegawczości, momentem swobody wśród

wojskowego rygoru. To też dobrze się stało, że ukazała się nowa praca z tego cyklu — okazały tomik pieśni i wierszy żołnierskich kpt. Adama Kowalskiego p. t. „Lutnia w tornistrze”.

Tematem tych pieśni są wspomnienia i przeżycia Legionowe, hen z pod Łowczówka, Lasek, z nad Styru, życie i służba pokojowa, rzeczy i postacie wielkie, wreszcie służba i życie w KOP. Wiersze te są proste i przez to piękne w swej prostocie i szczerości.

Pracę tę opatrzył przedmową Juliusz Kaden — Bandrowski.

Żołnierz poeta

Starym szlakiem. Józef Mączka. Wydanie III, z przedmową A. J. Teslara. Nieznaniemi wierszami poety uzupełnił i wiersz napisał P. J. Hausvater. Warszawa 1934. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 3.50 zł.

Płomiennie, nawskroś żołnierskie, niewyszukane, a w swej prostocie piękne poezje Józefa Mączki, tego barda legionowego, znajdują łatwo dostęp do serc żołnierskich. Nic też dziwnego, że w rok po ukazaniu się zbioru jego poezji wychodzi obecnie trzecie ich wydanie p. t. „Starym szlakiem”. Obecnie wydanie różni się znacznie od poprzedniego. Dotychczas bowiem mało wiedziliśmy o życiu i twórczości poetyckiej Józefa Mączki z czasów przedwojennych. W związku z tem powstało przypuszczenie, że talent tego bodaj najwybitniejszego poety legionowego zabył się dopiero w czasie wielkiej wojny.

Tak jednak nie było. Mączka tworzył od najmłodszej młodości, choć najwspanialszy rozkwit jego talentu wypadł istotnie na czas wojny. Obecnie te właśnie najwczesniejsze utwory poety, szczere i piękne, wydobywa z zapomnienia trzecie wydanie „Starym szlakiem”. Ponadto znajdujemy w nim mnóstwo nieznanych dotychczas utworów oraz szczegółów biograficznych z dzieciństwa, młodości i czasów akademickich zgasłego poety. Dzięki temu zarówno postać poety jak i jego twórczość nabiera nowego blasku.

„Labour Party” nie chce rewolucji...

...ale w łonie partji dojrzeła skrajna opozycja komunistyczna

Londyn, w październiku.

Ostatnie wybory komunalne w Anglii wykazały, — jak wiadomo — znaczny wzrost wpływów partji socjalistycznej. Jest to tem dziwniejsze, że rząd koncentracji narodowej może poszczycić się całym szeregiem bezsprzecznych sukcesów. Nietylko że udało mu się zrównoważyć budżet, ale uzyskano ponadto pewne nadwyżki, których część przeznaczona została na podwyższenie zapomóg dla bezrobotnych. Poza to jest faktem niezaprzeczonym, że Anglia przeżywa obecnie okres pewnego ożywienia gospodarczego. Takimi triumfami nie może się poszczycić żaden inny rząd w Europie.

Mimo to zwrot w opinii angielskiej jest niezaprzeczony. Niektóre dzienniki ryzykują nawet twierdzenie, że Anglia stoi w przededniu doniosłych przeobrażeń socjalnych. Wydaje nam się, że tego rodzaju stawianie kwestji jest w chwili obecnej co najmniej ryzykowne. Labour Party liczy na to, że uzyska zwycięstwo w najbliższych wyborach do Izby Gmin. Otóż nie ulega wątpliwości, że rząd narodowy nie rozpisał tych wyborów wcześniej niż za dwa lata — wtedy bowiem upływa termin prekluzyjny. Mac Donald i Baldwin dobrze orientują się w nastrojach i nie zaryzykują tak niepewnej gry, jak nowe wybory do parlamentu. Liczą — nie bez słuszności — na to, że jeśli najbliższe dwa lata upłyną pod znakiem dalszych sukcesów gospodarczych, to w opinii publicznej dokona się ponowny zwrot na prawo i koncentracja narodowa wyjdzie z wyborów zwycięsko.

Tak więc — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — nie należy się liczyć z możliwością rządu socjalistycznego w Anglii przed rokiem 1936.

Do tego czasu upłyne dużo wody w Tamizie i kto wie, do jakich przeobrażeń doprowadzić może zmieniona sytuacja polityczna w Europie. Mimo to, symptomy przesunięcia się opinii publicznej na lewo, są przedmiotem ożywionej dyskusji w prasie angielskiej. Stwierdza się przedewszystkiem, że dzięki rozkładowi partji liberalów i słabości angielskiego faszystwu, zmartwych powstał w Anglii klasyczny mechanizm dwóch obozów. Na jak długo? — trudno przewidzieć. W każdym razie nie należy się liczyć w bliskim czasie ani z regeneracją partji liberalów, ani z poważniejszym wzrostem grupy sir Oswalda Mosleya, który w ostatnich wyborach poniósł kilka dotkliwych porażek. Innymi słowy polityka wewnętrzna Wielkiej Brytanji przeżywa okres nawrotu do tradycyjnego dualizmu parlamentarnego, przyczem socjalistom przypadła — rzecz prosta — rola dawnych wigów.

Ale Labour Party z r. 1934 to już nie ta partja, która rządziła Anglią w latach 1924 i 1929. Przejście grupy Mac Donalda do obozu zwolenników konserwatyzmu pchnęło tę partję na tory radykalizacji. Wprawdzie Lansbury, formalny przywódca socjalistycznej frakcji poselskiej w Izbie Gmin, jest już starym człowiekiem, który „wyszumiał się” i najchętniej uprawiałby spokojną „rzeczową” opozycję, ale wpływ jego na politykę partji zmalał ostatnio do minimum. Miejsce jego na terenie parlamentarnym zajął znacznie radykalniejszy major Attle, zaś wśród wyborców najbardziej popularny jest dziś sir Stafford Crips, deputowany Bristolu, rzecznik współpracy z partją komunistyczną.

Crips jest przywódcą „Ligi socjalistycznej” — organizacji, która w ramach Labour Party

lansuje koncepcję jednolitego frontu z komunistami i rządu robotniczo - chłopskiego. Jak wiadomo, ostatni kongres Labour Party w ostrych słowach wypowiedział się przeciwko „Lidze socjalistycznej”, ale kto zna osobliwą strukturę tej partji, ten zrozumie, że „Liga” mimo wszystko ma rozległe widoki rozwoju.

Labour Party nie jest bowiem partją w tem pojęciu, jakie my przyzwyczailiśmy się temu słowu nadawać. Jest to luźny zlepek różnego rodzaju związków o zabarwieniu socjalistycznym. Podstawową masę stanowią klasowe związki zawodowe, organicznie związane z partją, ale kadry ideowe rekrutują się spośród członków licznych organizacji politycznych, istniejących wewnątrz Labour Party. Te organizacje posiadają własny program polityczny pozostający często w sprzeczności z uchwałami zjazdów partyjnych. Sama Labour Party starannie unika wszelkiej precyzji w formułowaniu punktów swego programu politycznego (doniedawna unikano nawet terminu „socjalizm”), starając się pozostawić jaknajwiększą swobodę wewnętrznym ugrupowaniom. Jeżeli przeciwko „Lidze” wystąpiono energicznie, to stało się to z tego względu, że program zwolenników sir Cripa zrywa zupełnie z dotychczasową liberalną polityką partji i zmierza do rewolucyjnych reform socjalnych.

„Liga” propaguje zniesienie Izby Lordów, upaństwowienie banków i najważniejszych gałęzi przemysłu, czyli — innymi słowy — coś w rodzaju socjalnego przewrotu, podczas gdy większość partji opowiada się jeszcze za demokracją parlamentarną. Crips wygłosił na zjeździe partyjnym referat, w którym wyłożył pogląd „Ligi” na sprawę rządu robotniczego. Zdaniem jego, socjaliści po zdaniu większości parlamentarnej, powinni uformować gabinet, uniezależnić go od kontroli parlamentarnej i nadać mu władzę dyktatorską. Zjazd tego stanowiska nie zaakceptował, odrzucając jednocześnie wszelką możliwość współpracy z komunistami.

Ale za Cripsem stoi w chwili obecnej trzecia część członków Labour Party, a wpływ jego rośnie z dnia na dzień. Przeciwno sobie ma przywódców partji i związków zawodowych, ale decyzja należy przecież nie do grupki przywódców, lecz do szarej masy wyborców. A ci wydają się przychylni raczej na stronę „Ligi”.

Prasa konserwatywna nazywa Cripa „angielskim Leninem”. Określenie to jest o tyle niesłuszne, że deputowany z Bristolu propaguje legalny sposób zdobycia władzy. Ale fakt pozostaje faktem: w liberalnej Labour Party, która tak spokojnie i konserwatywnie rządziła Wielką Brytanią w latach 1924 i 1929 narodziło się lewe skrzydło, dążące do rewolucji socjalnej. Rząd narodowy zdaje sobie z tego doskonale sprawę i niezawodnie uczyni wszystko, ażeby władzę zachować i nie dopuścić do ukonstytuowania się socjalistycznej większości parlamentarnej.

W. THOMPSON.

Co mówią gwiazdy

Horoskop na najbliższy tydzień

Najbliższe dwa lub trzy tygodnie będą szczęśliwe dla ludzi urodzonych w styczniu, lutym, lub w marcu. Natomiast dla urodzonych w sierpniu, będą to tygodnie pełne niepowodzeń. Należy zwłaszcza wystrzegać się podróży.

W bieżącym tygodniu do załatwienia spraw handlowych nadają się do transakcji kupna — wtorek i piątek, a do transakcji sprzedaży — niedziela i czwartek. Wszelkie inne sprawy najlepiej podejmować w niedzielę, środę i piątek.

Tydzień ubiegły w ogólnej polityce europejskiej zaznaczył się strasznym zamachem w Marsylii i mianowaniem syna zamordowanego króla Aleksandra, Piotra, królem Jugosławii. Ciekawie przedstawia się przyszłość tego chłopca w świetle badań astrologicznych. Naogół horoskop nie zapowiada się dlań przychylnie. Król Piotr urodził się w dniu 6 września. Nie posiadał na ambicji swego ojca, jest usposobienia bardziej łagodnego, i mniej przedsiębiorczy. Do czasu, gdy król osiągnie 23 rok życia, znajdują na Bałkanach i w całej Europie tak wielkie zmiany, że mogą się nawet zakończyć utrata przez niego tronu.

Niedziela, 21 października.

Dla urodzonych w dniu dzisiejszym najbliższy rok kształtuje się naogół pomyślnie. Zaleca się jednak utrzymywanie jaknajlepszych i możliwie najszerszych stosunków towarzyskich, albowiem ma to doniosły wpływ na dalszy ich los. Wskazane jest zapisanie się w tym celu do ja-

kiegoś związku, lub organizacji, zawarcie związku małżeńskiego wskazane.

Poniedziałek, 22 października.

Urodzeni w dniu dzisiejszym nie będą w stanie utrzymać dobrych stosunków towarzyskich. Natomiast o wiele lepiej będzie im się powodzić w sprawach finansowych i materialnych. Wszystkie przedsięwzięcia pod tym względem będą z zasady miały dla nich korzystny wynik. Zaleca się nabywanie nieruchomości lub posiadłości ziemskich.

Wtorek, 23 października.

Dla urodzonych w dniu dzisiejszym najbliższa przyszłość nie zapowiada się pomyślnie. Wtorek jest również najgorszym dniem bieżącego tygodnia do przedsięwzięcia jakichkolwiek spraw. Obchodzącym dziś swe urodziny zaleca się przestrzeganie ostrożności w sprawach finansowych. Również zaleca się unikać gry w karty, na loterii i zawierania małżeństw.

Środa, 24 października.

Powodzenia finansowe i życiowe — niezadowolone z życia i z istniejącego stanu rzeczy — oto co wróżą gwiazdy dla urodzonych w dniu dzisiejszym. Oczekuje ich ponadto wiele niespodziewanych i raptownych zmian zarówno w sprawach finansowych jak i erotycznych. Mimo, iż będą one miały pomyślny rozwiązanie, urodzeni dziś będą z nich niezado-

woleni z powodu swego zgrzyliwego charakteru.

Czwartek, 25 października.

Urodzonym w dniu dzisiejszym uśmiechnie się szczęście przy wszelkiego rodzaju spekulacjach finansowych. Zaleca się grać na giełdzie, nabywać akcje, grać na loterii i rzucać się na wszelkiego rodzaju przedsięwzięcia finansowe. Urodzeni dziś będą się cieszyć długim życiem i zdrowiem.

Piątek, 26 października.

Urodzeni w dniu dzisiejszym odznaczają się pogodą ducha i wieczną są zadowoleni z życia i z siebie. Będą mieli szczególne powodzenie finansowe o ile wybrali jakiś zawód, zaleca się im dużo podróżować oraz wstąpić w związek małżeński, w którym będą szczęśliwi.

Sobota, 27 października.

Na dzień dzisiejszy gwiazdy nie zapowiadają nic konkretnego. Urodzeni w dniu dzisiejszym do południa będą mieli najbliższy rok raczej pomyślny, a urodzeni w godzinach popołudniowych — gorszy. Zarówno w sprawach finansowych jak i erotycznych nie można nic konkretnego przewidzieć. Zaleca się więc nie podejmowanie jakiegokolwiek spraw co do których niema stuprocentowej pewności, że zakończą się dodatnim rezultatem. Dotyczy to zarówno spraw finansowych, jak i miłosnych.

Maly Gordon-Bennet

Dziecinne balonik przebyły od Nuth (Holandja) do Lublina — 3000 kilometrów

Dnia 24 września r. b. właściciel młyna w Turce pod Lublinem, p. Bronisław Rybczyński jechał o godzinie wpół do ósmej z rana z młyna do Lublina. Ranek był pogod-

rzeczką Gelun. Dnia 22 września r. b. w mieście tej odbyła się wielka zabawa ludowa na cel dobroczynny. Chodziło o zebranie odpowiednich funduszy na wyekwipunek misjo-

ści przyczepiono do baloników karteczki z adresami nadawcy, prosząc jednocześnie znalazcę o odpowiedź. Dla tych, których baloniki pokonały największą przestrzeń, przeznaczono trzy cenne nagrody.

I oto w godzinach popołudniowych na wielkim placu zgromadziła się rozbawiona i zaintrygowana dzieciarnia. Punktualnie o godzinie wpół do czwartej baloniki oderwały się od głównego zbiornika, który napełniał je gazem. Wśród dzieci powstał olbrzymi entuzjazm. Długo wiodły one wzrokiem za znikającymi na horyzoncie balonikami, myśląc w duszy:

— Dokąd też zajadą tężowe baloniki?... Czy otrzymamy o nich kiedykolwiek jakieś wieści?...

Wątpliwości dzieci zostały rozwiane: — pierwsza wiadomość nadeszła w kilka dni potem z Lublina. Baloniki z malej miejscowości Nuth po przebyciu przeszło 3.000 kilometrów osiadły na szosie pod Lublinem!...

Takie same wiadomości o znalezieniu baloników otrzymał komitet zabawy w Nuth z Nadrenji i Czechosłowacji.

K. Jurk.



moment wypuszczenia balonów w Nuth.

ny. Pan Rybczyński wdychał orzeźwiające powietrze i grzał się w słońcu, gdy nagle wzrok jego padł na piękne, kolorowe baloniki, fruujące tuż nad drogą.

— Pewnie wyrwały się z rąk jakiegoś dzieciaka lub sprzedawcy baloników... — pomyślał.

W tej chwili jeden z baloników pękł i cały ich bukiet, złożony z trzech sztuk, począł zwolna opadać na ziemię. Pan Rybczyński wstrzymał konie i podniósł baloniki.

Ku wielkiemu swemu zdziwieniu ujrzał, że do snurków przyczepiona była kartka, pisana w jakimś obcym języku. — Znalazca zaniósł baloniki wraz z kartką do lubelskiego oddziału redakcji „Expressu”, gdzie stwierdzono, że treść kartki pisana jest w języku holenderskim, a po przetłumaczeniu na polski brzmi:

„Nuth, 23 września 1934 roku. Balony wypuszczone przez M. B. J. Royen, J. A. Royen, L. Horst, J. L. Claesens, Hein Kulers. Prosimy po znalezieniu odesłać pod adresem: M. B. J. Royen Kerstraat 16, Nuth (L), Holandja”.

Z kartki tej wynikało oczywiście, że baloniki wysłane zostały w świat z miejscowości Nuth w Holandji i przeleciawszy nad terytorjum trzech państw (Holandja, Niemcy, Polska) zawędrowały aż pod Lublin...

Redakcja „Expressu” w porozumieniu z p. Rybczyńskim spełniła prośbę holenderskich entuzjastów lotnictwa i wysłała do nich wiadomość o znalezieniu baloników z kartką. W kilka dni potem nadeszła z Holandji od p. Royen wyczerpująca wiadomość o pochodzeniu i celu wyprawy kolorowych baloników.

Nuth — to mała osada z 5000 mieszkańców, leżąca nad

Minister karmiony „smoczkiem”

Żyjemy w wieku reklamy, która wymaga coraz to nowych najbardziej fantastycznych pomysłów. Przykład akcji propagandowej w wielkim stylu dał oto angielski minister rolnictwa, Sir Walter Elliot. Pan minister nie zadowolił się rzuceniem hasła: „dajcie mleko”. O zgóry wyznaczonej godzinie sam przyłożył smoczek do ust, dając tym sygnał pięciuset tysiącom dzieci angielskich do wypicia o tej samej porze buteleczki mleka krajowej produkcji...

narza Mormena, który udawał się do Afryki. Organizacyjny komitet zabawy urządził między innymi konkurs balonikowy, w którym wzięło udział 600 dzieci. Chodziło o to, który z baloników odbędzie największą przestrzeń. W celu sprawdzenia przebytej odległo-

Moda dla pań i panów

Co będzie noszone w sezonie jesiennym i zimowym

Każda kobieta jest chociaż trochę aktorka i każda suknia przynosi jej jakby nowe wcielenie. W ubraniu sportowym



czuje się jak championka świata, w przedziwnej kreacji popołudniowej — staje się wytworną damą, prowadzącą finanse dyskusej, w sukni bridżowej — licytuje zachwycająco i wygrywa robra, a w powłóczystej sukni wieczorowej — jest zagadkowym bóstwem.

Obecnie, na sezon jesienny i zimowy moda przynosi nową kolekcję toalet, nową, fascynującą linię i nowe rewelacje. Ujrzymy więc znów panią w nowym wcieleniu. Zobaczmy jak to będzie wyglądało.

Przedewszystkiem najaktualniejsza sprawa: płaszcze jesienne. Płaszcze niesłychanie proste, jeśli chodzi o krój. Duże kłapy, nierzadko podbite odmiennym materiałem. Do nowości i rewelacji zaliczyć należy krój kimonowy.

Widzimy także całą masę kaprysów mody, które napew-

no znajdują liczne zwolenniczki. Lansowane są więc grube i ciepłe bluzy - kamizelki, do których pani nosi kłozowy, sięgający do kolan, płaszczyk... bez rękawów. Płaszczyk zrobiony jest z astrachanów. A kiedy już mowa o astrachanach, nie sposób pominąć kwestię modnych futer. A więc będzie się nosiło piękne redingoty z fok oraz luźne, trzyćwierciowe płaszczyki ze złocistych lutrów. Spotkamy też stroje przybrane lamparciem futrem, co nada pani drażliwy wygląd.

A kapelusze? To zawsze bardzo interesująca i ważna sprawa. A więc będziemy nosiły czapeczki w kształcie czerkieskich, przecięte u góry płaskim piórkiem. Czapeczki będą zrobione z karakułów, ale nie z prawdziwych, tylko z wełny w ten sposób tkanej.

Rękawiczki? Naturalnie, ale wielkie, z mankietami. Albo ze



skórki, albo z zamszu, albo też.. z tego samego materiału, z którego zrobiony jest kołnierz i przybranie sukni. Czy to ładne? Ależ bardzo. Przypatrzmy się naszemu modelowi.

Panowie nie wyprzedzają

Blasco Ibanez na inspekcji...

W czasach, gdy jeszcze w Hiszpanii nie było zawieruchy rewolucyjnej, jeden z nauczycieli szkoły powszechnej na prowincji, otrzymał pismo inspektora z Sewilli, że w tamte strony wyjechał wizytator szkolny. Wizytator wyjechał wraz ze słynnym Blasco Ibanezem, który zawsze interesował się szkolnictwem.

Nauczyciel, któremu zapowiedziana została wizyta słynnego pisarza, stracił początkowo głowę. Jak przyjąć tak popularnego człowieka ażeby zyskać jego sympatię? Wreszcie postanowił on nauczyć dzieci, ażeby na pytanie jak się nazywali najwięksi trzej pisarze hiszpańscy — odpowiedziały, że pierwszym był Calderon, drugim Cervantes, a trzecim Blasco Ibanez.

Gdy nadszedł wreszcie oczekiwany dzień inspekcji, dwaj panowie wkroczyli do sali szkolnej. Po wzajemnych przywitaniach i pytaniach formalnych, jeden z przybyłych zwrócił się do młodej dziewczynki i zapytał czy interesuje się literaturą?

— O tak... — wyręczył dziecko nauczyciel i dodał: — nie bój się mała, wyjdź na środek klasy i odpowiedz panu jak się nazywali trzej najwięksi pisarze hiszpańscy? —

Zalękniona dziewczynka odpowiedziała, licząc na paluszkach:

— Pierwszym największym był Cervantes, drugim, drugim... był... Calderon... a trzecim... trzecim... trzecim to jest pan, ale zapomniałam nazwiska...



odwrotnie. I dlatego mężczyźni postanowili wprowadzić w tym roku na jesieni pewną zmianę: nie włożyć od razu grubych, ciepłych płaszczy, lecz takie, które pozwalają na przetrwanie deszczowych jesiennych pogód. Zwykle płaszcze deszczowe byłyby zbyt cienkie i chłodne. Robi się więc płaszcze deszczowe z grubego, bardzo grubego impregnowanego materiału.

Kapelusze? Jeszcze nosimy miękkie. Meloniki włożymy do futer dopiero. I jeszcze jeden ciekawy szczegół. Koszula sportowa z przyszytym kołnierzkiem, przestała być strojem wyłącznie letnim. Będzie noszona zarówno jesienią jak i zimą. Z tą różnicą, że latem uchodzi nawet na przyjęciach, a zimą — tylko do pracy.

Ten.

Nowoczesny bóg wiatru

Jak się próbuje sprawność samolotów

Nowoczesny władca wiatru to inżynier z Instytutu Aeronautycznego w Langleyfield w Stanach Zjednoczonych. Jest on uważany i sumienny, a interesuje go tylko wpływ wiatru na działanie samolotów. Pracuje we wspaniałym szkolenym gmachu przy tablicy rozdzielczej i jednym przesunięciem dźwigni rozpętuje wicher, ucisza go, a nawet zupełnie wyłącza.

Od czasu wspaniałego przelotu z Ameryki do Europy ulchanego „Lindy” — Lindbergha, przemysł lotniczy i N. C. A. (Instytut Aeronautyczny w Stanach Zjednoczonych). Wszystkie najnowsze ulepszenia w tej dziedzinie bada się próbuje w wymienionym instytucie. Próby dokonywane na modelach samolotów okazały się niewystarczające. Wtedy wybudowano tunel, dla prób samolotami naturalnej wielkości. Tunel ten posiada 130 metrów długości i 67 mtr. szerokości.

Olbrzymie belki i liny stalowe utrzymują olbrzymią budowlę w równowadze podczas szturmów wiatru. Wnętrze przestawia olbrzymią przestrzeń, której swobodnie zmieściłby się duży krążownik. Na dwóch bocznych ścianach znajdują się dwa ogromne leje o 14-metrowym przekroju. W głębi leżą dwa leja wmontowane są dwa czteroramienne aluminiowe pelery, każdy 11-metrowej długości. Elektromotory o sile 500 tys. koni parowych poruszają śmigła. Gdy śmigła poczynały obracać się, powstaje sztuczny wiatr, który przebiega przez całą halę i ginie w czeluściach prawego leja.

W środku hali znajduje się szklany, trzypiętrowy budynek. Na jego płaskim dachu, na specjalnie skonstruowanym rusztowaniu wieszają się samoloty, pociągnięciem dźwigni na tałcy rozdzielczej puszczają się ruch śmigła. Samolot zawieszony na rusztowaniu, pomiędzy dwoma olbrzymimi lejami, daje się dziecinna zabawka.

Rozlega się głuchy, chirający świst, a jednocześnie w oknie na laboratorium uderza świeży, ostry wiatr. Samopiszące paraty zakreślają na papierze krzywą. Dźwignia przesuwająca się o jeden stopień — świst śmigła przechodzi w ryk. Z czerpnięciem oddechu staje się trudne z powodu rwącego wiatru. Jeszcze jeden stopień. Teraz ryk przechodzi w okrzyk szający gwizd, który przypomina na odgłos spadającej lawiny. Dźwignia przesuwająca się o jeden stopień. Dwie olbrzymie błyszczące szyby obracają się w leju. Orkan, o szybkości 100 km. na godzinę, szaleje ponad szklanym laboratorium i cała hala, drżą we wszystkich swych wiązaniach.

Wydaje się, że niemożliwe jest już spotęgowanie siły wiatru, lecz dźwignia przesuwająca się ostatni stopień. Ton młot szyn staje się jeszcze głębszy. Szum silnika i ryk śmigła łazą się w jeden piekielny hałas. Przyrząd wykazuje 190 kilometrów szybkości. Wszystkie paraty drżą, jak w febrze, kiedy przyrząd rejestracyjny spokojnie kreśli na papierze niezwyczajnie wygiętą krzywą.

Ręka inżyniera spokojnie przesuwająca dźwignię o 180 stopni do podziałki oznaczonej cyfrą 0. Piekielny ryk natychmiast ustaje. Huragan przechodzi w łagodny wietrzyk.

Samolot wytrzymał próbę